

kat. komp



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

53991

III

P

Dublet

70 1174 0 Mitio 561

o Miłości

Ź R Ó D Ł A
SPOKOYNOŚCI DUSZY

KTÓRE CZŁOWIEK W SWYM WŁASNYM UMYŚLE
ZNAYDUJE;

DLA WEWNĘTRZNEGO ZASPOKOIENIA MYŚLĄCYCH
LUDZI,

przez

MICHAŁA WACŁAWA VOIGTA,

F. D. byłego Prof. Filozofii i Pedagogii w Szkole Główn. Krak.

w języku niemieckim napisane,

a przez

FELIXA (Herbu LELIWA) SŁOTWIŃSKIEGO,

F. D. Prof, aktual. Prawa Nat. i Umiejęt. polit. w S. G. K.

na język polski przełożone.

potrzebnemi uwagami i przypisami
pomnożone.

Semita certe

Tranquilla per virtutem patet unica vita.

Juvenalis.

*Priswieszczenie Wacławowi Voigtowi i Feliksowi Słotwińskiemu
W Krakowie 1. lutego 1814. & d. gości najprzejasn. i
prawn. i dyplomat. i polityk. Feliks Słotwiński 1. 12. listopadu 1814.*

w KRAKOWIE

w Drukarni Akademickiej 1814.

Nakładem Tłómacza.

Lp. 36.

~~29. 1. 1814.~~



*Nunquam STYGIAS fertur ad umbras
Inclyta virtus.*

SENECA.

53991

II

Biblioteka Jagiellońska



1003013568

PRZEDMOWA:

Człowiek z natury swojej pragnie Szczęśliwości; lecz to Dobro o które w tem życiu starać się powinniśmy, różni różnie sobie wystawiają. Jedni zakładają szczęśliwość na zaspokoieniu potrzeb od organizacyi ciała pochodzących (t. i. na jedzeniu, picciu, i t. p.) — drudzy na zbytku i na okazałości — inni na niedoświadczaniu niedostatku — na zbiorze bogactw — na przemocy — dumie — i na dogadzaniu innym żądzom zmysłowym

tymże podobnym. I za temi to przedmiotami mniemaney lecz źle zrozumianej szczęśliwości ugania się człowiek, toży nań sity, zadaie sobie wiele trudów, wystawia na niebezpieczeństwo życie, a czasem Godność swoię do naywiększey znizę podłości — iedynie dla tego, aby mogł dogadzać swym żąd-om zmyslowym.

Że wyżwymienione usiłowania człowieka nie są niczém więctey iak skutkiem iego ułomnēy natury, nieoświeconego umysłu i nie ukształconey woli, a przeto stałey i prawdziwey szczęśliwości stanowiąć nie mogą; o tē m zdrowy rozsądek niewątpi, a doświadczenie, tak z prywatnych iak i z Tronów, iuż na tym świecie wiele nam tego daie przykładów.—

Szczę-

Szczęśliwość prawdziwa iedynie skutkiem Moralności bydz może. — Moralność zaś prawdziwa, zależy na nieprzerwanem wypetnianiu obowiązków moralnych, odwiecznych, człowiekowi od BOGA przez rozum wskazanych, a zatem niezmiennych. „ Nie może się nią różnić „ żaden człowiek ani Naród, w żadnym „ czasie, w żadnem miejscu ani położeniu; bo zasady moralne od Jednego „ Naywyższego Bóstwa pochodzące, są iedne, a zatem u wszystkich ludzi szczególnych i Narodów, równie iak dwie „ linie proste wzajemnie się kryć i przystawać do siebie powinny. „ I ten to przymiot człowieczeństwo z Bóstwem łączący, iedynym celem starań i usiłowań naszych bydz powinien. Skutkiem iego „
jest

jest Spokoyność Duszy — stan taki, od którego Naywyższe Dobro, t. i. stała i prawdziwa Szczęśliwość zależy.

Spokoyność duszy ośladza życie ziemskie, niezna rospaczy, bo przezeń nawet w naynieznośniejszych przykrościach ulgę znajdziemy. Jeżeli intryga lub iakakolwiek niesprawiedliwość nad działaniem moralnemi zwycięztwo otrzymuje, stan ten wewnętrzny t. i. spokoyność duszy, zostaje niezmiennym. Cnotliwy przyimie to z taką obojętnością, z iaką, nieuchronne wypadki obcęg ciemności i niemoralności, wyższone umysłu i serca jego przymioty, znosić ie wskazuią.

Tak dobroczynne skutki z gruntowneg znajomości zasad moralnych wypływaiące,

ce, od których zależy duszy naszej spokojność i wszelkie przyjemności towarzyskiego życia — ważność powołania mojego, któremu czynić zadosyć przez prace i usiłowania moje, za najpięrszy poczytuę dla siebie obowiązek — stały się mi powodem do przetłóżenia na język polski dzieła tego, a oraz do pomnożenia go potrzebnemi (nader ważnemi) przypisami i uwagami (*), przez które, wystawionem być może w tym gruntowności stopniu, do którego Umiejętności moralne za pomocą Filozofii krytycznéj przez Autorów Niemieckich wyniesionemi zostały.

Dzie-

(*) Wszystkie przypisy i uwagi w tem dziele znajdujące się, są Tłómacza — w Oryginalie nie ma żadnych.

Dzielo to z niepospolitą pracą społeczone (o czém przez porównanie tłómaczenia z Oryginałem, łatwo przekonać się można) przypisami i uwagami o połowę prawie pomnożone, składam pod Wasz Sąd Światli Czytelnicy — a szczególnie polecam go Wam, Szanowni, o Dobro i Sławę Narodową troskliwi Duchowni i Nauczyciele, których nayznacznieyszym udziałem iest, upowszechniać gruntowne Umiejętności moralnych zasad, a przez nie zbliżać Naród do tęg Szczęśliwości, którę człowieczeństwo w powszechności, iedynie przez ściste wykonywanie obowiązków moralnych spodzięwać się może.

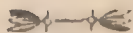
Dnia 24. Marca 1814 r. w Krakowie.

O

METODZIE (*) TEGO DZIEŁA.

Spokoyność duszy (t. i. stan umysłu, w którym człowiek przewyciężeniem żądz i namiętności, tudzież podbiciem tychże przez wysokie ustawy swéy natury moralnéy, czyni się swoim panem i ustawodawcą — w którym,

(*) *Μεθοδος* u Greków znaczy to, co u Łacinników *via, ars, ratio*. Złożony jest ten wyraz z *μετα* (cum), i *οδος* (via); znaczy więc postępowanie pewną drogą. Sposób porządkowy (systematyczny) postępowania w umiejętnościach nazywamy *Metodologią*. Metodologia więc podaje prawa, według których umiejętność układana być powinna. Wykład *Metodologii powszechnéy* znajdujemy w dziele: *o Filozofii* przez F. Jarońskiego. Część 2. w Krakowie 1812. kar. 359. Niestety dla uczący się młodości, która bez metody systematycznego, lub przez Nauczyciela Metodologii nieznającego prowadzoną bywa! ... o czém nie bez przyczyny z żalem wspomnieć tu muszę.



rym, przed Bogiem i własnem sumieniem czuie pociechę z niewinności, roskoszy szczęśliwości z cnoty wypływającą — w którym daleki od wewnętrznej różności, niezgody i przeciwieństwa, powstającego z przewagi panującego często w człowieku zmysłowości, czuie w sobie samym harmonią i zgodność wypływającą z mądrego zwierzęcnictwa moralności —) iedynie skutkiem cnoty być może; bo tylko przez maxymę woli do niej zastosowaną, może być człowiek uwolnionym przed własnem sumieniem od zgryzoty, ze złych skłonności i namiętności (przez gorzkie wyrzuty i niespokojność) pochodzący wtedy, kiedy im, a nie ustawom moralnym był posłusznym. A zatem, *cnota iedynie jest źródłem spokoyności duszy.*

Lecz cnota od człowieka w świecie rzeczywistym powinna być wykonywaną, téy zaś wykonywanie w świecie rzeczywistym, zależy na niezmordowanem staraniu się o wydoskonalenie siebie samego, i na przykładaniu się ile można do szczęśliwości drugich; a zatem, *staranie się o prawdę, t. i. usiłowanie doskonalenia darów natury, a*
 szcze.

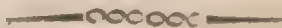
szczególniey umysłu, należy także do spokojności duszy — cnotą bowiem jest, wykształcać umysł swój przez prawdę, do czego moralnie obowiązani jesteśmy. Że wyobrażenia moralne o Bogu i Nieśmiertelności w praktycznem zastosowaniu są zasadami cnot, i skutki cnoty za sobą pociągają, objaśni wykład tych dwóch dzieła tego przedmiotów. Natura jednak oprócz tych darów moralnych np. sumienia, uczucia moralnego i uczucia ludzkości (sympathetisches Gefühl), które bezpośrednio do moralności należą, i przez nią kształconemi i kierowanemi być powinny, ażeby prowadziły do cnoty; zaszczerpiła jeszcze w umyśle ludzkim trzy środki cnotę pomnażające, t. i. *uczucie piękności, uczucie wyższości, i władzę zastanawiania się nad naturą zewnętrzną* — a zatem, i z niemi, jako środkami, przez które myśli moralne są wzbudzane, wyjaśniane, wykształcane, umacniane i ożywiane, połączona jest duszy spokojność. Cnota więc jest pierwszym źródłem spokojności duszy, a oddziały w tem dziele wyłożone, są źródłami pobocznemi, z cnoty iako iedy-



nego i prawdziwego głównego źródła wpływającemi.

Dla tego też w pierwszym oddziale tego dzieła, wykładamy cnotę, iako nieuchylny warunek, na którym się gruntuie spokojność duszy (*conditio sine qua non*); po nim następują oddziały o prawdzie, o wyobrazie Naywyższego Dobra i o Nieśmiertelności; bo doskonalenie woli przez myśli moralne, i doskonalenie umysłu przez prawdę, są głównemi moralnemi obowiązkami, a wyobrażenia moralne są wnioskami bezpośredniemi ustawy moralnéy, bo z niéy iedynie wypływają. Po tych następują środki cnotę pomnażające, któremi są: uczucie piękności, uczucie wyższości i władza zastanawiania się nad naturą zewnętrzną, którą w swéy działalności *rostrząsaniem Natury* zowiemy.

Porządek ten, ieśli się nie mylimy, zdaie się bydz naydokładniéyszym, naystósowniéyszym, a zatém celowi swemu naylepiéy odpowiadającym.

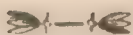


WSTĘP

W S T Ę P.

Człowiek ma cudowną władzę byź swoim własnym ustawodawcą i sędzią. — On i wszystko w nim, zostaje pod temi ustawami, które bezopornie i *kategorycznie* (bezwarunkowo) wskazują, iak działać powinien. — On sam drży przed wszechwiednym i najsurowszym sędzią, który go podług tychże świętych ustaw w jego własnem sercu nieodstępnie i bezopornie sędzi, i albo na własne dręczenie się przez zgryźliwość sumienia potępia, albo mu niewinność sumienia wesoło czuć pozwala. — Okropną jest rzeczą widzieć się przed swoim sumieniem nieczemnym i wzgardy godnym — lecz wyniosłą i zaspokajającą jest, użyżać się niewinnym i nienagannym. — Zdumiewać się należy nad tą boską władzą człowieka. — Ona nakazuje wszystkie inne dary natury ci-

łowe



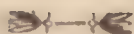
łowe i umysłowe stósownie do iéy ustaw kształcić, niemi kierować i rządzić, wszystkie uczucia i skłonności temże ustawom poddawać, a nawet *zewnętrznę natury* (*) tylko tak dalece używać, iak dalece to używanie i iéy ustawami jest zgodnem. Cała naturalna *działalność* (Wirksamkeit) duszy i ciała, a nawet cała natura, téy nadzwyczajnéy władzy podporządkowaną bydz powin-

(*) *Natura w ogólności*, jest zbiór własności i sił istotom służących, od których ich działania i skutki pochodzą. Dzieli się a) na *powrzechną i szczególną*. Powrzechną, jest zbiorem własności i sił wszystkim istotom właściwych. Szczególną, jest zbiorem własności i sił szczególnym istotom służących. b) na *materyalną i formalną*. Formalną (*duchową, umysłową, moralną, transcendentalną*) jest zbiorem własności i sił rzeczy nie podpadających pod zmysły, np. natura duszy, Boga i t. p. Materyalna (*fizyczna, podzmysłowa, doświadczalna*) jest zbiorem własności i sił rzeczy podpadających pod zmysły, np. natura ciała. c) na *zewnętrzną i wewnętrzną*. Zewnętrzną, jest zbiorem własności i sił istot zewnątrz nas bytujących. Wewnętrzną, jest zbiorem własności i sił pewnéy istocie np. człowiekowi służących. Z tych definicyi poznać się daie różnica między naturą *fizyczną i zewnętrzną*, i między naturą *moralną i wewnętrzną*. Człowiecka natura fizyczna i moralna składa jego naturę wewnętrzną.

winna. A chociaż umysł, ciało, i cała natura mają właściwe sobie ustawy, które *ustawami natury* zowiemy; przecież i te ustawy natury, ustawom téż nadnaturalnéj władzy, które *ustawami moralnemi* nazywamy, podporządkowane być powinny (*). A ponieważ człowiek dwojakim ustawom, *moralnym* t. i. *wolności*, i *fizycznym* podlega; przeto uważać się powinien w dwojakim względzie, iako *istota moralna*, *osoba moralna* (**), *istota rozumna*, iako

(*) Ponieważ ustawy natury są odwieczne, konieczne, a zatem niezmiennie, przeto zdać się, że ustawy natury *fizycznę*, ustawom natury *moralnéj* poddane być nie mogą. Ustawy fizyczne obowiązują bezwzględnie, i te przestąpić nie jest w naszej mocy, ustawy zaś *moralne* iako ściągające się do wolności człowieka, przestąpionemi wprowadzić być mogą, lecz wtenczas, uczynek będzie albo nieprawym, albo niemoralnym. Autor zapewne chciał się wyrazić, że zmysłowość przez ustawy rozumem poznalna ograniczana być powinna, tak się to z dalszego wykładu dzieła pokazuje. To samo objaśni przypis w oddziale: o *cnocie*. kar. 15.

(**) *Osoba moralna* t. i. istota używająca wolności, poddana ustawie moralnéj. W znaczeniu *prawniczym*, przez *osobę moralną* (*persona moralis*) rozumie się społeczność wielu osób szczególnych (*fizycznych*) zwa-



iako dalece o sobie myśli i sądzi podług ustaw moralnych) i iako istota fizyczna, iako stworzenie zmysłowe, iako istota zmysłowa, iak dalece o sobie myśli i sądzi względnie do ustaw Natury (*). Człowiek powinien siebie samego, wszystko w nim, i koło niego, ustawom moralnym poddawać, a przez to, iedność, zgodność, harmonią, spokojność i pokóy z sobą samym czuć i urzeczywistniać. A gdy przeznaczeniem człowieka jest wypełnianie ustawy moralnéy (**); więc obowiązkiem iego jest, poddać się ustawie moralnéy.

Chociaż nie było rzeczą koniecznie potrzebną przedstawiać tego co się teraz powiedziało, bo to iak się spodziewamy, niżéy
ia-

nych). Obacz: *Prawo Natury prywatne* Franc. Zeillera w Krakowie 1813. §. 153.

(*) Przez ustawy natury zapewne Autor rozumie tu ustawy fizyczne. Ustawy bowiem wolności są także ustawami naturalnemi; lecz ponieważ wolność iako przedmiot pod zmysły niepodpadający, należy do natury człowieka moralnéy, przeto téż ustawy wolności, ustawami moralnemi zowiemy.

(**) Prawdę tego zdania wyjaśnia oddziały następujące, a szczególnoięy oddział o *Crocie*

jasnięć okazanem będzie; przecież w tem dziele „o źródłach spokojności duszy”, na widok publiczny wychodzącem, zastanowić czytelnika nad tém należy — że przez to co się namieniło, nie myślimy, iakoby człowiek tylko dla téj spokojności, ukontentowania i uciech, działać miał; bo przez to wprowadzilibyśmy *Epikureizm* (*), pewne

ze-

(*) Przez *Epikureizm* rozumie się tu zdanie fałszywe tych, którzy szczęśliwość na zaspokoieniu zmysłowych skłonności i żądz zakładają, i dobro człowieka na przyjemnych uczuciach zmysłowych zasadzają. Według tego zdania, źródło uciech znajduje się w zaspokoieniu zmysłowych chuci (Wohllust), lecz nie w moralności, która jedynie człowieka prawdziwie szczęśliwym uczynić może.

Ten jednak skaziony *Epikureizm* różni się od Nauki *Epikura* (urodzonego w *Gargetium*, w *Attyce* r. 342 przed Chrystusem) założyciela *Sekty Epikurejskiej*, którą później fałszywie wytłómaczono; iak mówi *Uczony Jacek Przybylski*, były *Profesor Literatury greckiej i starożytności*, a razem *Presekt Biblioteki Akademickiej*, dziś wypracowany i fubilowany w téjże *Szkole Emeryt*, w dziele: *Wielki uczone*, w *Krakowie* 1809. na kar. 68. „Zginęły pisma *Epikura* z *Gargetium*, którego szkoła była wzorem doskonałego towarzystwa, i której rocznica urodzin obchodzona była od *Filozosów* aż do *Pliniusza* starego.

„ Za-



zepsucie, które na nieszczęście upowszechniło się w towarzystwie.

Z

„ Zakładał ten Filozof uszczęśliwienie człowieka nie
 „ na roskoszach ciała, lecz na uciechach rozumu.
 „ Poźniejszy Epikureyczykowie sfalszowali naukę swe-
 „ go ustawodawcy i zaszczepili powtórne uprzedzenie
 „ o zdaniach nauczyciela. Rzecz dziwna, że ci, któ-
 „ rzy po nim żyli w lat tysiąc, śmieli oczernić tego
 „ Filozofa, nie mając żadnego śladu jego bezbożności.
 „ Cicero i Seneka Filozof mówią o Epikurze, isko o
 „ nayscnotliwszym człowieku, przydają nawet, że ani
 „ Korunkan ani Scewola sławni z wymowy Kapla-
 „ ni, nie mogli mówić o obowiązkach człowieka
 „ gorliwiej ani piękniej niż Epikur, a w wieku 17.
 „ sławny Gassendi oczyścił zupełnie od potwarzy tego
 „ wielkiego człowieka, okazując, że plama wyrodných
 „ uczniów, nie powinna spływać na cnotliwego nau-
 „ czyciela. Dyogenes z Laerty rachuje około 300 ró-
 „ żnych pism Epikura, i powiększa żal straty wysta-
 „ wiając ją tak wielką.“ Wykład obszerny zasad
 „ moralnych Epikura znajduje się w dziele: *Abrégé des*
vies des anciens Philosophes par F. de Salignac de la
Mothe Fénelon Paris 1808. kar. 280- -304. Ta sama spra-
 „ wiedliwość oddaną jest temu Filozofowi w dziele:
Nouveau Dictionnaire historique par L. M. Chaudon et
F. A. Delandine. 8ème edition. Tom 4ème. Lyon. 1804.
 „ 3. kar. 529- -533. To samo utrzymuje Raspe w dziele:
Erläuterungen des Lehrbegriffs des Naturrechts. 1. Theil.
 „ Wien 1794. k. 343. Mimo tego jednak, są i tacy, któ-
 „ rzy utrzymują, że ten sławny Filozof zaprzeczył

Z rozwinięciem i wykształceniem naszej rozumnej istoty, z ścisłym zachowaniem i wypełnieniem naszych obowiązków, połączona jest spokojność duszy wewnętrznej i boski pokój z nami samymi, iakiego żadna inna rzecz na świecie nadać nie może; a to dla tego, ażeby surowa ścisłość obowiązków wskazanych, nie tylko słodkim zaspokoieniem łagodnie przyodziana; ale owszem aby się nam przez to, należyte postępowanie iako ziemskim stworzeniom zmysłowem, łagodnięszem i przyjemnięszem wydawało.

Sama Natura zdaie się człowieka przeciw iego własnej woli przymuszać, ażeby wyczerpał w swoje *Wewnętrzne*, i w własnym umyśle kamień mądrości wyszukiwał; bo natura przy niszczącem wybuchnieniu swych wzburzonych Elementów, i ich psujących skutków, iakiemi są: mroz, głód, zaraza morowa i t. p. mało go zaszanowała, i owszem

Opatrzność Boską. To fałszywe zdanie wyklada i zbija Martini w dziele: *Erklaerung der Lehrsätze ueber das Naturrecht.* 2. Th. Wien. 1787. k. 6. Epikur żył lat 71. Wiek pokazywać zdaie się, że nie był rozwiązyłym, bo rozwiązałość sama się karze.

wszém zdaie się, że go prawie nagiego i bez pomocy na ten z pozoru nieprzyjemny teatr wydała. Lecz te same potrzeby zewnętrzne (którym człowiek od natury jest poddany) nateżają ukryte w nim cudowne siły do tego stopnia, że nakoniec staie się zdolnym, zastanawiać się nad wzniosłym urządzeniem swéy istoty wewnętrznej, i sądzić o naturze zewnętrznej podług właściwych iéy ustaw. Te zewnętrzne człowiekowi sprzeciwiające się burze, są dla niego powodem, do połączenia się z drugimi ścisłym towarzystwa węzłem.

Lecz i ten węzeł związku towarzyskiego przymusza go do szukania w sobie samym prawdziwéy spokojności; bo wałka grubych i drażliwych żądz i namiętności, sprawia taki stan, z którego niewypowiedziane cierpienia i niezliczone niezgody dla rodzaju ludzkiego wypływają, przy rozważeniu których, człowiek chętnie wewnątrz, jako do iedynie możnego i naybezpieczniejszego portu cofnąć się spowodowanym będzie.

Ten iednak nieszczęśliwy stan, i wewnątrz szczęście ludzkiego życia goryczą zaprawia; bo samo pomyślenie człowieka,



że działał podług żądz i skłonności, a swemu wzniosłemu przeznaczeniu stał się niewiernym, przeciwieństwo, niezgodę, żal i wstyd w sercu jego zostawia. Lecz ten sam dręczący go stan, pozwala mu czuć tę nieoszacowaną wielką naukę: że człowiek prawdziwe swoje szczęście tylko w sobie samym znaleźć może (*).

Ubolewać należy, że tyle ludzi tak dobroczynney skazówki natury zaniedbuia, i z największem nateżeniem spokojność i pokóy zewnątrz siebie otrzymać mniemaia, chociaż ie tylko w sobie samych znaleźć, spodziewać się powinni.

(*) Ponieważ *Towarzystwo* (*socialitas*, *Geselligkeit*) jest stanem naturalnym człowieka, przeto mylniebyśmy sądzili, tłumacząc tę maxymę tak, iakoby człowiek prawdziwa szczęście w sobie samym bez względu na drugih ludzi znaleźć potrafił; bo taka maxyma tylko *Egoistów* (siebielubców), członków towarzystwu ludzkiemu naniebezpieczniejszych uformować może. Prawdziwe szczęście, które człowiek w sobie samym znajduje, gruntuie się na niezmordowanem usiłowaniu wypełniania obowiązków moralnych: względem Boga, względem siebie samego, i względem drugih; o których szacowny wykład znajdziemy w dziele: *Erklaerung der Lehrsaeetze ueber das Naturrecht des Freyherrn von Martini. 2. Theil. Wien. 1787. k. 1---133.*

ODDZIAŁ I.

O C N O C I É.

Między wszystkimi gatunkami zwierząt téj ziemi, tylko człowiekowi służy właściwie to pierwszeństwo, że o sobie samym myśleć może; nie tylko o tém, iakim jest rzeczywiście, ale nawet o tém, iakim byđź, i iak działać powinien. Człowiek więc uważanym byđź może w dwojakim względzie, iako *naturalny* t. i. iako istota zmysłowa, i iako *nadnaturalny* t. i. iako istota rozumna (*). Pierwsza uwaga wystawia go iemu

(*) Człowieka naturę składa *zmysłowość* i *rozum*. Odiąwszy człowiekowi pierwszą własność istotną, nie byłby człowiekiem ale *duchem*, odiąwszy drugą, byłby *zwierzęciem*. Podział więc człowieka na *naturalnego* i *nadnaturalnego* jest niewłaściwy, bo człowiek tylko z temi dwiema własnościami jest człowiekiem, chociaż w tym dwojakim względzie uważanym byđź może i powinien.

mu samemu, iako gatunek zwierzęcy w zbiorze rzeczy naturalnych bytujący, iako istotę rzeczywistą podług ustaw naturalnych (fizycznych) żyjącą i postępującą; druga wystawia go iemu samemu, iako istotę *idealną* (umysłową) w świecie nadzmysłowym istnącą, wskazując razem iak myśleć i działać powinien. *Czysty praktyczny rozum* (reine praktische Vernunft, ratio practica) t. i. władza niezależenia od wszelkich zmysłowych pobudek, władza byź swoim własnym ustawodawcą i sędzią, jest źródłem tego stanu *idealnego* (umysłowego) (*).

Człó-

(*) Że rozum praktyczny, albo raczej użycie rozumu praktyczne (t. i. takie, którego przedmiotem jest wola, t. i. to, co byź powinno), jest źródłem tego stanu idealnego, że iedyńie za pomocą rozumu poznać możemy prawa i obowiązki nasze prawne i moralne, że iak się Filozofowie wyrażają: rozum *jest zasadą podmiotową* (principium subjectivum) *Prawa Natury i Moralności* (Etyki), że więc, za pomocą rozumu poznając odwieczne i najwyższe, a zatém niezmiennie ustawy na zachowanie się nasze prawne i moralne, tenże rozum iako ustawodawczy dla nas uważanym byź może, nie w tym względzie, iakoby nadał te ustawy, lecz iako władza, przez którą ustawy moralne nieinaczéy,

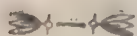


Człowiek taki, jakim byźby powinien,
jest tylko *Idealem*, *wyobrazem* (Ideal) t. i.

OSO-

czy, tylko za takie, iakiemi są, i iakiemi byź powie-
ny, poznajemy; następującem rozumowaniem zdanie to
oblaśnić usiłujemy:

Każda ustawa z natury swojej jest ograniczeniem
działalności. Lecz cóż jest takiego, co powinno i może
człowieka ograniczać? co powinno i może w człowie-
ku byź ograniczonem? --- Ograniczać może tylko sku-
teczna siła, a przez nią, tylko przeciwna iey siła ogra-
niczoną byź może; *ograniczać* albowiem, jest pewny
działalności zakładać granice przez działalność inną.
Dwie są siły w człowieku działające: *rozum* i *zmysło-
wość*; więc albo rozum przez zmysłowość, albo zmy-
słowość przez rozum ograniczoną byź może. Jeśli
pięrszeństwo przyznamy zmysłowości, posadzimy ją
na tronie ustawodawczym, przewagą swoją nad rozu-
mem panującym, przeciw czemu oburza się zdrowy
rozum i uczucie każdego człowieka. Bo cóż jest *zmy-
słowość* (*sensualitas*)? jest to władza odbierania wra-
żeń od przedmiotów i działania stosownie do nich, jest
to władza działania podług bodźców zmysłowych, żądź,
namiętności i chuci, która wypuszczona z pod stęru
rozumu, człowieka do nayszkodliwszych iemu i towa-
rzystwu działań prowadzić może. Jeśli zaś to pię-
rszeństwo przyznamy rozumowi, i iego panowaniu nie-
zliczone mnostwo skłonności i żądź poddamy, wtenczas
wyższymy iestestwo nasze nad zwierzęcość, i okaże-
my się iako istoty w godności człowieczeństwa, z czy-
ste.



osobą, tylko w wyobrażeniach bytującą; który jednak, iako wzór naśladowania, iako prawidło sądzenia siebie samego, ma swoją *praktyczną* (t. i. na wolę wpływ mającą) ważność;

bo

stego ustawy moraln^{ej} uszanowania działającej.

Zarzucają niektórzy: czyliż to koniecznie rozum ma ograniczać zmysłowość, albo zmysłowość rozum? nie mogąż się to zmysłowe skłonności wzajemnie, lub rozum siebie samego ograniczać? -- Tę nieprzyzwoitości przypuścić nie można. Co do *pierwszego*. Pobudki od zmysłowych skłonności pochodzące, albo są równ^ey, albo nierówn^ey mocy (*intensio*). Jeżeli działają równ^ą mocą, wtenczas niszczą (znoszą) się wzajemnie i sprawiają nieczynność, człowiek, zaś iako istota wolnością u^odarowana, wolnoczynność uwa-
żany być powinien. Jeżeli zaś pobudki od zmysłowych skłonności pochodzące, są mocy nierówn^ey, wtenczas słabsze zwyciężonemi będą od mocniejszy, podług ustaw fizyczn^{ej} konieczności, różniących się od ustaw moralnych; a zatem, żadnych przepisów na zachowanie się wolne (moralne) człowieka, stanowić nie mogą. Człowiek wtenczas byłby tylko machiną, poruszoną od ustaw fizycznych. Co do *drugiego*. Żeby rozum sam siebie ograniczać, o t^{em} pomyśleć nie można; bo wtenczas byłby z sobą w ustawicznym przeciwieństwie, raz nakazującym, drugi raz zakazującym; co się sprzeciwia wyobrażeniu rozumu, który jest władzą wszystkie myślenia i sądzenia do jedności przyprowadzającą.



bo człowiek powinien chcieć, bydz tak dobrym i sprawiedliwym, iak mu iego rozum tym wzorem nakazuje, powinien skazując siebie samego, myśli swoje podług tego wzoru (prawidła) osądzać.

Taka *idealna osoba* nie może bydz do działań skłanianą przez zmysłowe powaby i ponęty, nie mogą iéy także do działań skłaniać uczucia różnego gatunku, albo *afekty* t. i. uczucia zastanawianiu się przeszkadzające, nie mogą także wpływu na skłonienie (*determinowanie*) iéy woli uzyskać skłonności iakiegokolwiek nazwiska, a tém mniéy *passye* (namiętności) t. i. żądze zmysłowe, które się stały trwałym od obojętności zastanawiania się pochodzącym nałogiem, nawet przedmioty zmysłowéy chuci nie mogą iéy poruszać, bo taka osoba wyższoną jest nad wszystkie powaby zmysłowe, *nadziemną, nadzmysłową*. Iéy pobudki są czyste t. i. niepomiészane i wolne od każdego zmysłowego bodzca; a zatem, do działań swoich nie może mieć żadnéy innéy pobudki, iak tylko ustawę rozumu praktycznego, którą jest *ustawa wol-*

ności

ności wewnętrznej t. i. niezależności od każdej zmysłowej pobudki; bo w świecie rozumowym, iako w przeciwie świata zmysłowego, tylko jest jedna najwyższa ustawa rozumu, która iako od rozumu ustawodawczego pochodząca, rozciąga się do wszystkich istot rozumnych, a zatem charakter powszechności mieć musi. A ponieważ w świecie rozumowym na żadną materję t. i. na żaden przedmiot względu nie bierzemy, a ustawa ta ściąga się do skłonienia woli; przeto charakter ustawy moralnej zależy tylko na formie (*) powszechnej legadności, (ustawowości, Gesetzmässigkeit), która maxymę woli, t. i. ięj pobudkę, w sobie mieć musi. Osoba idealna tylko podług takich maxym działać może, które

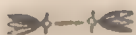
B 2

mogą

(*) W poznawaniu każdego przedmiotu rozróżniamy Logicy materję i formę. Materję, jest przedmiot poznania, formę zaś jest sposób, przez który tenże przedmiot poznajemy. n. p. dziki człowiek widzący z daleka dom, którego użycia nie zna, ma tę samę materję (przedmiot) którą i inny człowiek, ale poznanie tego domu co do formy jest różne. Pierwszy widzi go tylko, drugi widzi i poymuje jego użycie.

mogą być *zasadami* (Principien) t. i. *propozycjami* (podaniami) fundamentalnemi powszechnego ustawodawstwa. Chcenie takiej osoby, może być chceniem wszystkich istot rozumnych. Ona nie jest zdolną myślami swoimi obrazić inną istotę rozumną, bo iéy wola, jest wolą wszystkich. W działaniach swoich nie ma żadnego innego celu, iak tylko legalność powszechną, a żadnego innego środka do tego celu, iak taki *wy-bór woli* (Willkühr) (*), którego pobudka do-

(*) *Willkühr* (arbitrium) pochodzi od wyrazów *Willen* (wola) i *erkühren* (wybierać), a zatem wyrażenie *wy-bór woli* odpowiada wyrazowi *Willkühr*. Można by *Willkühr* jednym wyrazem nazwać *wolobór* który tu podałem na miejsce wyrazu *wolowładność* użytego przezemnie w dziele: *Prawo Natury prywatne*. w Krakowie. r. 1813 w §. 2. -- F. Jaroński w dziele: *o Filozofii* Część 2 Kar. 39. nazywa *arbitrium* upodobaniem, który wyraz wzięty niemieckiemu *Belieben*, odpowiadać zdale się. Ponieważ wybierając wolą, postępujemy właściwie tak, iak się nam podoba; przeto zdaniem moim *wy-bór woli* (*Willkühr*, *arbitrium*) można by także nazwać *upodobem*; a wyraz *upodobanie* zostawić wyrazowi *Belieben*, *prädilectio*. Z wyrazu *upodób* (*Willkühr*) powstał przymiotnik *upodobowy* (*willkührlicher*), a zatem *willkührliche Handlungen*, możemy nazwać *działaniami upodobowemi* (*actiones arbitrarie*).



doskonale powszechną ustawą dla wszystkich istot rozumnych być może, a zatem téy powszechnéy ustawowości zupełnie odpowiada. Jéy cel jest razem iéy maxymą. Ona nie może nigdy innéy istoty rozumnéy za środek do swego celu używać, bo taka maxyma nie mogłaby być wolą wszystkich. Każda istota rozumna jest sobie saméy celem, a świat rozumowy systemem celów, bo każda istota rozumna ma taką maxymę, która jest ustawą powszechną i celem powszechnym wszystkich. Taka wola nad wszystkie pobudki zmysłowe wyższona, a przeto z ustawą zgodna, *wolą świętą*, a stan taki, wszystko przewyższający, *świętością woli* nazywa się.

Ten jest wzór dla myśli naszych, ten jest wieniec, o który na tym okręgu ziemskim starać się mamy, to jest prawidło, podług którego o naszych działaniach sądzić powinniśmy (*). Powinniśmy nie tylko iako

(*) Zarzucają niektórzy, że ludzie jako istoty zmysłowo-rozumne téy ustawy moralnéy w swéj czystości wystawionéy, urzeczywistnić nie mogą, a stąd wne-



ko ludzie szczególni t. i. iako istoty pod ustawami wolności wewnętrznej zostające, ale

sza, że taka ustawa, której człowiek dopełnić nie jest w stanie, za prawo jego moralnego postępowania, założoną być nie może. Mówią oni dalej, że człowiek będąc nie tylko istotą rozumną, ale i zmysłową, od zmysłowości naturę jego składającą, oderwać się nie może, a zatem podług zmysłowych skłonności, na których zaspokoieniu, przyjemności życia tego zależeć mniemają, działać musi. Lecz jak za przedki jest wniosek naszych przeciwników! Czyliż to my wystawiając ustawę moralnego postępowania w swęj czystości, utrzymujemy, iakoby człowiek wyzuć się miał ze zmysłowości, iakoby w swem życiu i działaniu, skłonnościom i żądzom nie miał podlegać. Nie, tego nie utrzymujemy. Lecz wystawiając ustawę moralną w swęj czystości, iako ustawę przez namiętność rozumu praktyczną poznającą, sądzimy, że ten tylko wypełnia ustawę moralną, który nie zmysłowe skłonności lub interesy ma za pobudkę swego działania, ale czystem uszanowaniem ustawy moralnej spowodowany, nakłania się do działań moralnych. Jednakże tak sądząc, nie zabranjamy mu, starać się o dobry byt, wygodę, uciechy i przyjemności życia, owszem sądzimy to być jego obowiązkiem, pod tym jednak warunkiem, aby się o to starał nie dla przedmiotów, któremi zmysłowość zaspokojoną mieć chce, ale żeby przez to staranie dopełnić ustawy moralnej; w przeciwnym bowiem razie, niebezpieczną jest, ażeby

przez



ale nawet iako obywatele t. i. iako istoty
będące pod ustawami wolności zewnętrznej,
zie-

przez niezaspokoienie zmysłowości, ustawa moralna
zgwałconą nie była.

Z tego zaś, że po ludziach iako ludziach spodziewać
się nie można, ażeby tę ustawę moralną urzeczywistili,
myłnie wnoszący, że ustawa moralna w swęj czy-
stości wystawiona, nie jest dla ludzi. Ludzie potrze-
bują ustawy od wszelkich pobudek zmysłowych czy-
szczony, inaczej umysł ich między takimi nierzoz-
umiajszemi i nasydiemniejszymi pobudkami, które pod
żadną zaradę kierującą przyprowadzonymi być nie
mogą, wachać się będzie; a człowiek powodowany do
działań żądzami i namiętnościami, od drogi prawdzie-
węj szczęśliwości oddalać się musi. A chociaż ludzie
tę ustawy moralnej zupełnie dopełnić nie mogą, są
jednak w stanie, walcząc mężnie z niezliczonymi prze-
szkodami w wypełnieniu obowiązku moralnego zacho-
dzącymi, zbliżyć się w nieskończonym stopniowaniu,
temu wykonaniu moralnemu. Nie wystawiaj Matema-
tyk swych zasad w nasywiekszą czystość, chociaż
przekonanym jest, że ich w doświadczeniu w swęj
czystości zastosować nie może --- a czyż dla tego od
swoich czystych zasad ma odstąpić? --- Jeżeli to uczy-
ni, stanie tego umiejętność, a nawet możność popra-
wienia tej wadności, w rzeczywistém zastosowaniu (do-
świadczeniu) zachodzący. Szanowni Duchowni, któ-
rzy z przykładną gorliwością Nasywyższą, Nasydoskonal-
sze Dobro, Nasywyższą Istotę Rozumną, t. i. Nasyświęt-
szą

ziednoczenia obywatelskiego, t. i. pod *ustawami prawnymi*, przy każdym naszym czynieniu i opuszczeniu, takie mieć pobudki i zamiary, któreby za powszechne ustawy dla wszystkich, bez przeciwnieństwa przyietemi być mogły; któreby takimi były, ażeby od wszystkich za sprawiedliwe uważane i zachowywane być mogły. Nawet nayspolitszy człowiek, wiadomy jest różnicy między tem co jest, i tem co być powinno, zawsze on sobie w swoim umyśle wystawia (choć ciemno) ten wyobraz świętęj woli, bo iak często zwykł wymawiać: *O gdyby wszyscy takimi byli, iakimi*

sze Bóstwo ludowi za Wzór moralnego naśladowania i postępowania wystawia, nie czynią tego zapewne wtem przekonaniu, ażeby nam słabym lepiankom przy nayschwalniejszych i naywiększych usiłowaniach udać się miało, wyrównać temu Wzorowi Nayskonalszemu, nie mają zapewne tego przekonania, a przecie inakszego Boga na Tronie i Oltarzu ludowi nie wystawia. Daleką zapewne jest od nich ta streszliwa myśl, która w wielu krajach Religiją i Moralność obaliła. ---

Stąd widzimy, w iakie nieprzyzwoitości wpadać możemy, zaprzeczając czystemu początkowi ustawy moralnęj.

niemi być powinni !! wtenczas mielibyśmy
Niebo na ziemi. Powinniśmy więc tak dzia-
łać, iak gdybyśmy byli członkami świata
moralnego, którego byt, rozum iako *ideę*
(*) wystawia, którą my iako ustawę w
życiu naszym zachowywać powinniśmy.

Lecz my równie iak inne gatunki zwie-
rząt mieszkamy na świecie zmysłowym. Jak
dzieci nierozumne postępujemy torem zmy-
słowych bodźców i skłonności. Przez co
się nam dobrze powodzi, to się nam zdaie
dobrem; co nas dolega, to się nam zdaie
ziem. W tymże dzieciennym, nieuobyczaj-
nym (nieumoralionym) stanie, woia nasza
obiera tylko takie działania, które naszym
zmysłowości, uczuciom i skłonnościom do-
gadają, a chociaż działamy podług wy-
obrażeń, to się dzieie jedynie w zamiarze
sprawienia sobie ukontentowania, lub od-
dalenia bólu od siebie. Rozum często słu-
ży zmysłowej chuci (rozkoszy). A chociaż
ciemne uczucie godności człowieczeństwa,
moral-

(*) Przez *ideę* rozumie się pojęcie rozumu, którego przed-
miot, przez doświadczenie postrzeżonym być nie może,
n. p. pojęcie duszy.



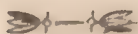
moralności i niemoralności, prawa i bezprawia, nawet w dzikim (nieuobyczajonym) człowieku obudzać się zwykło; przecież one jest tylko wachającym się, nieoznaczonym, nierzeczywistym i nieczystym, człowiekowi nieuobyczajonemu, w położeniu jego przez zabobonność i nierozum ściemnieniem, mało światła, i żadney pewney gwiazdy przewodniczący (Leitstern) nie wskazującym. Z drugiey strony, człowiek w tym stanie dzikości, nie jest panem swych skłonności i żądz, lecz prawie niewolnikiem zmysłowych chuci i bodźców, dla których przyczyn iedno uczucie, od innego uczucia zmysłowego, przez obecne lub przez fantazją uobecnione przedmioty wszelką mocą i powabem wzbudzonego, łatwo zwyciężonem bywa; a zatem za prawidło, człowiekowi iako ustawodawcy i sędziemu służyć nie może.

Stąd łatwo pojąć można, że nawet ten człowiek, którego *umysł* (*) w znacznym
sto-

(*) Przez *umysł* (intellectus, Verstand) rozumie się władza myślenia, t. j. wyobrażenia przedmiotów pod zmysły podpadających, do reguł (prawideł) przyprowadzania

stopniu wykształconym został, dopóty, dopóki ustawy rozumu (która mu nakazuje iak działać powinien) iasnie wiadomym nie jest, z iednego błędu w drugi, z iednéj nieprzyzwoitości w drugą, z iednéj słabości w inną, wpadać, i dopóty w *chaosowym* labiryncie błądzić musi, dopóki iego wykształcenie moralne, tego stopnia poloru (kultury) nie otrzyma, przez który nie tylko o wyobrazie naywyższyć doskonałości moralnéj myśleć, i wszystkiemi siłami z sobą samym walczyć nie będzie, ażeby myśli iego były tak iasne i czyste, iakimi ie ustawa moralna nieprzestannie mieć chce. A zatém, *naywyższy stopień moralnego udoskonalenia siebie samego*, zależy na nieprzestannem uobecnianiu wyobrazu *naydoskonalszego człowieczeństwa*, i na niezmordowanem usiłowaniu, *dążącym do nieprzestannego zbliżania się temuż wyobrazowi*. Człowiek iednak iako istota zmysłowa, tego wyobrazu doskonałości moralnéj, na tym świecie, zupełnie dostąpić nie może, bo wtenczas przestałby być istotą zmysłową. Temi dwiema istotacemi własnościami

mi



mi t. i. iako istota rozumna i zmysłowa, może i powinien usiłować *determinować* (skłaniać) swój upodob zmysłowy, stosownie do świętęy woli, a przez to myśli swoje zbliżać do naywyższey doskonałości, tak dalece, iak tylko być może. A ponieważ *odległość świata zmysłowego od świata rozumowego jest nieskończona*, bo pierwszy jest zmysłowym i naturalnym, drugi zaś, nadzmysłowym i nadnaturalnym; przeto to zbliżanie się, nie może się nigdy dzieć w tym stopniu, w iakimby się dzieć powinno. *Usiłowanie zbliżania woli swoięy do woli świętęy, acz w nieskończonęy odległości, nazywamy CNOTĄ*. Cnotliwym więc, jest ten człowiek, który nieprzestannie usiłuje, stawać się tak dobrym, iakim być powinien.

Cnota iednak nie jest tak łatwą. Człowiek bowiem iako istota zmysłowa, ma bodźce i skłonności zmysłowe, affekty i pafsyę, chciwości i żądze, które wszystkie w nim mocno działaią, przez swoje powaby i ponęty, nakłaniaią, a przewagą, swoją sprawuią, że głosu sumienia albo nie-słu-

słucha, albo słuchać nie chce. Do tego przyczyniają się także przykłady i pokusy, namowy i łudzenia innych, co wszystko *wiadomość* (*Bewusstseyn, conscientia*) (*) obowiązku ściemnia, i głos sumienia do pewnego czasu milczącym czyni. Człowiek więc sam, powinien się przymuszać, powinien wszystkie swoje skłonności i żądze *przez* przymuszenie własne obowiązkowi swemu poddawać, powinien przezeń i iedynie dla niego, siebie samego zwalczać, powinien się poskramiać, powinien się zwyciężać. Taki od rozmysłu pochodzący heroiczny umysł, to niewzruszone męztwo, to zwyciężenie najmocniejszych nieprzyaciół człowieczeństwa, którzy się gnieźdzą w iego własnem łonie, iest charakterem cnoty, która

(*) Wyraz *wiedzenie* (użyty w dziele: o *Filozofii* w Krakowie r. 1812 część 2 kar. 70) nie wyrazowi *Bewusstseyn*, ale bardziéj wyrazowi *Wissen*; wyraz zaś *wiadomość* (poddany na miejsce wyrezu *wiedzenie* w *Wiener allgemeine Literaturzeitung*. Monath August. 1813 *Pohlische Literatur*) wyrazowi *Bewusstseyn* odpowiadać ztaje się, tém bardziéj, że go zasyndniemy w Słowniku *Knapskiego* na k. 122.

która jest mocą woli moralną (*), wypełnienia obowiązku, a z każdym takim obowiązkiem połączone jest przymuszenie, które człowiek sam, z uszanowania ustawy moralnéy, wyrządzać sobie powinien. Człowiek albowiem jako istota rozumna, powinien się nakłaniać do działań takich, których maxyma, zasadą powszechnego ustawodawstwa być może; a ponieważ tenże sam człowiek jako istota zmysłowa pobudzany bywa do działania podług zmysłowych pobudek, więc musi dla dopełnienia ustawy moralnéy, czynić sobie to przymuszenie, przez które jedynie pobudka woli jego, charakter powszechnéy ustawowości mieć może. Im większe przymuszenie wewnętrzne, które sobie człowiek jedynie dla uszanowania ustawy moralnéy wyrządził, im znaczniejszy *zaparcie się* (że tak rzekę) *siebie samego* (Selbstverläugnung), im mocniejszy *walczenie* przy wypełnieniu obowiązku, tém zasłужniejsze działanie cnoty, tém wyższy i godniejszy stopień moralności wewnętrzny.

Przy-

(*) Dla tego też cnotę w łacińskim języku *virtus* nazywamy.

Przykro nam w prawdzie jest iako ludziom
zmysłowym, czuiemy niechęć i ból, kiedy
się naszego ukochanego zmysłowego *Ja*
zrzekać mamy, boli nas iako słabe stwo-
rzenia, kiedy się jedynie dla samego usza-
nowania ustawy moralnéy, bezwarunkowo i
kategorycznie nakazującéy, naszéy *miłości*
własnéy (Philautia) t. i. nieograniczonéy
chęci dobrego bytu, zrzec, i nasze *wi-*
dzi mi się t. i. nieograniczone upodobanie
w nas samych odrzucić mamy; lecz kiedy
raz te przeszkody zwyciężyliśmy, a stale i
niewzruszenie postanowiliśmy, wypełnić obo-
wiązek, choćby nas to naywięcéy kosztować
miało, wtenczas wiadomi będziemy w nas
samych nadzwyczajnéy mocy, która nas
panami nas samych i otaczającéy nas natu-
ry, czynić będzie. Wtenczas zadumiemy
się, obaczywszy taką godność nas samych,
i uczuiemy to, co nas przed nami samémi
godnémi zaszczytu czynić będzie. To u-
czucie wyższości godności ludzkiéy w na-
széy własnéy osobie, nazywamy *uszanowa-*
niem t. i. uczuciem takim, które tylko
mamy dla istot rozumnych, iak dalece zdol-
nemi

nemi są i zasługują na *godność moralną*; bo jeżeli człowiek dla godności człowieczeństwa (która się wypełnieniem obowiązku okazuje) korzyści poświęca, jeżeli nayschlebniejszego upodobania w sobie samym zrzeka się i pożądliwości zmysłowej natury przezwycięża, wtenczas czuje się wyższym nad skłonności i żądze, niezawisłym od zmysłowych powabów, a zatem wolnym pod ustawami rozumu praktycznego — a ta sama wiadomość wolności wewnętrznej, wlewa spokojność i ukontentowanie w jego istotę wewnętrzną. Tylko na wypełnieniu obowiązku moralnego zależy prawdziwa spokojność duszy, nieokreślone ukontentowanie, i pełna słodczy zgodność człowieka z sobą samym.

Myśli moralne dążą tylko do takich celów i zamiarów, które są dla ludzi obowiązkami, bo na tém zależy własność istotna działania moralnego, ażeby obowiązek był razem jego celem i pobudką. Człowiek powinien obowiązek wypełnić dla samego uszanowania ustawy moralnej, która nakazuje, ażebyśmy w ogólności, obowiązek nasz
 iaki.

iakikolwiek bądź wypełniali, ta bowiem
ustawa nakazuje, działać podług takich
maksym i celów, któreby dla każdego po-
wszechnemi ustawami być mogły. Ta jest
najwyższa i najpowszechniejsza ustawa dla
wszystkich ludzi. Rzeczywiste cele, któ-
rych dostępować, jest dla każdego ustawą
powszechną, są obowiązkiem szczególnym,
które człowiek dla samicy jedynie powsze-
chności ustawy, pełnić powinien. Jakież
więc są te cele, które sobie, jako istoty ro-
zumne, nadzmysłowe, za obowiązki w świe-
cie zmysłowym rzeczywiście zakładać po-
winniśmy? Te zapewne nie mogą być in-
ne, jak tylko takie, przez które jako istoty
zmysłowe, naszey nadzmysłowey godności
wiadomości stać się możemy, ażebyśmy w
świecie zmysłowym jako istoty rozumne wy-
dawać się mogli. Lecz cóż jest takiego, co
nas mieści w tym stanie, że mimo naszey
zmysłowości, wiadomości stać się możemy
moralności idealney? Zapewne nie co inne-
go, jak tylko udoskonalenie siebie samego,
i pomnażanie szczęśliwości drugich. Piérwsze
zależy na kształceniu darów natury, szcze-

C.

nięć

nię umysłu, i na ulepszaniu woli.

Człowiek pobudzany bywa od natury do utrzymywania swoiędzy osoby, i do starania się przez rozplemianie o utrzymanie swego rodzaju. Te sprawy dzieją się przez wewnętrzny przymus iego ciałowędzy organizacyi, a zatem nie są ustawami rozumu. A ponieważ człowiek ma wolny wybór woli, którą przez fałszywe i złe wyobrażenia do celów niemoralnych skłaniać może; przeto temi *instinktami* tak kierować i one zaspokajać może, iż godność człowieczeństwa iego splamić i zniżyć mogą; a zatem rozum zakazuje każde celowi przeciwnie i nienaturalne zaspokojenie tychże instinktów, a tém samém nakazuje mu, część zwierzęcą t. i. ciało w naturalnędzy doskonałości, tak względnie do całości, iak i każdędzy szczególnędzy części, iako téż względnie do należytego stosunku między wszystkiemi częściami zachodzącego, utrzymywać, a zaspokojenie *bodźca* rodzajnego tylko podług ustaw wzajemnędzy sprawiedliwości t. i. w małżeństwie poszukiwać (*). Cnotliwy

uwa-

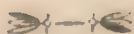
(*) *Spoleczność małżeńska jest obowiązkiem moralnym*

uważa swoje ciało jak świątynią mieszkającą
tego w nim umysłu świętobliwością nace-

C 2

cho-

doyrzonego wieku. Aby ten obowiązek jak nayłatwiej mógł być wypełnionym, zaszczepiła natura w człowieka bodźce do tego celu potrzebne, iakiemi są bodźce spółkowania, bodźce miłości rodziców ku dzieciom i. t. p. Istotnym téj społeczności celem, iest płodzenie i wychowanie dzieci (Obacz *Prawo Natury prywatne* §§. 156 157.) ; wszystkie więc działania temu celowi przeciwne, są zgwałceniem obowiązków *Prawem Natury, Religią i Moralnością* wskazanych. Skutki wszelkich uczynków niemoralnych, nieporównane są z temi, które wypływają z rozwiązłości. Z niéy bóle nieznosne, zgrzytanie zębów, wstyd, hańba, pogarda, zwignienie władz umysłowych, niezdarność do wypełniania obowiązków małżeńskich, wszelkiego rodzaju występki i zbrodnie, a co naywiększe, nawet zaraza przyszłego niewinnego pokolenia, a tém samém zerwanie związków cywilnych nawet i towarzyskich, wypływa. --- Sławny Doktor *Tyftot* stał się dobroczyńcą całego plemienia ludzkiego, przez odmatkowanie w nayżywszych kolorach okropnych skutków z pewney gałęzi rozwiązłości wynikających. Rodzice i wszelkiego rodzaju nauczyciele, którym powierzone iest czuwanie nad całością zdrowia i obyczajow, a szczególniej ci, którym polecony iest dozór nad wychowaniem młodzieży, obeznać się z temi dziełami powinni, celem usposobienia się do przedsięwzięcia wczesnych środków dla zapobieżenia okropnym skutkom z rozwiązłości wypadającym.



chowanego, iak mieszkanie świętego człowieka, bo tylko przez ciało, mieszkający w nas osobie nadziemny możnem iest, ażeby się iéy święta wola na tym świecie zmysłowym wydawała, a cele rozumu wtymże zmysłowym świecie urzeczywistnionemi były. Każdy więc człowiek starać się powinien przez uważanie swéy ciałowéy organizacyi, przez umiarkowanie w zaspokajaniu swoich zwierzęcych potrzeb, przez spokoyność umysłu wewnętrzną, dobry byt i zdrowie swojego ciała, ażeby do wypełnienia obowiązków i urzeczywistnienia od rozumu wskazanych sobie celów, stawał się zdolniejszym. A lubo ustawy fizyczne wskazują sposoby (*) któremi cel natury t. i. utrwalenie rodzaju ludzkiego otrzymanym

(*) Trojaki jest sposób rozplemiania się zwierząt a) przez *spółkowanie zwierzęce* (venus vaga), kiedy zwierze rodzaju męzkiego w spółkowaniu nie przywiguje się do iednéy lub pewnéy liczby zwierząt rodzaju żeńskiego, i wzajemnie. Tak spółkują wszystkie prawie zwierzęta. b) Przez *spółkowanie wieloienne* (venus polygama), kiedy istota zwierzęca rodzaju męzkiego w spół-

nyn bydz może; iednakże człowiek podług ustaw rozumu obiera tylko iednę osobę, i z tą przez miłość i uszanowanie wzajemne, wyobrazowi ku téy nayściśleyszey przyiaźni zbliżyć spodziewa się, która przez rozkoszne ziednoczenie dwóch dusz szanujących się i kochających, naywiększe szczęście tego ziemskiego życia stanowić zdaie się. Czystość miłości małżeńskięy, słodycz uciech rodzicielskich i godność oycy, czynią nie tylko byt zmysłowy człowieka zgodnym z ustawami moralnemi, ale nawet dają mu sposobność rozszerzania na tym świecie królestwo dobroci moralnéy. Cnotliwy iest naywiernieyszym i naylepszym przyiacielem swoięy małżonki, wzorem i przykładem dla dzieci swoich, i bożyszczem swoięy familii.

Spo-

spółkowaniu przywiązuie się do pewnéy liczby zwierząt rodzaju żeńskiego, i wzajemnie. Spółkowanie pierwszey, nazywa się *wielożeństwem* (polygenecia) spółkowanie drugięy, *wielomęztwem* (polyandria). Jak dalece *polygamia* między ludźmi sprzeciwia się moralności, obacz: *Erläuterungen des Lehrbegriffs des Naturrechts v. Georg Rasp. Praktischer Theil. Wien 1794 S. 706---710.* c) Przez *spółkowanie iednożenne* (*Venus monogema*) t. i. takie, jakie się zachowuje w związku małżeńskim właściwym.

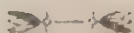
Spokojność i pokój panuje w domu waszym, cnotliwi małżonkowie! — błogosławieństwo Nieba i obfitość otacza wasze, a *dostatek*, (dostateczność *Genügsamkeit*) osładza Wam ciche i spokojne życie.

O obowiązku wykształcania sił duszy i ciała, osobliwie zaś sił umysłowych, przez wybadywanie prawdy, w następującym oddziale mówić będziemy. Tu szczególniej to rozważyć powinniśmy, że umysł wykształcony, osobliwie *pojęcia* (*Begriffe*) ściągające się do moralności, roztrząsać, sprawdzać i wyjaśniać powinien; a zatem *prawdę moralną* t. i. zgodność podań moralnych między sobą i najwyższą ustawą moralną, osądzać, roztrząsać i sankcyonować. *Prawość* (*Richtigkeit*) podań moralnych, mądrym i sądów, a zatem prawość i gruntowność porządku moralnego, a przeto cała *Nauka Prawa i Moralności* zawisła od wykształcenia umysłu. Wykształcenie umysłu jest obowiązkiem głównym; bo mamy w ogólności takie obowiązki, których bez wykształcenia jego jasnie wiadomemi być nie możemy, a tém mniej fundamentów

zobo-

zobowiązań należycie poznać i zwidzieć nie potrafimy; bo tak nazwany *zmysł moralny* jest tylko wachającym się uczuciem, które dopiero przez zasady moralne sprawdzonem być musi, a zatem przez rozum za pomocą umysłu roztrząsanem, czyszczeniem i uszlachetnianem być powinno; gdyż zmysł nie jest niczem inném, iak tylko uczuciem chęci lub niechęci (odrazy), wpływaiący z wiadomości, że się pewne działanie z ustawą zgadza lub niezgadza. Im iasniey ustawy moralne przez *władzę myślenia* są poznanemi, im bardziéy ich prawda przez *Umiejętność myślenia* (Logikę) (*) nad wszystkie wątpliwości zwyższoną jest, a zatem im iasnieyszą jest ich *pewność logiczna*; tém należytszemi i dokładnieyszemi będą nasze uczucia moralne, tém bezpie-

(*) Między dziełami elementarnemi *Logiki*, od wszystkich prawie Uniwersytetów i prawdziwie Uczonych, przyznane jest pierwszeństwo uwiecznionemu *Emmanuelowi Kant.*, którego rękopisma filozoficzne, *Bogumił Beniamin Gösche* F. D. Professor Filozofii w Królewcu, z zlecenia tego najsławniejszego w wieku naszym Filozofa.



pieczniej dwouznacznosc i chwiewania tych-
 ze uczuciów, od nalezytego ich wyksztal-
 cenia i uszlachetnienia rozrózniać, umieć
 bedziemy. Stąd wypada, że *wyksztalcenie*
umyslu w ogólnosci, a w szczególnosci w
wagledzie moralnym, iest nieugiętlwym
wszystkich ludzi obowiązkiem. Nawet nay-
 pospolitszy człowiek prawdę podania mo-
 ralnego roztrząsać może wtenczas, ieżli
 sobie go iako ustawę powszechną wystawi,
 i pytać będzie: Czyli świat w zgodnosci z
 sobą samym utrzymać się może, ieżli ka-
 żdy pewną zasadę za powszechną ustawę
 przyimie, i podług nięj działać będzie? —
 I w rzeczy samęj, naypospolitsi ludzie ma-
 wiać do siebie zwykli: *Powiedzcie mi*
 (mówią oni do tych, którzy zasadę moral-
 nie-

lozofa, drukiem publicznym ogłasza. O iakie dobro-
 dzieystwo uczący się młodzierzy polskiey nie wy-
 świadczy ten, który na ięzyk polski przełoży i przy-
 kładami objaśni dzieło: *Immanuel Kant Logik. Ein.*
Handbuch zu Vorlesungen, Königsberg. 1801. Dzieło
 to przewyborne, Autorowi i Narodowi zaszczyt przy-
 noszące, tak powszechnem bydź zdaie się, że zdra-
 wy rozum, owoc umyslu tego Męza, za taki nie u-
 nać nie może

nie-falszwywą zatwierdzać chcą), *coby się też na świecie działo, gdyby wszyscy ludzie tak myśleli, iak wy?* — Tym sposobem wierzą nie bez przyczyny, że wszelkie moralnie - fałszywe zasady (choć i tego dowieść nie są w stanie) odrazu zbijają.

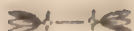
Wolobór człowieka iako istoty zmysłowej, działa w nim (równie iak w innych zwierzętach stósownie do instinktu postępujących) podług zmysłowych pobudek, uczuć i skłonności; lecz człowiek iest także osobą moralną, któremu ustawa nadzmysłowa nakazuje, ażeby swój upodob stósownie do woli świętęj skłaniał (determinował), i żadnéj innéj maxymy nie miał, tylko taką, która ma charakter powszechności; a zatem obowiązkiem iego iest, ażeby wybór woli dla samego iedynie uszanowania ustawy moralnéj i do niéj determinował. A ponieważ człowiek w naturze zmysłowej, tylko wtenczas iak osobą moralną wydawać się może, kiedy zmysłowości ulegać nie będzie, lecz porządkowi moralnemu dla samego ustawy moralnéj uszanowania zmysłowość swoją podda; więc powinien być panem siebie samego,



meo, powinien nad swoimi zmysłowemi skłonnościami panować, niemi rządzić, i niepozwalać żadney zmysłowej skłonności wkorzeniać się w swoje *Wewnętrzne* (Wnętrze); t. i. powinien być wolnym od wszelkich pasyji, iako własności, z temi rządami będących. Lecz to panowanie nad sobą samym, iednem heroicznem skłonieniem się, nie będzie ustalonem i zapewnionem, bo *czynność* (Thätigkeit) naszey istoty wewnętrzney i związek naszey osoby z rozmaitemi stosunkami zewnętrznymi, pobudza nas ustawicznie, ażeby iedno działanie po drugiem ciągle następowało; powinniśmy więc przy każdym naszym działaniu, zawsze, dla samego uszanowania ustawy moralney, to chcieć, co prawem i sprawiedliwym iest. A gdy przy każdym prawie skłonieniu woli, zmysłowe pobudki z ustawami nadzmysłowemi w *kollizyi* przychodzą; więc *staranie się, byź w każdym razie panem siebie samego i ustawodawcą, iest nieprze-stannem, nieprzerwanem i ciągłym*. A zatem, człowiek powinien bezprzestannie czynić dobre przedsięwzięcia, i niezmordowa-

nie

nie starać się, one przy każdym działaniu wykonywać. Stąd wypada, że waleczenie cnoty niekończy się iednem zwyciężeniem, owszem zaczyna się ciągle z każdym działaniem następnem. Wykonywanie cnoty nie powinno mieć wtem życiu żadney przerwy ani końca. Człowiek powinien czuwać nad sobą nieprzestannie, bo każde ustawanie i usypianie, jest zwycięztwem złych nieprzyjaciół w nas samych będących. To nadzwyczajne czuwanie nad nami samemi, w każdej myśli, w każdej pobudce, we wszystkich celach i zamiarach, w każdym czynieniu i opuszczeniu, sprawuje to, że człowiek obeznaie się z sobą samym, i siebie samego, tak iak gdyby w zwierciadle działającego widzi, i równie iak dobry Rządca o każdym wewnętrznem poruszeniu, iego pobudce, skuteczności, dobroci i złości nauczonym bywa. Stąd wypada, że poznanie siebie samych, dla nas iako zmysłowo-rozumnych istot jest głównym obowiązkiem, przez którego wypełnienie wszystkie inne obowiązki moralne nie tylko chętnie wypełniamy, ale nawet wykonywanie
onych



onych nadzwyczajnie ułatwionem bywa. PO-
ZNAWAY SIEBIE SAMEGO (ΓΝΩΘΙ
ΣΕΑΥΤΟΝ) było już u Starożytnych po-
czątkiem i końcem wszystkiéj mądrości (*).

Na

(*) Ta zasada wyrytą była złotem literami na kościele
APOLLINA DELFICKIEGO (w DELPHIS miéście
BEOCYI) w którym w imieniu tego bożka radzącym
się dawano odpowiedzi, wprzód przez niego od Jowi-
sza wziętę. Maxymy téy założycielem miały być
CHILONA Spartańczyka, jednego z siedmiu Mędrców
Grecyi, sławnego sprawiedliwem piastowaniem urzędu
Efora o około 556 r. przed Narodz. Chrystusa. Obacz:
Nouveau Dictionnaire historique. par L. M. CHAUDON
et F. A. DELANDINE. 8^{ème} Edition. Tom 3^{ème}.
Lyon. 1804. kar. 375. Dziśby ją należało umieścić nad
drzwiami wchodniemi do świątyni nauk i umiejętności.
A ponieważ do poznania siebie samego, obcowanie i
poznawanie drugih ludzi jest koniecznem; dobrze więc
téy maxymy dopełnił POPE mówiąc o *Moralności*:

*Próżno w przepaści nauk, człowiek rozum trzdzi
Naypiérsza jest nauką; znać siebie i ludzi.*

Nie będzie podobno rzeczą zbyteczną, gdy w tem
dziele niektóre sposoby poznawania siebie i drugih lu-
dzi z dzieła: *Philosophie des Lebens und des Umganges
oder die Kunst sich in alle Leute zu schicken*. Paris.
8vo kar. 2...10 umieszczemy.

SPO.

Na téy to bezstronnéy zności, siebie samego, zależy właściwie prawdziwa mądrość

SPOSOBY NIEKTÓRE POZNAWANIA SIEBIE SAMEGO.

Badaćmy w nas samych, bądźmy naszymi oskarżycielami i sędziami, zdania o nas, zbieramy od naszych nieprzyjaciół, bo ci w swych sądzeniach więcej się prawdzie o nas zbliżają, jak my sami.

Punkta, które przedmiotem naszych badań szczególnie być powinny, są następujące: skłonności, pasje i żądze, — próżność, gniew, humor, miłość, bojaźń, pycha i nierozmyślność są najpospolitsze.

Uważamy na obyczaje nasze w działaniach towarzyskich, poznawamy błędy z którymi się w obcowaniu wydalimy.

Uważać potrzeba na poruszenie części naszego ciała, czyli nasz chód jest powolnym czyli prędkim, czyli postawa ciała jest przyzwolna, czyli oko nasze wydaje bojaźń lub nie, czyli spoyżnienie i poruszenia są przystoynemi. Zwierciadło i zdanie doświadczonego przyjaciela o tem nas uwiadomiają. Pewniejszemi jeszcze są uwagi naszych nieprzyjaciół.

Poznawamy te momenta, w których najmniej przeznemni jesteśmy, czyli zbłądziliśmy w mowie lub czynach.

Uważamy nasze zachowanie w szczególnych położeniach naszego życia, jak się w szczęśliwych jak w nie-
szczęśliwych wypadkach zhaydować zwykliśmy.

Bierzmy



drość życia ludzkiego. Wymaganie codzienne od siebie samego sprawienia się z swojego

Bierzmy wzgląd na sławę i majątek, na szczęśliwy lub nieszczęśliwy stan, na rozsadek i roztropność tych, z którymi mamy interesy i obcowanie.

Poznajamy te miejsca, które nayeściej i najmniej odwiedzamy, czyli są pospolitemi, podeyżranemi, i czyli naszey sławie szkodzić mogą

SPOSOBY NIEKTÓRE POZNANIA DRUGICH.

Szukamy ludzi takich, iakimi są właściwie w omszonych (mchem obrosłych) barach, w polu przy wiejskich festynach i w świecie dzieciennym. W nich się okaznie duch i myśl człowieka w jego właściwéj postaci. W miastach przeciwnie doświadczać się zwykło, i dla tego z mieyskimi ludźmi więkšej przezorności w obcowaniu potrzeba.

Jeszcze pewnoiej poznamy człowieka w szczególnych wypadkach n. p. w chorobie, w pijaństwie, w grze, w podróży, w mieyscach podeyżranych, w cierpieniach, w takich okolicznościach gdzie interefsowność zachodzi i t. p. Ta niknie zasłona, którą ludzie przy trzyżwem i pospolitem ułożeniu umysłu swój sposób myślenia okrywać zwykli.

Poznamy ludzi i przez to, ieżli z ich krewnemi, przyjaciółmi i zaupanemi często obcniemy. Przez małe podarunki często i od służących wiadomości o ich panach zasięgnąć można. Lecz ten środek tylko wtenczas uspra-

iego czynienia i opuszczenia, a przez to przyzwyczajenie się do takiego uważania, które
w ka-

usprawiedliwionym być może, jeżeli od poznania charakteru pewnego człowieka, moralne korzyści zależą.

Chcąc poznać panujące wady i występki takiego człowieka, mówić należy o tych wadach, które są w zwyczaju, a od których podług naszego domniemania szczególnie wstrzymanym być może. Jednakże nie zawsze i nie o wszystkich wadach mówić należy, jeżeli bezpiecznie postępować chcemy.

Obcowanie, najczęściej o obyczajach, skłonnościach i znościomościach drugich uwiadomić nas może.

Poznamy także człowieka, kiedy nam historią życia swego opowiada. Jednakże nie zawsze z pewnością mu nietylko polegać należy, bo czasem zmyśloną być może.

Wypadek niespodziewany odsłania często człowieka, który nas przez wiele lat oszukiwał. Możemy przyjąć to za regułę, że każdy człowiek ma dwóstron postać; inaczej wygląda zostawiony sobie samemu, i od nikogo nie uważany; a inaczej znowu wtenczas, kiedy się publicznie ukazuje i sądzić drugich ludzi wystawia.

Jeżeli chcemy wiedzieć, czyli kto rzeczywiście posiada znościomości, przedstawmy mu z pewną umiarkowaną dobro i złe dzieła, i prośmy go o zdanie. Uchwała lub naganą wydadzą jego znościomości.

Starajmy się poznać przedmiot czyjej miłości, w niezbiadamy w poznawaniu jego charakteru i smaku.

Te

w każdym momencie czuwa nad wszystkimi
myślami wewnętrznymi, a człowiekowi
przez

Te zabawy, przy których zdania żartobliwe o tém lub
owém dawane bywają, mają w sobie często wiele
prawdy.

Z rady którą nam kto daie, możemy często poznać
iego rozterpność i zdatność, a z dwóyznaczności iego
porady, możemy sądzić o iego dwóyznacznym charakte-
rze, na którym polegać nie można.

Ten człowiek bywa podeyżrzany, który był wystę-
pnym, a naraz sławi się z swej cnoty.

Pasibrzucha i piśaka pozniemy w rozmowach o ie-
dzeniu i piciu. Podobnież dzie się przy innych cno-
tach i występkach.

Chwaląc kogo lub pocieszając w cierpieniu, często
nayskrytsze myśli iego poznać możemy.

Uczciwym człowiekiem iest ten, którego mowy i
czyny są w dokładný harmonii, którego skromność
iest prawdziwa.

Zamilczającego pozniemy stąd, ieżli tajemnicy dru-
giego mimo naysciśleyszey z nim przyiaźni, za żadną
cenę niewydaie. Jeżli go ieszcze dokładniéy poznać
chcemy, polećmy takiéy osobie, lub kobiecie w której
się kocha, albo człowiekowi w którego charakterze nie-
ograniczoną ufność pokłada, ażeby powierzoną tajemnicę
z niego wybadano. Rzadko się trafia, ażeby ten nie-
wydał tajemnicy, który się kocha i lubi wino albo
kobiety.

Pochleb.



przez świętość jego myśli roskoszy Nieba
na téj ziemi używać pozwala; jest stanem
cno-

Pochlebców i przyłaciół poznaemy z ich zachowania
się przy opowiadaniu czynu nieprzyzwoitego przez nas
popelnionego. Kto go chwali, jest pochlebcą, kto gani
jest prawdziwym przyjacielem.

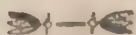
Pochlebcy mówią o iedném i téż samém rzeczy do-
brze i źle, kiedy im się do tego zdarza okazy, lub
kiedy tego ich korzyść wymaga.

Przychylności człowieka do nas doświadczać może-
my, żądając od niego takiej uczynności, która jego sił
nieprzewyższa, ani wypełnieniu wszelkich obowiązków
jego, nie przeszkadza.

Jeśli chcemy dowiedzieć się czyli nas kto szczerze
kocha, czyli téż dla dostojenstwa lub majątku, pokażmy
się w takim stanie, jak żeby nas jaki wypadek z nich
ogotocił. Przyszłe jego względem nas zachowanie się
jest kamieniem próbującym miłości prawdziwej.

Chcąc poznać rozsadek, roztropność lub chyłtrość fa-
kiego człowieka, pytamy go, inkby w tym lub owym
przypadku roztropnie postąpić należało. Odpowiedź ie-
go, żądania nasze zaspokoi.

Kto ludzi temi sposobami poznawać się uczy, zbiera
nieoszacowany skarb doświadczeń. Poznając wady cu-
dze poprawia siebie, uczy się roztropności, nabywa
dobroci i spokoyności serca, staje się otwartym w ob-
cowaniu, zgoła uważa wszystko z należytych punktów,
a przez to posiada dobro, którego mu nie wydrzeć nie
potrafi.



tliwego, mądrego i świętobliwego męża. Człowiek powinien nieprzestannie pracować nad swoim ulepszeniem, powinien się z każdego działania przed Bogiem i własnym sumieniem sprawiać, i nieustannie budować przez zapatrywanie się na godność człowieczeństwa. To to jest szczęście wewnętrzne przyjaciela cnoty, przy którym, iak mgła nikną wszystkie dobra ziemskie. Na tem to czuwaniu nad swoim chceniem wewnętrznem, na tem staraniu się być panem siebie samego i ustawodawcą, na tem niezmiennem przedsięwzięciu mienia w swem chceniu takich tylko myśli, które powszechnemi ustawami dla każdego być mogą, zależy ukształcanie i wydoskonalenie woli ludzkiej, co celem i zamiarem każdego być powinno. Rozum chce, ażeby ludzie wolą swoje uszlachetniali, więc iéy uszlachetnianie, przedmiotem ich czynienia i opuszczenia być powinno, bo im to rozum za obowiązek wskazuje..

Ludzie żyją razem w świecie zmysłowym, a zatém w wzajemnym wpływie na siebie. A ponieważ człowiek nie tylko jest

isto-



istotą zmysłową ale i rozumną t. j. taką, której rozum iako istocie zmysłowej skazuje iak działać powinna; więc pytanie zachodzi, podług iakich ustaw zmysłowo-rozumne istoty w wzajemnym wpływie na siebie samych, żyć i działać powinny? Jeżeli się uważać będziemy iak istoty rozumne, w każdym z nas mieszka uświęcone człowieczeństwo, każdy z nas iest osobą moralną, a zatém sobie samemu celem; składamy więc świat moralny, w którym każdy iest sobie samemu ustawodawcą i sędzią. W tym wzajemnym wpływie niegodzi się nikomu uważać drugiego za środek i znizować go do rzeczy przedmiotem używania upodobowego będącý; lecz każdy powinien drugiego uważać za cel, każdy powinien w drugim czcić mieszkające w nim człowieczeństwo, każdy powinien drugiego szanować iak osobę moralną, bo tylko takie myśli wzajemne, mogą być ustawą powszechną dla świata istot moralnych. A zatém wzajemne uszanowanie, iest ustawą dla wszystkich, iest celem i obowiązkiem każdego; bo każdy powinien siebie i drugich uważać



zać iak istoty rozumne, powinien szanować ich prawa. Człowiek iako osoba moralna jest wyższonym nad wszelką zmysłowość, posiada godność z żadną ceną na świecie nieporównaną. Ta wysoka godność człowieczeństwa, wlewa w człowieka uszanowanie dla siebie samego. A ponieważ każdy człowiek iako człowiek taką godność posiada, więc winien jest należące się godności drugiego uszanowanie, bo w każdym tenże sam rozum jest ustawodawczym i sądzącym. Dla tego cnotliwy nawet występniemu, którego wewnątrznie szanować nie może, zewnętrzne szanowanie nie ubliża, bo i występny jest i zostaje człowiekiem, posiada godność człowieczeństwa, chociaż się iéy przez swoje występne czyny, przed własnym i innych obliczem czyni niegodnym. Każdy niezupełnie wyrzucony człowiek domaga się rzeczywiście takiego uszanowania, które mu się iako człowiekowi należy, bo każdy ma *miłość honoru* t. i. każdy chce byź iako człowiek szanowanym, a zatem uczciwie traktowanym byź żąda. Nic na świecie nie da się bardziéy
czuć,

czuć, nie więcéy nie obraża, iak pógarda
t i. poniżenie człowieka i ubliżenie mu
przez słowa lub czyny tego uszanowania,
które się mu iako człowiekowi należy.

Człowiek iako istota zmysłowa ma
bodźce, skłonności i żądze, które równie
iak potrzeby znaglają go do ich zaspokoie-
nia; a gdy te potrzeby istotnie do zmysło-
wéy natury człowieka należą, a rozum sam
utrzymanie i doskonalenie ciała nakazuje,
przeto bodźce zmysłowe nie są rozumowi
przeciwnemi tak, ażeby dla iego panowa-
nia wykorzenianemi być miały, iednakże
zaspokoienie onych ustawom rozumu mo-
ralnym jest podporządkowanem, dla tego,
ażeby przymus zmysłowy nie panował, lecz
podlegał zasadom moralnym. Każdy stara
się o dobre powodzenie, o ukontentowanie
i uciechy tego ziemskiego życia. Rozumnie
przygania téy naturalnéy skłonności do do-
brego bytu, owszem nakazuje, ażeby
każdy tego ziemskiego życia według ustaw
rozumu, wesoło i rokosznie używał, tak
dalece, iak dalece obowiązki każdego po-
zwalaia. A ponieważ wszyscy ludzie d'a
swéy

swóy natury zmysłowóy, ubiegają się za tą szczęśliwością t. i. za naybezpiecznieyszem i naytrwalszem zaspokojeniem swych skłonności, która przy nieuchronnem towarzystwie z drugiémi, od nich także zależy, więc powstanie pytanie: podług iakiéy ustawy rozumu, każdy względem drugich, względnie do tóy od wszystkich upragnionéy szczęśliwości, zachowywać się powinien? Jeźli człowiek stara się o swóy dobry byt (który zawsze od drugich zależy) tak, że drugich uważa za środki do pomnażania swych celów sposobami roztropności, t. i. za pomocą ich przyczyniania się, szczęścia dla siebie poszukiwa; takie postępowanie, iak każdy widzi, będzie (interesownem) tylko iemu samému pożytecznem, a zatém nieludzkim. Rozum człowieczeństwo obeymujący, potępia taką myśl, iako nikczemną złą i człowieczeństwa niegodną; bo każda ustawa rozumu powinna mieć charakter powinności powszechnéy nstawie odpowiadającéy. A zatém pomnażanie własnego szczęścia, tylko pod tym warunkiem od rozumu pozwolonem byđź może, ieźli
się



się uważać będziemy za wzajemnie obowiązanych pomnażać dobry byt wszystkich. A ponieważ rozum moralny zachowywanie ustaw, iedynie tylko dla powszechnéy ustawowości nakazuje; wiec człowiek obowiązany jest moralnie, pomnażać szczęśliwość drugich, nie oglądając się na pożytki stąd wypływające lub wypływać mogące. Nawet człowiek nie powinien przestawać starać się o dobry byt drugich, chociażby za to doznawał niewdzięczności, nieuszanowania i innych nieprzyjemnych skutków (*). Nie dosyć jest, ażebyśmy drugim tego nie czynili, co nie chcemy ażeby nam czyniono, lecz powinniśmy drugim to czynić, co chcemy ażeby i nam czyniono. *Ludzkość t. j.* czynne świadczenie dobrego drugim, niezważając na to jakiemi są i czém bydź mogą, jest ustawą rozumu. Wolą, cele, zamiar

(*) Mało sobie cenić te dobrodzieystwa które się drugim wyświadcza; równie jak odebrane dobrodzieystwa w sercu swoim zachowywać, jest dość wielkich przymiotem. --- Nie bydź wdzięcznym za dobrodzieystwa, plómi serce; domagać się wdzięczności za wyświadczone dobrodzieystwo, jest słabością. ---



miary i przedsięwzięcia drugich, iak dalece nie są niemoralnemi i niesprawiedliwemi, niezaniebuiąc własnych obowiązków, wspierać, tymże sprzyiać i one pomnażać, jest wolą przyjaciela cnoty, iako przyjaciela ludzkości (Filantropa) (*) t. i. iako człowieka dobrego byt drugich z ukontentowaniem pomnażającego. Wola cnotliwego poświęcona jest całému rodzajowi ludzkiemu, iego serce szlachetne pała chęcią, bycia dobroczyńcą ludzi i (że tak rzekę) bostwem dla swoich współbraci. Powszechna miłość cz'owieczeństwa, jest usiłowaniem życzeń i pożądaniami duży iego. Cieszy się on z cieszącemi a smuci z smucącemi. Uszanowanie i miłość ludzkości ożywia iego umysł, a myśli iego iaśnieją w tych mowach i czynach, które go zwyższyły do wzoru i przykładu dla drugich. On jest doradcą, pocieszycielem, uczestnikiem i naysztetelniejszym przyjacielem każdego.

Jeżeli

(*) Oto jest krótki rys obrazu przyjaciela ludzkości czyli *Filantropa*: „Filantrop kocha wszystkich ludzi. „ Nie ma stanu, wieku, narodu, ani Religii któraby „ powsze-

Jeżeli więc ludzie na téj ziemi, któręj kształt kulisty towarzystwo ich nieuchron-
nóm

„ powszechną miłość iego ograniczała. Jednakże nie
„ wszystkich równie kocha, lecz patrzy na zasługi
„ wartość i potrzeby. On nie wymaga po ludziach aby
„ byli doskonalszemi iak podług swęj natury bydl
„ mogą. Zna on źródło zepsucia, poprawa jest iego
„ celem głównym, a nie nagana i kara. Miłość iego
„ jest szczera, on lubi służyć tém, czém służyć mo-
„ że, i służy chętnie. A gdyby niewinność stała się
„ ofiarą występku bogatego, tedy spieszy do uratowa-
„ nia ięj. On jest uprzejmym, chwali co chwalić
„ może, i niepsunie ukontentowania niewinnego. Służy
„ nie dla tego, aby się tém chwalić mógł; czyni
„ dobrze nie dla tego, aby był widzianym i za to
„ chwalonym. Świadcząc komu dobrodzieystwo nie
„ dopuszcza, aby się tego uniżającemi prozbami do-
„ kupowano. Ukontentowanie widzieć ilość szczęśli-
„ wych pomnożoną, jest iego jedyną nagrodą którą tu
„ oczekuje. Jego szczególnem usiłowaniem jest, roz-
„ szerzać cnotę i prawdę. Z przesadami panującemi
„ jest bardzo ostrożnym, a bardzięj gdy się obawia
„ aby gorsze na ich miejsce nienastąpiły. Nie ma
„ dnia w którymby się iego gorliwość czynną nie oka-
„ zała. Każdą godzinę ma za straconą i zmarnotra-
„ wioną, w któręjby czynić dobrze nieusiłował. W
„ takich usiłowaniach o dobro powszechne, umiera
„ a upragnione życzenie, aby się wszystkim ludziom
„ dobrze działo, towarzyszy mu aż do grobu -- i
„ przenosi go do wieczności. “



nem czyni, tak żyć mają, iak obywatele świata niewidzialnego moralności; więc obowiązkiem ich jest, nie tylko przez wzajemne uszanowanie umacniać swoje uczucie moralne, i stawać się codziennie istotami moralniejszemi, ale nawet przez wzajemną miłość umacniać to uczucie ludzkości, które ich istotami co raz więcej szczęśliwemi czynić będzie.

Cnotliwy przez swoje myśli wewnętrzne, nie tylko jest dobrym towarzystwa członkiem, ale i dobrym obywatelem. Człowiek żyje na ziemi, używa przez wybór woli przedmiotów na tym świecie będących, *przywłaszcza* (*) i zatrzymuje je iako własność, w której posiadaniu od nikogo bez zgwałcenia praw sobie służących naruszonym być nie może. Lecz gdy to każdy czyni, a dla nieuchronnego towarzystwa
na

(*) Przez wyraz *przywłaszczenie* (*occupatio*) rozumie się tu wzięcie rzeczy do nikogo nienależącej, z oświadczoną wolą zatrzymania jej na zawsze. Dla dokładnego wyrozumienia tego wyrazu, czytać można w dziele: *Prawo Natury prywatne* w Krakowie 1813 §. 56 aż do §. 77.

na powierzchni téj ziemi, wybór woli jednego, z wyborem woli drugiego w kolizyi znaydować się może, z którój, sprzeczki, kłotnie, i wojny wypadają, więc dla założenia tamy wszelkiem nieporozumieniom, potrzeba było założyć ustawy, przez które posiadłość każdego, za własność uznaną, i przez wspólną siłę od napadów zewnętrznych zabezpieczoną bydz może. Jednakże i tutaj wchodzi rozum iako. ustawodawca, wskazując podług powszechnój ustawowości, iak się istoty rozumne między sobą na świecie, zmysłowym, w prawnych stósunkach zachowywać powinny; a ich działania wolne, wtenczas dopiero od rozumu za prawne uznanemi bywają, kiedy uważane w powszechności, z wyborem woli każdego połączonemi bydz mogą. Brzmienie więc *ustawy prawnej* (*) tak wyrażonem bydz może:

(*) *Ustawa prawna* (*lex juridica*) tak nazwana od praw i obowiązków prawnych, które oznacza. Różni się od *ustawy moralnej* (w znaczeniu ścisłym) moralne obowiązki wskazujące. Różnię między temi dwiema ustawami zasygnujemy w dziele: *Prawo Natury prywatnej*.



może: Każde działanie jest prawnem, przy
które-

prywatne Franc. Zeillera w Krak. 1813 §§. 8 9 10. Obszerniey wyłożył ją Ignacy Zergoll (uczeń P. Zeillera w r. 1784 i 1785 późniéy były Professor Prawa Natury w Lwowie) w Rosprawie pod tytułem: *Ueber die charakteristischen Unterscheidungsmerkmale des Sitten und des Rechtsgesetzes*. Lemberg. 1800. 8vo. A ponieważ o téy różnicy w dziełach polskich aż do r. 1813. w Xięstwie Warszawskiem za elementarne uznawanych żadnéy nie ma wzmianki; owszém ieszcze do dziś dnia widzieć się daie publicznie, wyszła w r. 1809 dzieło, pod tytułem: *Moralność w wykładzie Prawa przyrodzonego*, nad którem, równie iak nad innemi dziełami Prawa Natury, obowiązany byłem moie zwrócić uwagi, w Rosprawie: *o Historji Prawa Natury i systematach różnych tego Pisarzów*. w Krakowie. 1812. 4to; przeto przymuszony iestem, wyłożyć tę różnicę w pytaniach następujących:

- 1) Skąd wynika potrzeba ustawy prawnéy? ... czyli w towarzystwie lódzkiem, nie dosyć byłoby na ustawie moralnéy (w znaczeniu ściśleyszem), t. i. na téy ustawie, która się tyczy nawet myśli, woli i maxym człowieka?
- 2) Jakie zachodzą różnice między ustawą prawną i moralną, oprócz tych, które umieszczone są w dziele: *Prawo Natury prywatne* w §§. 8 9 10?
- 3) Dla czego *Moralność* (Etyka) i *Prawo Natury* są umiętnościami oddzielnemi?

Co do pierwszego. Gdyby wola człowieka wszędzie



*którego maxymie iako ustawie powszechnéy
wol-*

dzie i zawsze zgadzała się z ustawą moralną, byłaby świętą, a wtenczas nie potrzebaby nam szukać ustawy prawnej. Lecz gdy człowiek jest także istotą zmysłową, która nadużyciem zmysłowości swojej przekładać może wolności drugich; przeto potrzeba nam szukać i oznaczyć treść takiej ustawy, która by wszystkich ludzi w granicach prawnej wolności utrzymywała; ta tę ustawę nazywamy prawną. Ludzie w stanie towarzyskim nie mogą się sądzić zewnątrznie podług ustawy moralnej (w znaczeniu ścisłym), bo ta ustawa dotyczy się myśli, woli i maxym wewnętrznych, które na zachowanie się zewnętrzne wpływu nie mają, których odkrycie i osądzenie człowiekowi jest niepodobnem; a zatem, mimo najwyższej świętości ustawy moralnej, która człowieka pociąga do Sądu *wewnętrznego* (*forum internum*, *sed conscientiae*) potrzeba koniecznie oznaczyć taką ustawę, nad której zachowaniem czuwać by mógł Sąd ludzki, Sąd zewnętrzny (*forum externum*), a razem przymuszać ię gwałcicieli, do zachowania się w granicach wolności zewnętrznej, tę zaś ustawę, nazywamy prawną. Obacz: Oddział I. Prawa Natury prywat. Kart. 1.--- k. 10.

Co do drugiego. Oprócz tych znamion rozróżniających, które są wytknięte w P. N. P. §. 8 9 10 i i tych które znajdziemy w Rozprawie: o *Historii Prawa Natury i systematach różnych iego Pisarzów* na kar. 12--45 dodajemy następujące:

a) Dzień.



*wolny wybór woli iednego, z wolnym wy-
bo-*

a) Działania, które dla samego tedyńie uszanowania ustawy moralnéy podjęte bywają, cenione bydź powinny nie podług skutków, które za sobą pociągają, lecz podług myśli, woli i maxym, przez które łożone były. Jeżeli myśli, wola i maxymy z ustawą moralną są zgodne, wartość działań moralnych jest nieporównana i nieoceniona. Działania prawne cenione bywają podług zamierzonych i urzeczywistnionych celów, wartość ich zależy na uskutecznieniu dobra zewnętrznego.

b) Wykonывaczami ustawy prawnéy są ludzie. Eksekutorem ustawy moralnéy żaden człowiek bydź nie może; bo przez wypełnienie ustawy moralnéy dostępuje się najwyższy stopień doskonałości moralnéy, najwyższu zaś doskonałość moralna, zależy na dobrej woli iedynie przez uszanowanie ustawy moralnéy nakłonnéy, która jako władza wewnętrzna, sądowi ludzkiemu podpadać nie może.

c) Ustawa prawna nakazuje, ażebyśmy drugich za rzeczy do naszych celów nieuważali; ustawa moralna wymaga, ażebyśmy drugich nie tylko za środki do naszych celów nie uważali, ale ówszém żebyśmy ich uważali za osoby, za cele, t. i. za istoty przeznaczone do doskonałości moralnéy i prawdziwéy szczęśliwości.

Co do trzeciego. Jeżeli więc takie istotne różnice między ustawą prawną i moralną zachodzą, więc i Umiejętności, których one są przedmiotem, oddzielnie
wy.

borem woli każdego, utrzymać się może,
a za-

wykładane być powinny. --- Stąd jednak za Prawo i Moralność są Umiejętnościami oddzielnymi, mylnie byśmy wnosili, iakoby w towarzystwie ludzkim na moralności nie zależało; gdyż Prawo jedynie tylko dla niepowwszechnienia moralności, wolnoczynność wszystkich ludzi, przymuszeniem zewnętrznem zabezpieczać musi i powinno, -- lecz tam, gdzie moralność, ten boski przymiot najwyższą dostojność człowieka stanowiący, jest npowszechniony; ustawa moralna do utrzymania, uprzyemnienia i uszczęśliwienia związku towarzyskiego będzie dostateczną. O gdyby we wszystkich narodach moralność prawdziwa zakwitła! --- Syn moralny podwalałby miłość ku rodzicom od natury wlaną, sługa, obywatel, urzędnik, żołnierz moralny w pełnieniu swych obowiązków byłby nastalszym, a przez to więcey kochanym od nieprzyjaciół, niżeli od swych przyjaciół niemoralnych. --- Oto jest krótki rys Moralności prawdziwej, wyjęty z własnego Pana J. M. --- --- manuskryptu. " O Moralności! iedyny promieniu Bóstwa Najdoskonalszego? --- Cóż jest człowiek, towarzystwo, naród, a nawet całe plemię ludzkie bez ciebie? --- Wszak to ty tylko człowiekowi imie człowieka nadaiesz, ty jego wielkość i szczęśliwość prawdziwą stanowiąc --- ty się sama sobą contentujesz, i, w sobie samey powody dostateczne do wykonania cię znayduiesz -- ty niepochlebiając, do zwyciężenia największych trudności i do wykonania cnoty zachęcasz.



a zatem własność każdego wtenczas dopóro
od

„ *czasz, ty nawet przez goryczy do ukontentowania z*
„ *ciebie wypływającego prowadzisz -- ty nieuchylając*
„ *nikomu, nawet samę przemocy niepodlegasz, i*
„ *nie cię w twych zasadach wzruszyć ani odwieść*
„ *od nich niepotrafi -- ty portret Istoty niepojęty wy-*
„ *stawiasz i loj przyszły człowieka rysujesz --- ty*
„ *wszystkie Religie łączyysz, a familom i nrodom*
„ *na twych podstawach zagruntowanym, nieśmiertel-*
„ *ność zaręczasz. „*

Zarzucają niektórzy:

Nayprzod. Rozróżnienie Prawa od Moralności jest
próżnem szkolnictwem. Odpowiedź. Takie to są pospo-
lite zarzuty owych, którzy jasnego i rozróżnionego wy-
obrażenia o Umiejętnościach mieć niechcą. Słabe tam są
w cywilizacyi postęпки, gdzie się Umiejętności, nauki i
sztuki nierozróżniają. Nierozróżnienie onych, przeszkadza
gruntowności i pręczyzi poznać, wprowadza umysł
w obłąkanie, a przez to czyni niemożność złatwiania
trudności w zgłębianiu nauk zachodzących; przez co
postęp w cywilizacyi cofnąć się musi. Bo gdzież kwi-
tną Umiejętności, nauki, sztuki nadobne, rękodzieła,
zgoła wszystkie geniuszu i pracy ludzkiej płody? czyli
tam gdzie jedna nauka jest zbiorem wielu, gdzie jedna
osoba jest majstrem tysiącnym? Czyli też tam, gdzie
jedna nauka jest rozróżnioną od innéy, jak dalece od
niéy odgraniczoną być może t. i. gdzie każdej pe-
wny zakres jest oznaczony. Dla czegoż *Matematyka*
jest więcéy doskonałą nad inne Umiejętności? Zape-

wne

od innych za taką uznana i od wspólny siły

wne dla tego, że ma pewne pole oznaczone, że tey naturalne i niewzruszone zasady przeszkadzały mieszać ją z innemi. Dla czegoż Logika tak często od Pisarzy przerabiana była? Zapewne dla tego, że tey Pisarze, zamiast trudnienia się zasadami formalnemi, w obwód *Antropologii*, *Psychologii* i innych graniczących z nią Umiejętności wkraczali. Lecz oprócz dokładności iakię wykład tych dwóch Umiejętności wymaga, wskazuje to rozróżnienie konieczna potrzeba i pożytki jakie stąd, wypływają. Coż wynika kiedy *Moralność* i *Prawo* razem pomieszczone? Oto, człowiek niewiedzący co jest *prawnem* a co *moralnem*, czego z przymuszeniem domagać się godzi, a czego od dobroci drugich spodziewać się należy; czynów moralnych czasem z przymuszeniem domagać się może, przez co gwałcić będzie prawa drugiego, a tak towarzystwo na niebezpieczeństwo rozprężenia wystawionem zostanie. Przeciwnie zaś, rozróżnienie Prawa od *Moralności*, wskazuje, kiedy władze polityczne, cywilne i kryminalne prawa wykonawczego używać powinny, które uczynki *prawne* a które *moralnie* cenione być mają; o czém równie jak o innych niezliczonych korzyściach z gruntu, wnego poznania porządnego wykładu prawniczych i moralnych Umiejętności, przekonać się można.

Powtorę. Czyliż to *Moralność* z *Prawem* pomieszana nie może przynieść tych pożądaných skutków? Alboż to n. p. dzieło: „*Moralność w wykładzie Prawa*”

praw.

sily bronioną, byż może, kiedy wszyscy,
usta-

przyrodzonego „ tymże samym celem odpowiedzieć nie może? ... Odpowiedź. Taki zarzut przekona wtenczas, jeżeli dopuszczemy, że obłąkanie rozumu ludzkiego jest pożyteczne, że konfuzya wyobrażeń oświeca i narodo-
wi korzyści przynosi. Ze mnożyć istoty bez potrze-
by, jest próżnością, tego nikt zaprzeczyć nie może; lecz Prawa od Moralności nierozróżniać, jest to istności rzeczy nie dochodzić nie myśleć, przywiera-
wać się do przesądów, a przez to sobie samemu i
drugim być szkodliwym.

Potrzenie. Cóż po Prawie nie mającym za przed-
miot moralności? **Odpowiedź.** Na ten zarzut znajduje
się w *Rozprawie: o Historji Prawa Natury i systema-
tach* i t. d. na ker. 44 i 45.

Poczwarte. Wszakże ustawa prawna i moralna z ie-
dnego źródła t. i. z użycia rozumu praktycznego wypły-
wa. Jakże tedy moralna ustawa może to zakazywać, co
instawa prawna pozwala; więc tenże sam rozum będzie
zakazującym i pozwalającym; lecz to jest przeciwień-
stwem; więc Prawo i Moralność rozróżniać jest także
przeciwieństwem. n. p. Pożyczyłem komu 500 talar.
pod tym warunkiem, aby mi je oddał za rok. Przy-
paśćmy że mój dłużnik obarczony liczną familią,
przez jakikolwiek nieszczęśliwy przypadek n. p. przez
woynę, ogień, wodę, i t. p. przyszedł do wielkiej
nędzy, tak, że przymuszony do oddania długu, zo-
stałby bez sposobu utrzymania siebie i familii (na co
ścisłe prawo nie zważa, ugruntowaniem będąc na

tę



ustawy prawne przez wolą rozumną zało-
E 2 zoną.

tęj maksymie, *fiat justitia, pereat mundus*) ; przypuść-
my do tego, że zostawiwszy dłużnikowi tę sumę, jego
pilność, rzetelność i pewny sposób do życia, sprawi-
to, że i sam wygodnie żyć, swoje pożyteczne za-
trudnienie dalej ciągnąć i mnie zaspokoić potrafi) — ja
zaś, nie jestem w koniecznej potrzebie pożyczonych
groszów, mogę czekać tych pieniędzy do pewnego czasu.
W tym przypadku ustawa prawna, pozwala mi upom-
nać się o dług, i dłużnika do oddania przymusić, po-
zwala w stanie cywilnym zapozwać go do Sądu zewne-
trznego, który po wyrzuceniu długu, prawo moje
urzeczywiścić powinien. Ustawa moralna zaś, wyma-
ga, żeby zmniejszać drugiemu cierpienia tyle ile mo-
ralnie i fizycznie w naszej mocy jest, i w nieszczęściu
swoim nieubliżać mu pomocy. Jakże to być może,
żeby tenże sam rozum (za którego pomocą obydwie
ustawy pojmujemy) coś zakazywał i pozwalał? Zda się
więc, że z rozróżnienia Prawa od Moralności wypada-
ją przeciwieństwa. Odpowiedź. Zastanowiwszy się nad
różnami względami, w których te dwie ustawy (przez
użycie rozumu praktyczne poznane) są ustawami i
łatwo przekonać się można, że między nimi żadne
nie zachodzi przeciwieństwo. Przeciwieństwo albowiem
byłoby wtenczas, gdyby jedna ustawa w pewnym
względzie coś nakazywała, a druga wtymże samym
względzie to samo zakazywała. W założonym przy-
kładzie, ustawa prawna w względzie prawnym pozwala
mi zapozwać dłużnika do Sądu zewnętrznego; ustawa
mo-

żone, uznawać, i ustawę albo iey tłumacza
iako zwierzchność, a siebie iako pod-
danych uważać będą. A że ziednoczenie
wielu ludzi pod ustawami prawnymi zosta-
jącemi nazywamy Rzędem (Staat) (*) prze-
to

moralna zaś, w względzie moralnym wymaga, ażeby
mieć litość nad nieszczęśliwym; przeto w Sądzie ze-
wnętrznym działać będą prawnie, w Sądzie wewnę-
trznym zaś niemoralnie. Gdyby to zarzucone przeci-
wienstwo w iednym względzie wypadło, byłoby pra-
wdziwem; lecz gdy w różnym względzie, więc niem-
nie jest. Tak iak w *Matematyce* i w innych Umieję-
tnościach wnioski w różnych względach są różne, tak
podobnie w *Prawie* i *Moralności*. Jak n. p. w *Ch. mii*
to samo ciało z drugiem ma atrakcyą, a z innem nie
ma: w *Mechanice* za pomocą iednój maszyny można
sprawić to, czego uskutecznić nie można za pomocą
innój (choć iakież każdój maszyny celem jest zmniejsze-
nie siły); tenże sam żołądek (iak uczy doświadczenie,
a rozpoznaje *Medycyna*) trawi iedne potrawy a innemi
się psuje; w *Polityce* pewne urządzenia w pewnych
okolicznościach są pożyteczne, w innych szkodliwe;
w *Rolnictwie* tenże sam grunt pewne tylko wydaie pło-
dy, i t. d., tak podobnie rozum, w różnych wzglę-
dach różnie wnioskować powinien.

(*) Podług téy diffinicji już towarzystwo na téy kuli
ziemskiéj nienuchronne, byłoby Rzędem; bo ludzie w
stanie towarzyskim zostają pod ustawami prawnymi,
przez

to rozum moralny nakazuje udać się do tego stanu, w którym prawa każdego przez usta-

przez użycie rozumu praktyczne poznaliśmy. Gdy jednak powszechnie wszyscy Pisarze Prawa rządowego, przez Rząd, (Civitas) zjednoczenie wielu ludzi; przez ugodę cywilną wyraźną lub dorozumianą, celem zabezpieczenia osób i własności pod jedną najwyższą zwierzchnością zostających, rozumiem; przeto definicya P. Voigta jest niewłaściwa. Wykład praw i obowiązków ludzi w społeczności cywilnej, pod opieką najwyższej władzy zostających, należy do Prawa rządowego. (J. Civitatis). F. Egger Psfor Prawa Natury w Uniwersytecie Wiedeńskim uczeń P. Zeillera napisał (stósownie do zasad przez swego Nauczyciela założonych) systematyczne dzieło we 2 Tomach pod tytułem: *Das natürliche öffentliche Recht*. Wien und Triest. 1809. 8vo. które jako dzieło elementarne, przezmnie na język polski przełożone i znacznie pomnożone, d. 4 Stycznia r. b. na prenumeratę przez Gazetę Krakowską ogłoszone zostało. O potrzebie i porządku Rządów w względzie historycznym a szczególniej w względzie prawnym, iako też o ich celu i świętości, napisałem Rozprawę, i czytałem ją na posiedzeniu publicznem w Amfiteatrze Nowodworskim w dzień rozpoczęcia roku szkolnego w Szkole głównej Krakowskiej; t. i. d. 5go Października r. 1813. Do zrobienia téj Rozprawy wezwany zostałem od władzy moiej d. 20 Września 1813. — Wykonałem tyle, ile w tak krótkim czasie... uczynić było można;

ustawy powszechnie uznane, od zgwałcenia zabezpieczonemi być mogą. Przydać do tego należy, że człowiek tylko w zjednoczeniu cywilnem wykształcenia woli (t. i. moralnego) i umysłu dostąpić może, bo
 iedy-

lecz pod prasę oddać tę Rozprawę nie mogłem, chociaż przez dwóch Delegowanych rostrząśnioną, i za godną czytania na posiedzeniu publicznem uznaną została. ... Jednakże ukończywszy wypracowanie tę Rozprawę w czasie do tak ważnego przedmiotu koniecznie potrzebnym, złożyć ją pod sąd publiczny starać się będę. ...

Tu jednak tego zamieścić nie mogę, że Rządy sprawiedliwe (t. i. prawa każdego stanu szanujące), Rządy moralne i mądre, są częścią Bóstwa dobroczynnego na ziemi czuwającego. Pod takimi to Rządami i ich Naczelnikami, gdzie cechy istotne narodowi za dostojność urzędnika zaręczając (t. i. zdatność udowodnioną i moralność prawdziwą) do urzędów posuwają, a zasługi ehojętnie nie uważają się, narodów byt za pewnionym i ustalonym być może. Pod takimi Rządami utrzymują się i wzrastają Umiejętności, nanki, sztuki nadobne, fabryki, rzemiosła i handel; zgoda wszystkie gieniuszu i pracy ludzkiej wynalazki. W nich kwitną wsie i miasta, których plony wszystkie klasy narodu zasila, a portret Rządów malują. W tych to jedynie względach narody moralnie i politycznie charakteryzowane i szacowane być powinny.

Gdzie

iedynie w tym stanie spodziewać się można, że rozum do zupełnego rozwinięcia dojrzałym stać się potrafi, i że człowiek iedynie w prawnych stósunkach, siebie wydoskonalić i drugih szczęśliwemi uczynić może. Każda maxyma, każde przedsięwzięcie, każde działanie zmiierzające do rzeczywistego zerwania ziednoczenia cywilnego pod ustawami prawnemi zostającego, jest sprzysiężeniem się przeciw człowieczeństwu. A ponieważ cnotliwy, myśli swoje o tém co jest dobrem i prawem zawsze w swem sercu utrzymuje, i one urzeczywiszczać przez działania swoje usiłuje; więc w iego umyśle anarchiczna myśl nigdy powstać nie może, owszém zawsze on jest gotowym, dobra swoje i krew za prawa Rządu, dla dobra ludzkości poświęcić. -- Gdy iednak wszystkie urządzenia rządowe

od

Gdzie zaś Religia, Moralność i Prawo są zaniedbane albo lekceważone, tam fundamentem bytu narodowego iedynie przemoc być może, która tylko do czasu tryumfować zwykła. -- Gdy przeciwnie, wymienione istotne Rządów przymioty, byt polityczny i moralny narodów utrzymują i uniesmiertelniają. --

od ludzi pochodzą, a zatem mniej lub więcej niedostateczności i ułomności, którym dzieła ludzkie podpadać, mieć mogą; przeto Rząd mądry nigdy za nieposłuszeństwo poczytywać tego nie będzie, jeżeli obywatel z szlachetną otwartością i skromnością te niedostatki odkrywać i te iako środki, sądowi zwierzchności najwyższej poddawać będzie; a taki obywatel zapewne winnego posłuszeństwa sprawiedliwym ustawom rządowym, sposobem buntowniczym nie ubliży. Cnotliwy więc jest nie tylko wiernym poddanym swego Rządu, ale nawet rozumnym obywatelem, t. i. takim społeczności cywilnej członkiem, który ię ustawom, nie machinalnie podlega, lecz z przekonania obowiązki *cywilne* (obywatelskie) wypełnia. Szczęśliwe Rządy, których podstawą jest Moralność i Prawo! — Pomyślność tam; bo Rząd na tych dwóch podstawach ugruntowany będzie świątynią sprawiedliwości, i wzniosłości człowieczeństwa.

Stworzenia tego wysokiego imienia godne! — wznieście wasz umysł, i uczucie wyż-

wyższość waszego przeznaczenia.. Uży-
nie tych wspaniałości, wywyższy was tak
nad waszą ułomną naturę, iak święta usta-
wa moralna nad was samych iest wywyż-
szoną. Wypełnienie obowiązku uwiadomia
człowieka, że godnie swego przeznaczenia po-
stąpił, a ta sama wiadomość błogosławionem
ukontentowaniem z siebie samego, i *dostate-
cznością sobie samemu*, przestaniem na sobie
samym (Selbstgenügsamkeit), odStarożytnych
tylko Bogom przyznawanem, nape'niać go bę-
dzie. Wtymże samym momencie, kiedy
człowiek podług ustawy i dla samego usza-
nowania ustawy wolą swoje skłonił, uży-
cie zmysłowe podług ustawy zrobione zga-
dza się z *Istnością* (Wesenheit) natury
ludzkiej, a zmysłowe skłonności przez u-
stawę kierowane, wlewają mile i łagodne
w serce iego harmonią, błogosławieństwo i
pokój; w przeciwnym zaś razie, iak szalo-
ne furye, oburzenie i rozpacz sprawują.
Pokój niech będzie między wami, iest do-
brze zrozumiane życzenie wszystkich tych,
którzy wiedzą, że *spokoynosc wewnętrzna
i pokój z sobą samym, iest nadgroda cno-*
ty,

ty, a razem fundamentem i tarczą wszystkiego szczęścia na ziemi wydarzyć się mogącego.

Rozum moralny, to mieszkające w nas Bóstwo, występuje na tron w sercu naszym wystawiony, jako ustawodawca i sędzia. Kto, cnotliwym jest i dobrze się sprawuje, ten podług wyroczni sprawiedliwego rozumu, godnym jest, ażeby mu się dobrze działo i ażeby był szczęśliwym. Cnota sama jest szczęśliwością, bo nam oprócz wysokiej godności naszej osoby, udziela spokoyności i pokoju, za których pośrednictwem, trwale i od zgryzoty dalekie szczęście otrzymać możemy. Cnota jest najwyższym warunkiem tego wszystkiego, czego sobie tylko życzyć możemy i powinniśmy. Ona nie tylko szczęście gruntuje, ale go nawet wywyższa i osładza. W największem nieszczęściu jest ona jedyną pociechą i naybezpieczniejszą podporą :
(*)

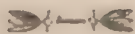
(*) Obacz : *Q. Horatii Flacci carmina expurgata*. Auctore Jos. Juvenio. S. J. Venetiis. 1725. 8vo. Ode 3 de *Justitia et constantia*. v. 7.

„ *Si fractus illabatur orbis,* „

„ *Impavidum ferient ruinæ* „

Choć się nieba sklepienie o mą głowę skruszy,
Zwalisko gruzów iego, w zdaniu mnie
niewzruszy.

W nieprzewidzianych wypadkach które nas ze wszystkich stron otaczać mogą, tylko jedna cnota jest, która sprawia upodobanie w bycie własnym, wlewając w nas te dwa kosztowne dary t. i. *Wesołość serca* i *spokojność duszy*, których nieszczęśliwa ludzkość naybardziéy potrzebuje. Stan ten który sprawia cnota wtedy, kiedy nie dla skłonności lub potrzeb naszych, lecz iedynie dla uszanowania ustawy moralnéy dobrze czynimy i wspaniałą wyższość naszej godności osobowéy czuiemy, jest gatunkiem tego zbawienia, które my dla czystości i wielkości iego, tylko wyższym istotom przyznawać zwykliśmy. Żaden śmiertelnik upodobania w szczęściu zewnętrznem znaleźć nie może, ieżeli umysł iego pięknymi rysami czystéy i dobrej woli ozdobionym nie będzie; owszém naywiększym blaskiem i iasnością obłany, gryźliwości



wości czołgającego się w sumieniu jego robaka nie uydzie: — gdy przeciwnie, cnotliwy tónowi harmonii pełnemu wyrównywa, którego rymowe brzmienie (Euphönie), w nayprzyjemniejszym odgłosie po całym jego rozléga się istocie.

Powinieneś dobrze działać „ jest głos rozumu, *możesz dobrze działać* „ jest odgłos serca ludzkiego. Nie dziwmy się że nawet naywiększy zbrodniarz przed ustawą moralną drżyć musi, bo hańba okrywa jego oblicze, a żal dopóty oczów wzniesć mu do góry niepozwała, dopóki wyrzut ten, że zgwałcił ustawę, sumienie jego przestrasza.



ODDZIAŁ II.

O PRAWDZIE.

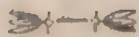
Człowiek powinien być istotą rozumną t. i. powinien być tém, do czego od natury jest przeznaczonym, powinien wiedzieć o tém, że nie jest zwierzęciem niewiedzącem, uwodzącem się dziką bezmyślnością i uczuciami niewykształconemi, powinien nakoniec wiadomym być wysokiego charakteru człowieczeństwa, umysłu i zdolności rozumowania, a razem czuć, że się w nim coś niezależnego, nadzmysłowego i boskiego znajduje, przez co siebie samego i wszystko osobę jego otaczające poznawać może, do czego całe swoje staranie i usiłowanie stosować powinien. Tem prawidłem (jak się wyżej powiedziało) jest ustawa rozumu (t. i. ustawa odwieczna przez rozum poznalna), której wszyscy ludzie są pod-



poddani. Istnie ona sama przez się, nad
czém z dowodami rozszerzać się tu byłoby
już rzeczą zbyteczną; dosyć jest powiedzieć,
że człowiek jako członek świata nadzmysło-
wego jest ustawodawczym, a jako członek
świata zmysłowego téż ustawie podda-
nym.

Bycie rozumnym zawiera w sobie dwie
główne części: *umysł i wolę*; bo człowiek
nie tylko myśleć, ale także iak istota my-
śląca działać powinien. Powinien we wszyst-
kich swych działaniach wiedzieć i rozu-
mieć, dla czego dobrze i prawnie, albo
źle i nieprawnie postąpił.

Nikt się nie rodzi rozumnym, lecz tyl-
ko z władzą stania się rozumnym. Czło-
wiek wydany bywa na ten świat zmysłowy
iako istota zwierzęca, a dopiero stawac się
powinien istotą rozumną. Powinien swój
umysł z wszelką usilnością kształcić, a
wszelkie czynienie i opuszczenie chociażby
z zaparciem siebie samego, ustawie moral-
néy poddawać. Żaden uczony iak mówi
przysłowie nie zstąpił z Nieba na ziemię. A
zatém człowiek przez usilne wykształcanie
swo.



swoich sił (duszy i ciała), przez nieustanne wydoskonalanie swego umysłu, przez nieprzerwane udoskonalanie siebie samego, może dopiero stać się wiadomym, że coś wyższego posiada nad zwierzęcość, że nie tylko jest istotą zmysłową ale i rozumną. *Doskonalenie więc sił duszy, przez wykształcanie umysłu jest obowiązkiem człowieka, równie iak ulepszanie władzy woli moralnéy, przez poznawanie i wykonywanie obowiązków moralnych.* Mówiliśmy wyżej o wykształceniu moralnem, teraz mówić będziemy o wydoskonalaniu umysłu, które tylko przez wybadywanie i poznawanie prawdy otrzymanem być może.

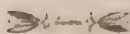
Tak iak ciała zwierzęce, już od natury na ten świat przynoszą władzę, rozmaite potrawy z królestwa roślinnego i zwierzęcego przez ustawy chemiczne *upodobniania* (Assimilation, Verähnlichung), *odtęczania* (Scheidung, Secretion) w przedmioty różniące się od pierwotnych materyi, w ciało, krew, kości, włosy i t. d. przeistaczania, tak też i ludzie przynoszą na ten świat wszystkie władze umysłu w ogólności,

ści, a ztém i *władzę czucia*; *myślenia* i *wnioskowania*, których czynność przez doświadczenie zewnętrzne wywnętrzona, pobudza człowieka do myślenia o zewnętrznych i wewnętrznych *fenomenach* (zdarzeniach), do zbierania *znaiomości* przedmiotów zewnętrznych i swojego własnego urządzenia wewnętrznego. Przedmioty zewnętrzne działają na zmysły, przez co wydaje się *władza czucia* t. i. *władza* przyimowania tych *wrażeń*, które *czuciami* zowiemy. Części *rozmaitości* czucia, przez *władzę wyobrażenia* bywają objęte i zbierane, a od umysłu podług właściwych mu ustaw w jedną *wiadomość* połączone, którą *iedność* nazywamy *pojęciem*, przez które, *rozmaitość* czucia w *iedność* połączoną zostaje. To należyte w *iedność* połączenie, sprawia, że przedmiot od nas bywa *pojętym* t. i. że *połączenie* jest *pojęciem* tego lub owego przedmiotu. Wyrażenia *stosunek* *pojęcia* do przedmiotu okazujące, nazywamy *sądami bezpośredniemi* (*unmittelbare Urtheile*). Jeżeli te ustawy podług których umysł myśli i sądzi należycie poznał, o czém nau-

naucza Logika), wtenczas posiadamy kamień probirski całego poznania ludzkiego. Jeżeli poznanie z ustawami umysłu i z myślaniami znamionami a zatem z sobą samem zgadza się, wtenczas w myśli jest *prawdziwem*; jeżeli zaś ustawom umysłu i sobie samemu jest przeciwnem, wtenczas jest *fałszywem*. Jeżeli poznanie przedmiotu nie tylko z ustawami umysłu i właściwemi sobie znamionami, ale nawet z przedmiotem samym zgadza się; wtenczas nie tylko w myśli, ale nawet *rzeczywiście* jest *prawdziwem*; jeżeli zaś z myślaniami znamionami i z ustawami rozumu zgadza się, t. i. w myśli prawdziwem jest, lecz z przedmiotem niezgodne; wtenczas będzie *rzeczywiście fałszywem*. Prawda więc, jest zgodność poznania. Jeżeli poznanie zgadza się z powszechnemi prawidłami umysłu i z myślaniami znamionami, wtenczas prawda jego zowie się *myślną, logiczną, formalną*; jeżeli poznanie zgadza się z przedmiotem, wtenczas zowie się *rzeczywistą, fizyczną, materyalną*. A zatem materya prawdy zależy na *znościomościach* (Kenntnisse), *forma*

F

zaś.



zaś, na zgodności zności z ustawami myślenia i z przedmiotem. *Szukać prawdy*, jest nabywać zności takich, od których zgodności z formą myślenia oczekujemy; a *prawdę wybadywać*, jest to sądzić o zgodności tychże zności między sobą. A ponieważ na tem zatrudnieniu, myślenie i istotny akt (czyn) umysłu zależy, bo łączenie poznań podług ustaw umysłu w jedną wiadomość, nie jest niczem innem iak myśleniem i sądzeniem o pewnych przedmiotach; przeto *wybadywanie prawdy jest iedynem i nayprawdziwszem kształceniem umysłu, do którego ustawą moralną obowiązani iesteśmy*.

Ponieważ ustawy władzy myślenia, karmień probirski wszystkiéy prawdy w sobie zawierające, w każdym człowieku iako takim postrzegamy, lecz nie wszyscy tego wewnętrznego urządzenia iśnie wiadomi są; przeto podług pospolitego mowienia, zwykliśmy ludziom przyznawać *zmyśł prawdy* t. i. naturalne uczucie prawdy; co nie innego nie znaczy, iak tylko to, że każdy człowiek tych ustaw, którym iego myślenie

i są-

i sądzenie podlega, przynajmniej ciemno wiadomym jest, tyle razy, ile razy zdarzają się wypadki, przez które do myślenia i sądzenia powołanym bywa; t. i. każdy człowiek myśli i sądzi, chociaż tego działania nie zawsze dobrze jest wiadomym; bo iak tylko wewnętrzne władze umysłu do takiéj działalności wzruszone zostały, iż człowiek o swoich własnych sprawach sądzić może, wtenczas zapatrując się z zadumieniem wewnętrznym na swoją machinę żyjącą podziwienią godną, która (podług swego wewnętrznego urządzenia) przyjmując wrażenia od przedmiotów zewnętrznych i wewnętrznych, one podług własnégj formy do wiadomości przedstawia, tak, że ie umysł nakształt zwierciadła podług właściwych sobie ustaw przyjmować i wyobrażać może; a przez to, wszystkie poznania tylko tak dalece dla niego są prawdziwemi, iak dalece zdolnym jest do zrozumienia i pojęcia onych podług właściwych myślenia ustaw.

Ponieważ *umysł* (w znaczeniu nayobszérnieyszem) za *władzę poznawania* (*Erkenntnisvermögen*) uważamy, więc zatru-

dnienie umysłu nie kończy się jeszcze
 wskazaniem wyżej poznawaniem przedmio-
 tów; nie dosyć bowiem jest, zebrać znaio-
 mości i one pojedynczo poznać, lecz do
 tego przystępować jeszcze powinien rozum,
 który iako władza poznawania *zasad* t. i.
 naysposzechniejszych podań fundamental-
 nych, poznania za pomocą umysłu nabyte,
 w zasady porządkuje i klasyfikuje, t. i. po-
 ięcia umysłu szczególne, w powszechności
 zasadom poddaie, a stąd *konkluzye* (Schlus-
 se) wnioskuje, które *sądami pośrednimi*
 (mittelbare Urtheile) zowiemy, dla tego,
 że dopiero z przybrania pojęcia pośrednie-
 go, z zasady *Więszym* zwanéy, wypadają.
 Jeżeli *Więszy* (Major) i *Mniejszy* (Minor)
 są prawdziwemi, to i *konkluzya* będzie pra-
 wdziwą. Stąd łatwo wnieść można, że *wy-
 badywanie i dochodzenie prawdy*, przez
 środki wyżej wymienione, *jest iedynym i
 nayskładniejszym sposobem wykształcenia
 i wydoskonalenia władzy rozumu*. Im bar-
 dziey człowiek usiłuje dochodzić ściśle pra-
 wdę każdego podania, i łączenie wszyst-
 kich trzech podań z *formułami konkluzyi-*
nemi

nemi władzy rozumu ściśle porównywa, tém więcéy wykształconą i dokładniejszą staie się władza rozumu. Wszystkie więc poznania do zasad rozumu przyprowadzane, podług nich regulowane i porządkowane być powinny.

Stąd pochodzi, że wszystkie *Umiejętności* które umysł ludzki tém zaszczycającem nazwiskiem uzacnił, tylko przez to tego tytułu są godnemi, że ich przedmioty od wewnętrzney władzy umysłu objęte, a od rozumu poznane, podług ustaw téżéy władzy w iasnym porządku ukłasyfikowane, a podług zasad, w pewnym systemacie uregulowane i uporządkowane być mogą. Dla tego téż każda sztuka i Umiejętność ma pewną część *czystą* t. i. z zasadami rozumu zgodną, przez którą, obrotnem meztwem systematycznie postępujemy, częściom *empirycznym* (doświadczalnym) należyty obwód wskazujemy, i od przeciwnieństw nieprzyzwoitych zasłaniamy.

Materya prawdy zależy na *znaiomościach*. Znaiomości są dwoiakié: *a priori* t. i. przed doświadczeniem od *władzy po-*

zna-

znania wskazane, t. i. takie, które przez doświadczenie tylko spowodowanemi być mogą, ażeby do naszey rzeczywistey przyszły wiadomości; i *znaiomości a posteriori* t. i. bezpośrednio z doświadczenia, albo pośrednio z wielu doświadczeń pochodzące. Pierwsze zatrudniaią się tylko pierwotnem urządzeniem władzy poznawania i wystawiaią ją w zasadach niezawisłych od doświadczenia; drugie zatrudniaią się zasadami, które rozum z doświadczeń wnioskuje. *Znaiomości a priori* są w *Matematyce*, *Logice* i *Metafizyce*. W *Umiejętnościach*, albo wyprowadzamy prawidła umysłu z czystych szczegółowych *wyobrażeń, poglądów* (*Anschauungen*) *przestrzeni i czasu*, skąd nieskończoną liczbą *pewników* (*Axiomen*), *twierdzeń i pożązków* (*Postulate, Forderungssätze*) powstaie, a które *Matematyka* w całej obszerności zamyka, i dla tego *składnią pojęciów w przestrzeni* (*Construction der Begriffe im Raume*) od niektórych jest nazwaną; albo wykładamy ustawy pierwotne myślenia, a tych zbiór zowiemy *Logiką*, która nie jest niczem innem iak *Umieję-*

iętnością *prawideł myślenia*; albo też układamy zasady rozumu w systemacie, który nazywamy *Metafizyką*. Jęy zasady albo zmięrzaię do tego, co ięst, albo do tego, co bydź powinno. Dla tego niektórzy tę Umieiętność na *Metafizykę Natury* i na *Metafizykę obyczajów* rozdzielaię.

Wszystkie inne zności, czyli one sę wyłożone w systemacie iako Umieiętności, czyli też tylko *prawidła* do iakięy sztuki, zarobku, rzemiosła, lub iakięykolwiek zręczności podaię; słowem, wszystko inne wiedzienie ięst znością z doświadczenia pochodzącą, bo każda inna zność bezpośrednio albo pośrednio od doświadczenia zależy. Do tych należą *Nauki chlebo-dayne* (*Brodwifensschaften*) kunszta i zarobki, rzemiosła i zręczności, zgoła, wszelkie staranie i usiłowanie człowieka.

Ponieważ forma prawdy na zgodności poznania (iakięykolwiek bądź) z *prawidłami* umysłu i ięgo przedmiotem zależy; a zatem każdy człowiek, w każdym stanie, w każdym urzędzie i we wszystkich możliwych stosunkach i okolicznościach, *prawdy*



wdy szukać może i powinien. Każdy człowiek może i powinien w swoim czynieniu i opuszczeniu, w najniższych, mało znaczących, i od niektórych ludzi pogardzonych przedmiotach myśleć; o prawdzie i fałszu, o prawości i nieprawości sądzić, a tym sposobem prawdy szukać i wynaydywać (*).

Wyba-

(*) Wybadywanie prawdy przeszkadzią najwięcej *przesady* (Vorurtheile). *Uprzedzenie* czyli *przesąd* jest sąd przyjęty za stanowczy. n. p. „Co mnie moi Nauczyciele uczyli to jest prawda; a ponieważ moi Nauczyciele uczyli mnie, że przesady są pożyteczne; więc przesady są pożyteczne...”. Jeżeli sądy za stanowcze przyjęte są fałszywe, to i sądy z nich wypływające będą fałszywe. Uprzedzenia więc (jak najczęściej bywa) mogą się stać źródłem sądów błędnych, a zatem te same skutki które i błędy za sobą pociągają. Przesady najpospolicięj pochodzą od powagi osoby, od mnogości zdań, od czasu i od miłości własnej. Celem sprzyjających przesądom jest obłąkanie umysłu ludzkiego, na czém swa własne korzyści zakładają. Gruntowny i dosyć obazérny wykład o przesądach czytać można w dziele: *Immanueli Kanta Logik. Ein Handbuch zu Vorlesungen. Königsberg. 1801 k. 107^{aa}-116.*

Wiele Filozofów zadał sobie i rozwiązuje pytanie:

Co



Wybadywanie prawdy jest powinno-
ścią każdego człowieka; bo każdy człowiek
po-

Co jest lepij, czy zwalczać czy zostawiać nietyka-
ne przesady? -- Zdpmiewać się należy, że Filozofa-
wie to pytanie, w wieku XIX., celem utrzymywa-
nia ludzi w przesadach, zatwierdzać mogą. Utrzymy-
wać kogo w przesadzie, jest to samo, co w zamiarze
oszukiwać. Przesady nietykanemi zostawiać, prę-
dżyby uszło Filozofowi, bo w jego mocy nie za-
wsze jest, przesady zbijać; lubo swem gruntownem
światłem, przy skutecznych Rządu przedsięwzięciach,
jakimi są: zaprowadzenie gruntownej Edukacyi, urzą-
dzenie mądre Duchowieństwa i Nauczycielstwa, Tea-
trów i t. d. do zmniejszenia onych wiele przyczynić
się może. Przesady zadawniało wykonzeniać, zda się
prawie rzeczą niepodobną, iak mowi Fryderyk Wielki
w dziele: *Mémoires historiques et critiques sur la ci-
vilisation des différentes nations de l'Europe, aux
dix-septième et dix-huitième siècles.* Paris, 1807. 8vo.
na k. 24. „ Comment détruire tant de préjugés su-
„ cés avec le lait de la nourrice? Comment lutter
„ contre la coutume, qui est la raison des sots?
„ La voix de précepteurs du genre humain est peu
„ entendue, et ne s'étend pas hors d'une sphère
„ très-resserrée. Il n'y a rien à gagner sur cette
„ belle espèce, à deux pieds et sans plumes, qui
„ probablement sera toujours le jouet des frippons,
„ qui voudront la tromper. „ Moim zdaniem,
przesady zastarzałe wykorzeniać, jest prawie to samo
co

powinien się ze stanu surowości wydobywać, błędy własne prostować, znaomości swoje pomnażać, a przez to człowieczeństwa czynić się godnym. Powinien się starać o wszystkie środki, ażeby się stał i był istotą rozumną i moralnie dobrą, powinien się doskonalić i zasługiwać ludzkości, powinien usiłować przez poznawanie tego przedmiotu (który jest jego zatrudnieniem) stać się sobie i drugim pożytecznym. Z każdym wypełnieniem obowiązku połączone jest słodkie zaspokoienie,² wypływające z wiadomości, że postępek nasz przed Sądem Boga i własnem sumieniem za sprawiedliwy, dobry i rzetelny uznanym być może.

co w kilkaset ludzi, w cudzym kraju i pod cudzą władzą zostając, wojnę toczyć, jak n. p. Karol 12 pod *Benderem*. Jednakże mimo tych największych trudności, przyjaciel prawdy równie tak SOKRATES, nie powinien zaniedbywać środków do wyjaśnienia prawdy służących, i do oczyszczenia umysłu ludzkiego od téj powszechnéj zarazy; a przez to przyczyniać się (tyle, ile jego mądrość i siły pozwalają) do rozszerzenia gruntownego sposobu myślenia; od którego że więcéj korzyści niżeli od przesądów spodziewać się można, nikt podobno nie wątpi.

może. Wybadywanie prawdy, powiększa
słodkie zaspokoienie szczególniéj przez
to, że wydoskonalenie umysłu czyni nas
wiadomemi naszéj *niezależności* (Selbst-
ständigkeit); wtenczas albowiem widzimy
z zadumieniem w nas samych osqbę podług
właściwych iéy ustaw i wyobrażeń działa-
jącą; gdy przeciwnie inne nam znane stwo-
rzenia natury, podług bodźców i instin-
któw działają. A ponieważ człowiek po-
dług wyobrażeń tego, co jest prawdziwem,
dobrem i sprawiedliwem działać może;
więc nie może nieuczuć, że podług pozna-
nia własnego umysłu i woli serca swego,
nawet przeciw bodźcom i skłonnościom po-
stępować, a zatém tylko od siebie samego
zależec t. i. *niezależnym* byđź może.

Człowiek w działaniach swoich ma pe-
wne cele, które stara się urzeczywiszczać.
Wola iego skłania się do działań przez wy-
obrażenia; przedmiot ten, którego wyobra-
żenie skłania go do łożenia pewnego dzia-
łania, nazywamy *celem*. Cele są albo *mo-
ralne* t. i. te, których dostępowanie jest na-
szym obowiązkiem, n. p. kształcenie umy-
słu



słu przez prawdę; albo *przemysłowe*, *pragmatyczne* t. i. takie, które sobie człowiek zakłada dla naukowego lub zmysłowego interesu. Takiemi są cele kunsztmistrzów i rzemieślników.

Kształcenie umysłu przez wybadywanie prawdy jest celem i powinnością każdego, a zatem obowiązkiem moralnym; bo człowieka do tego stopnia *samodziałalności* (*) wywyższa, przez który rzeczywistą i jasną wiadomość ustaw moralnych mieć może. Stąd wypada, że wypełnienie obowiązku tem większem napełnia nas ukontentowaniem, im większe były trudności do przezwyciężenia; bo wtenczas naszey *wewnętrznej moralności* t. i. niezależności od pobudek zmysłowych tém więcej stajemy się wiadomemi, a przez to godniejszemi czu-

iemy

(*) Przez *samodziałalność* (*spontaneitas* niewłaściwie *Selbstthätigkeit*), rozumiem z Martini'm i Rasp'em władzę działania podług siły wewnętrzney, niezawisłe od siły zewnętrzney. Wtem znaczeniu nie tylko ludzista ale nawet zwierzęta i rośliny mają *samodziałalność*. I tak, pies szczeka przez siłę wewnętrzną, planty

iemy się naszego wzniosłego przeznaczenia.

Lecz

planty rosną także przez własną siłę (organiczną).
Samodziałalność różni się:

a) Od upodobu zwierzęcego (*arbitrium brutum*) t. i. od władzy działania podług uczuciów przez bodźce wzbudzonych. Ta władza jak uczy doświadczenie służy ludziom i zwierzętom, lecz nie roślinom, gdyż te machinalnie przez siłę organiczną działają.

b) Od wolności (*arbitrium liberum* r. *libertas*) t. i. od władzy skłaniania upodobu przez rozum. Doświadczenie każdego uczy, że człowiek nie tak jak bydle zniewolonym zostaje od żądz zmysłowych, lecz za pomocą rozumu wolą swoją determinować może. Od tej wolności rozróżniają jeszcze Kantyści wolność rzeczywistą, którą nazywają *transcendentalną* czyli *moralną*, a przez tę rozumieją władzę determinowania woli niezależnie od wszelkich pobudek zmysłowych. Aczkolwiek wolność *transcendentalna* człowiekowi jako istocie rozumnej zaprzeczoną być nie może, jednakże wiedzieć trzeba i to co się na k. 27 powiedziało, że używanie takiej wolności stanowi najwyższy stopień doskonałości moralnej, do którego człowiek na tym świecie tylko w nieskończony odległości zbliżyć się może.

Z danej definicyi *samodziałalności* łatwo poznać można, że ani wyraz *samochcenie* ani *samowolność* od niektórych używane, wyrazowi *spontaneitas* nie odpowiada, bo wtenczas mówiliby trzeba że nawet i rośliny są *samowolnemi*.



Lecz ta sama prawda w myśleniu i są-
dzeniu jest tém, co człowieka czyni zdol-
niejszym do osiągnięcia celów pragmaty-
cznych, szczęście jego stanowiących. Im
lepiéy kto myśli i sądzi, tém szlachetniej-
sze i zdatniejsze będą cele, które sobie za-
kłada, tém trafniejsze będą prawidła, któ-
re mu jego wykształcony umysł do osią-
gnięcia celów podaie. To zaś czynić go
będzie pożytecznym, nie tylko iemu same-
mu i Rządowi, ale nawet i ludzkości w
ogólności, któręj jest członkiem; bo ieżli
zamiłowanie prawdy serce człowieka ogrze-
wa, a ściśle rozważanie myśleniem i czy-
nieniem jego kieruje, wtenczas nie tylko
mężniéy i beśpieczniéy wszystkie przeszkó-
dy w Umiejętności, sztuce, lub zarobku za-
chodzące znosić będzie mógł, ale nawet
jakiegokolwiek założone w nich cele, sta-
ną się dla niego prędszemi i łatwiejszemi.

Tym sposobem przez nowe odkrycia,
może się stać człowiek dobroczyńcą rodza-
iu ludzkiego; łącząc bowiem przez *rozwa-
żanie* (reflexyą) nieuważane i nieużywane
przedmioty nieskończonego pola doświad-
cze.

czenia z umysłem ludzkim, potrafi obe-
znać rodzaj ludzki z nieznanemi dotąd rze-
czami lub z nieznanym dotąd użytkiem
rzeczy znanych, a przez to rozszerzy ob-
wód prawdy w świecie zmysłowym; w po-
znaniach zaś rozumowych, przez dokładne
zastanawianie się nad władzą poznania we-
wnętrzną, odkryć może nowe wnioski i
konkluzye, a nawet nowe punkta, których
rozum ludzki nie postrzegał, ani o nich
nie wiedział; przez co rodzaj ludzki z nie-
znanemi dotąd zasadami, lub z nieznanem
dotąd użyciem władzy rozumu, obezna; a
przez to pole prawdy w świecie wyższego
wiedzenia przez nowe krainy rozszerzy.
Każde nowe odkrycie, w iakiemkolwiek po-
lu ludzkiego wiedzenia i czynienia, nawet
naymniejszy wynalazek w zatrudnieniach
według zdania pospolitego poniżonych, a
nawet iak bywa pospolicie, w oczach po-
spółstwa bez przyczyny rozumnéj wzgar-
dzonych, iest rozszerzeniem wiedzenia i czy-
nienia, a zatém naywiększem dobrodziey-
stwem dla rodzaju ludzkiego, nie namienia-
jąc nawet o tém, że czasem mało znaczące
wy-

wynalazki, iezli potém więcéy i częściéy o nich myślimy, nayosobliwszemi i naydobroczynnieyszymi zdarzeniami dla świata naszego stawac się zwykły.

Człowiek przez nieprzerwane staranie się o prawdę, nie tylko swój obowiązek wypełnia, ale nawet sobie samemu i całemu rodzajowi ludzkiemu czyni się użytecznym. Miłownik prawdy powiększa przyjemność życia swego przez nabywanie środków nie tylko do zaspokoienia pierwszych życia potrzeb, ale nawet i do zaspokoienia takich, które iego stan wygodnym, przyjemnym i przystoynym uczynić mogą. Nigdy pracowity będąc przyiacielem prawdy, przed cudziemi drzwiami żebrac chleba nie potrzebuie; a chociaż go natura zewnętrzna przez chorobę, powódź, głód, lub inne przypadki n. p. przez złę wolę drugich, prześladowanie i t. p. do naywiększý nędzy przyprowadzić może; zawsze jednak ta wielka myśl: że się starał o wypełnienie obowiązku przez dochodzenie prawdy, nad ziemskość (Irrdische) zwyższać go będzie. a to uczucie ciągłéy czynności, pociechą i spo-

spokojnością duszę jego napełni. Nie wstrzyma on się nawet od wypróżnienia kielicha goryczy, dla miłości prawdy, jeżeli tego po nim obowiązek wymagać będzie; bo ta sama spokojność duszy nada mu możność stósowania się w swoim nieszczęściu, a gdzie inni powątpiewać będą, tam on znajdzie środki do zniesienia cierpliwie stanu swojego. Nawet jego współblizni mocą uczucia wrodzonego wspierać go będą; bo natura rzadko wydaie taką poczwagę, któraby się nielitowała nad cierpiącym niewinnie. Zawsze o takim waży to przysłowie: *Gdzie potrzeba największa, tam pomoc najbliższa.*

Człowiek z obowiązku prawdę kochający jest dobrym i zacnym Mężem, a oraz godnym obywatelem. Czyni on to, co czynić powinien, stara się o prawdę w swoim szczególnem powołaniu, a przez to pokazuje się całemu towarzystwu ludzkiemu czynnym i przeznaczenia swego godnym współczłonkiem.



ODDZIAŁ III.

O KRÓLESTWIE BOGA

c z y l i

O WYOBRAZIE NAJWYŻSZEGO DOBRA.

Bardzobyśmy źle rozumieli ciąg tego dzieła i wyrazy Autora przewrotnie tłómaczyli, sądząc, że jego zamiarem iest, czytelników przez buyność władzy wyobrażenia przesłać do krain przelotnych, aby w nich z wyobrażeniami nadrozumowemi bez celu i miary bładzili, a oglądając się daremnie na stały punkt spokoyności, przez słabe wachanie się, spadli z wysokości bezdennéy, na stały obwód doświadczenia. Owszém możemy wszystkich dobrze myślących szczerze zapewnić, i otwarcie wyznać, że te wyobrażenia nie są wzięte z powietrza, lecz roztrząsane z wszelką staran-

rannością pod mądrym przewodnictwem rozumu moralnego, a oparte na niezaprzecznej wiadomości moralnej, zupełną i bezpieczną ważność w życiu praktycznem otrzymały. — Człowiek iako istota rozumna, jest członkiem *wyższego świata moralnego*, a iako istota zmysłowa, stworzeniem *natury* (fizycznej). W pierwszym względzie, jest ustawodawczym i sądzącym, w drugim, poddanym i posłusznym. A zatem wyobrażenia moralne, przez tę wiadomość że jesteśmy osobami moralnymi, z królestwa moralności, iako ustawy, wzory naśladowania i prawa osądzania, założonemi i ugruntowanemi zostały.

Idea woli świętej, która nam iako gwiazda przewodnicząca służy za prawo naszego czynienia i opuszczenia, tak głęboko w umysł nasz jest wpoioną i w serce nasze przez uczucie moralne wkorzenioną, że chyba charakteru człowieczeństwa zaprzębyśmy się musieli, gdybyśmy o iey bycie (nawet zbrodniarza samego przerażającym) powątpiewali. — O boskie uczucie cnoty! ty jesteś przeczuciem naszej

istoty nadziemnéy, przez ciebie iedynie czuiemy wzniosłość naszego przeznaczenia, ty tylko wywyższasz nas do godności istot moralnie dobrych, tylko ty odsłaniasz nam słodkie oblicze Bóstwa i pocieszający widok szczęśliwości przyszłego życia! —

To cudowne uczucie uszanowania, którem człowiek jest przejęty dla swéy własnéy osoby, tyle razy, ile razy wysoką ustawę rozumu moralnego, za maxymę woli swoiéy przyjmuie; ożywia i umacnia iego człowieczeństwo ziemskie, ażeby się nieprzestannie zbliżało do téy idei świętości, chociaż to zbliżenie tylko w nieskończonéy odległości dźiać się może. Dla tego téż cnota jest naywyższem Dobrem, o które się w życiu naszym starać powinniśmy. Nic nie ma nad nią wyższego, nic takiego czemu by ona była podporządkowaną.

Cnota iednak dla nas, iako istot zmysłowo-rozumnych nie jest ieszcze Naywyższem Dobrem, gdyż my iako ludzie, oprócz czystéy ustawy moralnéy (którę wypełnianie zbliża nas w nieskończonéy odległości do idei woli świętéy) mamy ieszcze bodźca
zmy.

zmysłowego, przez który, równie iak inne istoty zmysłowe, zaspokoienia naszych skłonności pożądamy. Tak, iak czyste moralne usposobienie, nam przez ustawę moralną oznaymione, wydaie ideę moralności; tak bodziec zmysłowy, dążący do zaspokoienia zmysłowych skłonności, wydaie ideę szczęśliwości, na nayrozmaitszem, naymocniejszym i naytrwalszem zaspokoieniu wszystkich skłonności zależącą. Dla tego, iako istoty zmysłowe, nie możemy nie żądać szczęśliwości, która iest wspólnym punktem starania wszystkich stworzeń ziemskich. Jednakże sumienie obowięzuie nas, ażebyśmy to pożądanie szczęśliwości ograniczali przez staranie się o cnotę. Nie możemy wszystkiego chcieć do czego nas bodziec zmysłowy nakłonić może, bo iesteśmy nie tylko istotami zmysłowemi ale i moralnemi. Gdy się nam iednak godzi zaspokaiać te wszystkie skłonności, których zaspokoienia ustawa moralna nie zabrania, gdy do tego pewne skłonności w pewnych okolicznościach pod stérem ustawy rozumu moralnego zaspokaiać powinniśmy, bo obowiazani



iesteśmy nasze wszystkie dary natury, a zatem wszystkie siły i władze natury zmysłowej nie tylko utrzymywać, ale nawet do celów rozumnych uzdatniać i wydoskonalać; przeto pożądanie bodźca zmysłowego, nie tylko, nie jest niemoralnem, ale owszém zaspokojenie onego, iak dalece dzieie się podług ustawy moralnéy, iest dobrém i legalnem.

Stąd poiąć możemy, że rozum moralny tylko, tak dalece uznać nas godnemi szczęśliwości, iak dalece na nią zasłuujemy przez moralność; że tylko w téy mierze podług własnego sumienia godnemi iesteśmy dobrego powodzenia, ile nań przez należyte sprawowanie się zasługujemy. Nieznośną iest rzeczą nawet dla naypospolitszego człowieka, widzieć cnotę w więzach i niewinność w prześladowaniu; każdy bowiem człowiek uznać za prawe i sprawiedliwe, ażeby występki był odkrytym, a złośliwość odsłonią i z przybranego blasku cnoty obnażoną została. Rozum każdego wymaga, ażeby się enotliwemu dobrze, a występniemu źle powodziło, ażeby do-

dobrze powodzenie zasłudze wewnętrzny. a złe powodzenie wewnętrznemu przewinieniu odpowiadało, t. i. ażeby cnota i szczęśliwość w dokładnym stósunku z sobą zostawały, a tym sposobem utrzymywał się porządek świata moralny.

Stąd wypada, że do Naywyższego Dobra, o które się staraia istoty zmysłowo-moralne, należy nie tylko cnota, (która, czyniąc nas godnemi szczęśliwości, naywyższą i pierwszą część Naywyższego Dobra stanowi), ale i szczęśliwość (która iako nadgroda cnotliwych starań istot zmysłowych, jest drugą istotną częścią Dobra Naywyższego). Dla tego bezstronny rozum w ogólności i każdego człowieka w szczególności wymaga, ażeby się los każdego z jego sprawowaniem iak naydokładniéy zgadzał, i ażeby szczęśliwość każdego, ze stopniem jego godności w doskonałej harmonii zostawała, zgola, ażeby się każdemu tak działo, iak sobie przez swoje sprawowanie zasłużył.

Z tych niezaprzecznych pożądoz rozumu, powstaie idea świata, w którym



sobie nasze żądania naydokładniéy zaspokoione wystawiamy; w którym moralność i szczęśliwość, dobre sprawowanie się z dobrem powodzeniem w naydokładniejszéy harmonii zostawać będą. Ten sprawiedliwie urządzony i Wysoką Mądrością utrzymywany świat, jest wyobrazem świata moralnego istot rozumnych, powstającym w umyśle dobrze myślącego i wszystkim ludziom od samego rozumu za cel założonem, do którego zbliżać się (choćby tylko w nieskończonéy odległości) powinniśmy, a które, iako prawdziwe i iedyne prawidło dosądzania o wszystkich losach na téy ziemi zdarzających się, umysłowi naszemu wiecznie obecnem być powinno.

Ustawa rozumu, przez którą myśl moralna uskutecznią bywa, nie pochodzi od doświadczenia, lecz wzniosłą jest nad granice przestrzeni i czasu, iak gdyby wylana z Wyższości, nadziemna i czysta; samo albowiem usposobienie człowieka, przez które wiadomym jest swéy istności rozumnéy, jest nadziemne, nad wszystko zmysłowe wyższone; które, przez myśli święte,

te, bóstwo naszéy osobowości dowodzić powinno. Szczęśliwość zaś, iako zaspokojenie wszystkich skłonności, zależy iedynie na zgodności natury z celami zmysłowemi człowieka, iako istoty zmysłowéy.

Nie ma żadnego sposobu przez który iako środek, świętość osoby moralnéy należący do nadzmysłowego świata wolności, z bodźcem szczęśliwości należącym do świata zmysłowego natury (fizycznój), w zgodności utrzymaną być może; bo *nadnaturalne* i *nadzmysłowe* oddzielone jest przez nieskończoną przepaść od *naturalnego* i *zmysłowego*. A chociaż świat moralny jest idealny, a świat zmysłowy (natury) rzeczywisty; przecież zgodność między oboma, przez nieodzowne pożady rozumu moralnego jest konieczną, bo rozum chce, ażeby się każdemu tak powodziło, iak sobie przez moralne sprawowanie się zasłuży; rozum musi uznać za niesprawiedliwość, ięzliby się złemu dobrze powodziło, i ięzliby występny w szczęściu zostawał; a zatem rozum wymaga koniecznie ażeby szczęśliwość ze stopniem moralności w naydokładniejszy-

dniejszý harmonii zostawała. Uważając jednak wzajemnie te dwa wcale różne przedmioty, zdaie się byđz prawie niepodobieństwem, nie myśleć bez naruszenia i przeciwnieństwa rozumu, ażeby moralność, będąc częmsi nadnaturalnem (nadmysłowem), pociągąa za sobą stósowną szczęśliwość iako skutek naturalny. Jednakże mimo tego, rozum koniecznie wymaga, ażebyśmy przyięli wyobrażenie naylepszego świata, i niewzruszoną ustawę rozumu moralnego, która nas do dostępowania tego pożądanego Naywyższego Dobra obowiązue.

Stąd wypada, że rozum do zgodności z właściwemi sobie ustawami, a zatém z sobą samym, inaczey przyprowadzonym byđz nie może, tylko przez uznanie Naywyższej Nadnaturalnéy Istoty, która łącząc naywyższą świętość z naywyższem zbawieniem, naturę (zmysłową) z moralnością, dobre powodzenie z dobrem sprawowaniem się, szczęśliwość z moralnością, a losy z cnotą w zgodności utrzymuie. A zatém rozum sam przymusza nas do myślenia o Istocie Naywyższey zewnątrz natury bytu-
ia-

iącocy, która będąc Nayczystszą Moralnością i Naywyższem Zbawieniem, posiada razem Moc, Mądrość i Wolą, wymierzenia każdéy istocie taki stopień szczęśliwości, na jaki podług swéy godności moralney zasłuży; która pozwala wszystkim takiego powodzenia, iakiego przez swoje sprawowanie stają się godnemi.

Ten potrzebny od rozumu samego pożądaný był Nayświętszý, Nayzbawiennieszý i Naymędrszý Istoty, iest wyobrazem Naywyższego pierwotnego Dobra, z którego iako ze źródła pierwotnego wypływa harmonia między moralnością i szczęśliwością zachodząca. Ideę naylepszego świata, t. i. ideę harmonii między moralnością i szczęśliwością zachodzącęy, zowiemy *naywyższem pochodnem Dobrem*; bo ta idea, wtenczas dopiero wydaie się w swéy dokładności, iasności i wspaniałości, kiedy z wyobrazu Naymędrszý i Naydobrotliwszý Istoty t. i. z ideału Naywyższego Dobra wyprowadzoną będzie.

Przyznaiemy Téy Naywyższéy Istocie przez konieczne pożady rozumu moralnego,

Nay-

Naydoskonalszą Świętość i Naywyższe Zbawienie t. i. dwa istotne przymioty Naywyższego Dobra pierwotnego. Z tych wypływają inne n. p. *Naywyższa Mądrość*, bo Istota Naywyższa uznaje naywyższe Dobro (pochodne), i wolą Swoją iemu zupełnie zastósowywa; *Wszechwiedność*, bo całą naturę i serca wszystkie łatwo przegląda i stopień moralności przez naydokładniejsze odkrycie maxymy woli oznaczać może; *Wszechmocność*, bo cały świat pod Jéy Władzą zostaje, a Wszechmocną Swą Ręką, każdemu taki stopień szczęśliwości udziela, na jaki godność moralna każdego zasługuje. Z tych przymiotów, iéy *Przestanie na Sobie Saméy* (t. i. *Wystarczanie Sobie Saméy*), *Dobroć* i t. p. wyprowadzone być mogą. A ponieważ *Nadnaturalność* i *Nadzmystowość* Téy Istoty wyłącza wszystko, coby Jéy przeszkody lub granice zakładać mogło, dla tego Teyże Istocie, *Niewymierność*, *Wszędobecność*, *Nieskończoność*, *Odwieczność* i *Wieczność*, *Opatrzność*, *Jedność* i t. d. przyznaiemy. BÓG względnie do świata rzeczywistego, przez rozum człowiekowi udzie-

udzielony, jest *Świętym Ustawodawcą*, jest *Dobrotliwym Rządcą*, naturę do moralnego Dobra świata prowadzącym, nieprzerwanie utrzymującym i nią rządzącym; jest *Sprawiedliwym Sędzią*, szczęśliwość podług zasługi moralnej wymierzającym.

Ten świat moralny przez Ideał Należytego Dobra sprawiedliwie i szczęśliwie rządzony, w którym obyczaje i losy w najpiękniejszej harmonii zostają, w którym najprzyjemniejszy dźwięk szczęścia i godności słyszeć się dać; ten pod światem Bóstwa okiem zostający, najdoskonalszy i najszczęśliwszy świat, jest najwyższym Ideałem, do którego ludzie są zdolni. Sądzimy nie bez przekonania, że to jest *Królestwo Boga*, do którego przyiść możemy, a oraz wierzymy, że Najmędrszy Rządca tego Królestwa Niebios jest Oycem naszym; do którego się modlimy w tych wyrazach: *Święt się Imię Twoje, bądź Wola Twoja tak w Niebie jak i na ziemi.*

Ustawy rozumu moralnego, albo co iedno jest, ustawy pomnażania porządku świata moralnego, tyle, ile możemy, są usta-

wa-



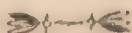
wami Bóstwa, nakazującemi przez rozum, a sądzącemi przez sumienie każdego. Wypełnienie ustaw moralnych, jest iedynym sposobem, przez który miłość naszą ku Bogu godnie iego Naywyższéj Doskonałości, wyrazić możemy; a przeięcie szczére myśli moralnéj o tym wyobrazie, jest iedynym sposobem przypodobania się Bóstwu. Wtém życiu ziemskim, w którym bardzo często naszym zmysłowym pożądliwościom ulęgamy i naszemu wzniosłemu przeznaczeniu niewiernemi stajemy się, powinniśmy wznieść oczy nasze do wyobrazu Naywyższego Bóstwa, którego Istota jest Najszyjszą, Naysprawiedliwszą i Naysbawiennieyszą. Tylko cnotliwego wzrusza i ożywia zbawienna w Bóstwo wiara i umysł iego ulepsza. Dla tego to, *błogosławionemi są ci, którzy posiadają czyste serce, ponieważ oni Boga oglądać będą* (*).

Kto się usunął od zgiełku świata, a przez to osobę swoją wywyższył nad ziemską

(*) Mathaeus V. 12-12, *Beati mundo corde, quoniam ipsi Deum videbunt.*

ską naturę, kto przed Bogiem swój stan moralny rozważał, kto wystawiając sobie Tę Najświętszą Istotę zawsze przytomną, nayszczęrsze przedsięwziął do poprawy kroki, a tym sposobem znalazł prawdziwą duszy spokoyność; ten napelniony nayspowinnieyszem, i nayuniżeńszem uszanowaniem ku Tęy Naywyższey Istocie, uznawać będzie *Religią moralną* za naywiększe dobrodzieystwo, którego Opatrzność grzesznęy ludzkości udzieliła (*). Ludzie, u których Religia

(*) W oddziale o Cnocie mówiliśmy, że przez użycie rozumu praktyczne poznanemi bydź mogą ustawy na zachowanie się nasze prawne i moralne. Filozofowie, w pierwszym względzie nazywają rozum prawnym, w drugim moralnym. W tymże samym oddziale poznaliśmy, że cnota zależy na nieprzesłanem usiłowaniu zbliżenia woli swoiēy do wyobraza świętości woli. Cnota jednak nie będąc zawsze do wykonania łatwą, lecz mając nayszczęściēy do zwyciężenia naysilniejszych nieprzyjaciół od zmysłowości ludzkiēy pochodzących, nie miałaby w tym świecie zmysłowym swych prawdziwych czcicieli, ieżeliby nasze usiłowania moralne nie były umacniane przez wiarę w bytność Boga i nieśmiertelność duszy którą, z pewnym sposobem czczenia Boga połączoną, nazywamy



ligia stała się nie tylko skłonnością, ale nawet lekarstwem przeciw wszelkim pokusom i opie-

wamy. *Religią*. Ze między wszystkimi Religiami, Chrystyanizm wzniesione idee Religii moralnćy nayaśnień wskazuje i serce człowieka przez naystosowniejsze środki naywięcćy uszlachetnia, dowiodł tego *Uczony J. K. Szaniawski* w *Rosprawie* pod tytułem: *System Chrystyanizmu*. w Warszawie. 1803. 8vo.

Aczkolwiek tenże *światły Autor* *Rosprawy* o Chrystyanizmie dowiodł naydobroczynniejszy wpływ nauki CHRYSTUSA na udoskonalenie moralne rodu ludzkiego i onego odłączając nawet znamiona *Boskiego Pośłaństwa*, iako *Prawodawcę* rodu naszego wystawił; iednakże w dziele tem „o *źródłach* *spokojności* *duży*„ do których także *Religia* *Chrześcijańska* *Katolicka* należy, dodać potrzeba: że podług iśy zasad tenże *Chrystus* nie tylko iako *Naywyższy* *Filozof* *moralny*, lecz także iako *BOG* uważanym być powinien, który po odejściu swoim do *Niebios*, zesałał *Ducha* *Świętego* równego sobie we wszystkich doskonałościach *Boga*, o którym przestrzegli: że ten wszystko, co on mówił, przypomni, a czego niewyrozumiano, wyjaśni; iak mówi *Joann. XIV. v. 26.* „*Paracletus* „*autem* *Spiritus Sanctus*, quem mittet *Pater* in no- „*mine* *meo*, ille vos docebit omnia et suggeret vobis „*omnia*, quaecumque dixero vobis. „ W tym względzie nie mogę tu nie wspomnieć z uszanowaniem, *Autora* wyjaśniającego nam przez *Kazanie*, (w dziele:

o *Filoso*

i opieszaleści w Dobrem, uszlachetniając
przez nią serce, czując nie tylko uszanowa-
nie

o *Filozofii*. w Krakowie. 1812. Część 1. k. 88. (umie-
szczone) naukę o 7 darach *Ducha Świętego* Następę
Jezusa Chrystusa (*). Lubo nauka *Religii obiauniony*
jest oddzielną od *Filozofii* (zasady swię z czystego
rozu mu wyprowadzaiący), a zatém Kazanie to za
źródło poznań filozoficznych, uważanem bydź nie mo-
że, i dla tego w dziele: o *Filozofii* podług zasad
ściśle y *Krytyki* mieścićby się nie powinno; iednakże
uważane iako dowod gorliwości o *Religię Chrześciana-
tka - Katolicką* (która od r. 965 była w Polsce, i
jest w X. W. podług Art. 1 Konst. X. W. *Religię Sta-
nu*) Autorowi należy czyni szacunek. Rozprawa ta
o 7 darach *Ducha Świętego* naucza o naydobroczyn-
niejszym wpływie *Religii Chrześcianańsko - Katolickiey*
na wszystkie a nawet na uczone stany narodu, duiąc
oraz poznać że *prawdziwa Filozofia* w zasadach mo-
ralnych nie różni się od téy *Religii*, które owszém
przez nią stają się mocniejszymi.

Miedzy licznymi dziełami (mnie znanymi) o *Religii*,
dla systematycznego i gruntownego wykładu pierw-
szeństwo w Państwach Austryackich otrzymało dzieło:
Reli-

(*) Autorem tego Kazania (iako mi z pewnością wiadomo)
jest tenże sam X. F. Jaroński, który przez swe dzieło
w 3 Częściach, rozpoczął *Umiejętność o Filozofii*. ---

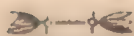
nie dla siebie samych, ale nawet pokóy i roskosz w własnem sumieniu. Czysta Religia i pobożność serca powstaie z moralnéy Wspaniałości Istoty Naywyższéy, a umacnianą bywa przez ten wpływ, który ma czezenie Bóstwa na moralne wykształcenie umysłu i serca.

Do uznania Naywyższéy Istoty w Niebie i na ziemi panuiacéy, pobudza także człowieka obowiązek iego moralnego urządzienia, bydź wrodzonym sędzią siebie samego. Człowiek wiadomym iest sądu wewnętrznego któremu poddane iest wszystko iego czynienie i opuszczenie, t. i. ma sumienie, mocą którego przymuszonym bywa wy-

Religionsphilosophie v. Jacob Frint. *Professor der Religionsphilosophie an der Wiener Universität.* Wien u. Triest. 1807. Części 3 Tom 6 8vo. Rząd Austriacki utworzywszy w r. 1805 Katedrę Religii, przepisał to dzieło za elementarne dla Uniwersytetów. Mnieysze lecz wyborne elementarne dzieło (w którym nayduie się także wykład Religii) napisał F. H. C. Schwarz pod tytułem: *Die moralischen Wissenschaften. Ein Lehrbuch der Moral, Religion und Rechtslehre nach den Gründen der Vernunft.* Leipzig. 1797 Tom 2 8vo.

wyrokować o sobie samym. Przed tym sądem nie możemy ustaw moralnych nieuwzględniać za ustawy Boga jako Najświętszemu i Najzbawienniejszemu Istoty. Jeżeli rzeczywiście źle postąpiliśmy, albo mniemamy żeśmy źle postąpili, wtenczas nayszlachetniejszą część nasza, t. i. nasza osoba moralna, występuje jako oskarżycielka naszego myślenia i postępowania przed sądem, który nas przez ustawy moralne podług stopnia naszego przewinienia lub niewinności, albo na nudzę i dręczenie własne skazuje, albo nam rozkosz naszego bytu wesoło czuć pozwala, wtenczas, kiedy nas przed Bogiem i własnym sumieniem niewinnymi znayduie. Wszyscy ludzie przez swoją istotę wewnętrzną usposobieni są do tego sądu nad sobą samymi, wszyscy przez ustawę rozumu moralnego obowiązani są to od własnego przymuszenia, pochodzące usposobienie kształcić, w żywemu i nieprzestannemu działaniu utrzymywać.

Jeżeli podług ustawy rozumu moralnego dla samego ku niemu uszanowania, coraz cnotliwszemi stawać się usiłujemy, i pożą-

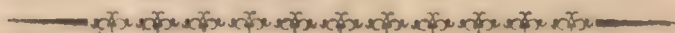


danie szczęśliwości ustawie moralney pod-
 dajemy, a do tego, wiare że Bóstwo w
 świecie rzeczywistym harmonią między mo-
 ralnością i szczęśliwością pomnaża, w ser-
 cu naszym z zupełną ufnością utrzymuie-
 my; wtenczas nie możemy nieuważać ten
 świat za dzieło Nayświętszhey, Naymędr-
 szhey, Naysprawiedliwszhey i Naydobrotliw-
 szhey Istoty, do naszego najsłodsze go zaspoko-
 ienia i nayspełniejszego pocieszenia
 zmierzające. Wtenczas naywiększe ukon-
 tentowanie z urządzenia całego świata uczu-
 iemy, stósunki naszego stanu osobowego
 Woli Boskiéy oddamy, i te iako z Ręki
 Sprawiedliwego Stwórcy pochodzące, z spo-
 koynem sercem przyjmować będziemy;
 wtenczas podług ustawy od Boga przez ro-
 zum wskazaney, harmonią między dobrem
 sprawowaniem się i dobrem powodzeniem
 podług sił naszych pomnażać, a przez to
 podobnie Téy Naywyższey Istocie, nasze
 moralne ukontentowanie wszędzie rozszerze-
 my. Wtenczas używać będziemy (z wdzię-
 cznem uczuciem) przyjemności stanu nasze-
 go pod okiem Naydobroczyńniejszego Bó-
 stwa,

stwa, z tą starannością, abyśmy przez nieprzerwane dobre postępowanie, uczynili się godnemi Jego niezliczonych dobrodzieystw. Jeźliby zaś życzenia których zmiana ziemskiem stworzeniom zdarzać się zwykła, niespokojnemi czynić nas miały; wtenczas te, których zaspokoienie byłoby niemoralnem i niemożnem, przez władzę zastanawiania się moralnego, oddalać, tém zaś, których zaspokoienie iest możnem i sprawiedliwem, tylko przez sposoby moralne zadosyćczynić starać się będziemy. W tych zaś przypadkach, w których cierpienia nasze ostatecznością iaką moralną zagrożać nam mogą, w których nieszczęśliwe wypadki życie nasze ziemskie goryczą zaprawiają; wzniesienie oczów i serca naszego do Sprawiedliwego Sędziego i Rządy całego świata, acz w bólach, iednakże zawsze w meztwie utrzymywać nas będzie. Wtenczas w płomieniach nieszczęścia, równie iak złoto stałości naszey dowiedziemy, a tam nawet, gdzie słabe stworzenia powątpiewają, najpewniejszy środek uszlachetnienia naszego znajdziemy. Wtenczas
nie



nie będziemy sobie niczego więcéy ani życzyć, ani szukać, ani spodziewać się, oprócz tego, co przed obliczem Boga prawem i dobrem iest, będąc przekonanemi, że tylko przez naczynniwsze wypełnianie obowiązków naszych, wesołego i szczęśliwego życia spodziewać się można.



ODDZIAŁ IV.



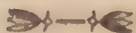
O NIEŚMIERTELNOŚCI. (*)

Szczeré i nieprzestanne staranie się o cnotę, nie iest czém inném, iak tylko nieprzerwa-

(*) Obszérniéy czytać można w téy materyi dzieło pod tytułem: *Phædon, oder über die Unsterblichkeit der Seele in drey Gesprächen. von Moses Mendelssohn. Carlsruhe. 8vo.* Wtemże samem dziele dołączony iest dokładny rys *Biografii Sokratesa*, tego Wielkiego Męza, który podług świadectwa *Cycerona* piérwszy prawdziwą *Filozofią* sprowadził z Niebios na ziemię; a który pokazawszy skutkami, iak zbawienny wpływ mieć ona może na ulepszenie śmiertelnych, padł ofiarą *cnoty i prawdy*. Obacz: *System Chrystyanizmu* k. 13.

twanem usiłowaniem zbliżania woli swoiëj
 w nieskończonëj odległości do wyobrazu
Świętości Woli. To szczëre staranie się o
 uświęcanie myśli wewnętrznych, podług nay-
 wyższëj ustawy rozumu moralnego, wten-
 czas tylko uskutecznionem byđź może, kie-
 dy pożądanie szczęśliwości, tylko w téj
 mierze zaspokoionem będzie, w iakiëj mu
 ta święta ustawa sprzyiać pozwala.

Podług wymagań rozumu moralnego,
 szczęśliwość z moralnością, losy z obyczai-
 ami harmoniować, każdemu zaś w miarę
 zasługi powodzić się powinno; albowiem
 podług zasad moralnych niesprawiedliwo-
 ścią byłoby, widzieć cnotę usychającą w
 ciępieniu, a występki w szczęście opływa-
 jący. Jezli więc natura, od którëj szczę-
 śliwość zawisła, podług ustaw koniecznych
 postępuje, a wolność moralna, od którëj
 moralność zależy podług ustaw moralnych
 (nadmysłowych) rządzi; jezli natura ko-
 nieczność, a moralność obowiązek moral-
 ny wskazuje; więc o téj zgodności, bez
 przypuszczenia Nadnaturalnéj, Wszechmo-
 cnéj i Naimędrszëj Istoty pomyśleć nie



można. Dla tego rozum moralny przymuszonym jest przynajmniéy w *idei* przyjąć byt *Świata moralnego*; w którym Wszechmocne, Naymędrsze i Naysprawiedliwsze Bóstwo, każdéy istocie przez właściwą iéy naturę ograniczonéy, tyle szczęśliwości udziela, na ile zasługuie iéy godność moralna. Wierzymy więc, że Naywyższa Istota, pod nazwiskiem Naymędrszéy Opatrzności, wszystkimi losami naszego ziemskiego życia tak kieruie, iak wymaga Dobro moralne (Dobro Naywyższe).

Człowiek powinien *święcie* myśleć i działać tak, iak członek świata moralnego Boga, powinien wypełniać ustawy moralne bez wyjątku i wymówki, powinien się w świecie zmysłowym wydawać iak istota moralna. Taki jest głos sumienia, taka ustawa rozumu, taka Wola Boga. Gdy jednak iesteśmy istotami zmysłowemi, a iako takie, nie tylko pod ustawami rozumu, ale i pod innemi t. i. pod ustawami natury podzmysłowéy zostającemi; przeto spodziewać się możemy zbliżenia się temuż Naywyższemu Dobru, lecz tylko w nie-
skoń.

skończonéy odległości, nigdy zaś zupełnego dostąpienia onego, ten bowiem tylko może zupełnie dostąpić i posiadać Naywyższe Dobro, którego wola jest zupełnie świętą, i którego stan zupełnie zbawiennym jest; takie zaś przymioty tylko Bóstwu przyznanemi być mogą. Jeżeli zaś ustawa rozumu moralnego powszechnie i bezwarunkowo nakazuje, ażeby wola nasza téż ustawie świętęy zupełnie była zastósowana, więc o tém bezwarunkowo wymaganem zastósowaniu woli do téy ustawy naywyższéy, wtedy tylko pomyśleć możemy, kiedy tymże ograniczonym istotom nieprzerwanie dążenie do téy świętości przyznamy, tak dalece, że chociaż człowiek umiera iako istota zmysłowa, przecież trwa iako istota rozumna, iako członek świata nadzmysłowego, a uwolniony od pożądlivosti i skłonności zmysłowych, wyobrazowi woli świętęy i naywyższemu celowi moralności (Naywyższemu Dobru) nieprzerwanie, lecz w nieskończonéy tylko odległości zbliżać się będzie.

Wszakże zaprzeczając temu, nasze urządze-



dzenie sobie samemu sprzeciwiaćby się musiało; wypadająca stąd niezgodność byłaby przeciwną sprawiedliwości i zasadom rozumu, a byt nasz byłby prędzëj potępienia i wzgardy, iak miłowania i szacunku godnym. Wszakże z *iednéy strony* wymaga rozum (bezwarunkowo), ażebyśmy się stali o świętość woli, ażebyśmy moralnie dobrze myśleli, i w postępowaniu naszym żadnych innych myśli oprócz świętych nie mieli. Nawet my sami dręczymy się, czynimy sobie gorzkie wyrzuty, pogardzamy nami samemi, iako nikczemnymi i nędzy godnymi stworzeniami, skazujemy nas samych na te wszystkie dręczenia, a to wszystko podług wypowiedzenia naszego *sędziago wewnętrznego* dzieie się sprawiedliwie, ieżli umyślnie źle postąpiliśmy t. i. ieżli z wiadomością i z wolą to uczyniliśmy, cośmy nigdy czynić nie byli powinni; my więc sami koniecznie i nieuproszenie od nas samych wymagamy, ażebyśmy działali iak istoty moralnie dobre, iak istoty święte. Przed tym naysurowszym sądem, nie ma miejsca żaden wyjątek, żadna wymowka, za-

żadna odpowiedź. — Z drugiej strony jako istoty zmysłowe, mamy bodźce i skłonności, chuci i żądze, uczucia i pasje, które nas czasem mimo woli naszey do działań nakłaniają, czasem zaś z upodobem do takich czynów przystępujemy, przez które iedynie cele zmysłowe, bez względu na pobudki moralne osiągnąć staramy się. Ta skłonność do zaspokoienia pożądlivości, człowiekowi jako istocie zmysłowey tak wpoioną została, że prawie nikt iak tylko siebie nieznający o tém wątpić może. Do czego przykładają się ieszcze zmysłowe powaby i ponęty, pokusy przez mamiące czarodzieystwo fantazyi wabiące, omamienia sztuczne, i niby niewinne zwodzenia tak natury zewnętrznhey iak i zwodniczych zakresów towarzyskiego życia. Do tego przyczynia się, że człowiek iako istota zmysłowa nieprzestaie zostawać pod ustawami natury (fizycznhey), przez któręy przymuszenie prowadzonym bywa dopóty, dopóki rozum iego nie rozwiie się tak, ażeby ustawy moralne mógł poznać i wykonywać; to zaś dopiero w pewnym wieku *umężnieniem* (Mann)

(Mannbarkeit) zwany, następnie. To wszystko sprawuje, że człowiek takim być i tak działać nie może, jakim być i iak działać powinien. A iakże być może, a-żeby człowiek bezwarunkowéy ustawy moralnéy tak dostąpić mógł, iakby iéy dostąpić powinien? na tym świecie, przy zmysłowéy naturze i słabości ludzkiéy stać się to nie może, — a przecie człowiek powinien dopełnić ustawy moralnéy, bo sumienie własne sędzi go tak ostro, iak żeby iéy dostąpić mógł. A zatém zgodność między wymaganiami rozumu i sumienia inaczéy utrzymaną być nie może, tylko przez to uwierzenie, że człowiek, chociaż iego ciało umiera, przez sposób nam nieznany, lecz zapewne iego władzy moralnéy stósowny — żyć — i nieprzestannie w przyszłym życiu najwyższéy ustawie i celowi moralności (choć w nieskończonéy tylko odległości) zbliżyć się będzie.

To postępowanie (moralne) człowieka trwać będzie wiecznie — bo zastosowanie woli naszéy do woli świętéy, tylko w nieskończonéy odległości otrzymanem być
mo-



może. Tem wiecznem trwaniem naszéy istoty, w które nam rozum moralny wierzyć każe, którego rzeczywistość wszystkie dobre serca postrzegają, i którego idee wszyscy dobrze myślący jako skarb nieoszacowany w umyśle swoim zachowują, jest *Nieśmiertelność duszy*, która ustawom moralnym tak wielkiéy mocy udziela, a która uważana tylko za ideę od rozumu pożądaną, wszelką możność ograniczenia wyłącza; przed którą każda miara niknie, bo wyższona nad granice zmysłowości, nacechowana jest charakterem wieczności.

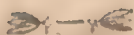
Człowiek między wszystkiemi stworzeniami ziemi jest najzacnieyszem, najpiérwszem i najwspanialszem. Bo iestże iakie inne stworzenie takimi nadzwyczajnymi talentami i zdolnościami ozdobione? — Znaydujemyż w naturze te władze umysłu, których działalność rodzaj ludzki nad ziemskość wywyższa? — Gdzież iest istota, którój fantazyja taką twórczą siłą, iest uzbroiona, ażeby nawet nadziemne idee, przez wyobrażenia zmysłowe w rzeczywistości stawiać mogła? — Gdzież są inne
ziem-



ziemskie istoty, któreby przyimowały sztuki nadobne, a nawet same wydawać ie zdolily? — Możeż iaka inna istota obwód i treść swoiëy władzy czucia i poznania zmierzając, sobie samëy wystawiać i sprawdzać? — Możeż iakie inne stworzenie prawdę wybadywać, konkluzye wnosić, ideie tworzyć, znaomości w systematach układać, i umiejętności wynaydywać? — Możeż która inna istota nawet o samym Twórcy téy *Wszelchni* (Universum) myśleć, i badać w Wieczność po téy doczesności nastąpić mającą? — Nakoniec iestże między wszystkimi (nam znanëmi) stworzeniami w naturze iaka istota, która nie tylko to wszystko może, nie tylko temi wszystkimi siłami umysłu iest ozdobioną, ale nawet tę bóską władzę posiada, nakazywać sobie samëy, iaką bydź i iak działać powinna; któraby miała zdolność wzniesienia się z natury zmysłowëy do nadziemnego świata wolności, w którym iako istota rozumna nad swoją naturę (fizyczną) zwyższona, pod temi nadnaturalnemi (moralnemi) ustawami zostaje, podług których wtëy doczesności żyć powinna,

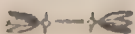
na, w którym nie tylko o zaspokajających ideach Najwyższej Istoty i Nieśmiertelności myśleć, ale nawet w nie wierzyć i one przyjąć może? —

Wtenczas kiedy wszystkie siły duszy są wykształcone i boskie światło rozumu moralnego, (nakazujące ażeby wszystkie skłonności i żądze zmysłowe téj ustawie moralnej poddane były) zaiskrzyło; człowiek nie tylko wyższa się nad całą naturę poznaniu jego podlegającą, ale nawet nad siebie samego; bo wtenczas iako obywatel świata nadzmysłowego, całe swoje usiłowanie i staranie téj świętej ustawie moralnej poddaie. Wtenczas wydaie on się iako ustawodawca i sędzia siebie samego, i stawia się na takim teatrze, do którego żadna inna istota w naturze nie jest uzdatnioną. A tak wybadywając największe tajemnice niezgłębionéj natury, i rzucając okiem swoim na niewymierną całego świata przestrzeń, a razem miérząc drogi obiegowe wszystkich światów szczególnych i oznaczając ich wachania podług właściwych im ustaw; szczęśliwym jest w swoim sumie.



nieniu bydz panem siebie samego, podda-
iać głosowi iego nayniebezpiecznieyszego
nieprzyaciela swéy godności t. i. wszystkich
skłonności i pożądliwości mnostwo.

Istota takiéy wyższości podziwienia go-
dnéy, którétę przeznaczeniem iest nieprze-
stanne zbliżanie się Naywyższemu Bóstwu,
istota takimi boskimi talentami obdarzo-
na, Bogu samemu stać się mogąca podo-
bną, istota o naywyższą świętość starają-
ca się, miałaby równie błyszczący w po-
wietrzu meteorze bydz zniszczoną, miałaby
tak iak momentalna harmonia w drżą-
cych trzęsieniach ucichać? — Nie —
STWÓRCO NATURY! — Wierzymy że
Twoja Mądrość nienadaremnie chce i po-
znaie to, co prawem iest; że Twoja Do-
broć szczęścia ziemskiego ślepo nierozdaie;
że Twoja Sprawiedliwość cnotę wynadgra-
dzać, a występki karać będzie. Idea Mądre-
go, Sprawiedliwego i Dobroczytnego Stwór-
cy zniknęłaby iak bańka mydlana, i mię-
dzy mamiące straszidła policzonaby bydz
mogła, ieżliby dusza człowieka równie iak
miało igrzyskiem elementów bydz miała, a
wspa-



wspaniałości natury ludzkiej na zawsze zniewieczonemi były.

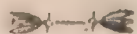
Wyposażenie natury ludzkiej przez Najwyższego Stwórcę, jest ważnym *fundamentem* (zasadą) wierzenia w trwanie życia naszego. Dary człowieczeństwa podziwienia godne (dla krótkości życia naszego) nie mogą być zupełnie rozwiniętymi, a nawet mała bardzo liczba ludzi zdolną jest do dostąpienia tego stopnia moralności; chociaż wszyscy najwyższego kresu wykształcenia swych sił moralnych dostępować powinni.

Nawet w ludziach najmniey uobyczajonych, potrzeba wiary w Nieśmiertelność okazuje się, (choć tylko przez ciemne uczucia i chwiejące się mniemania); bo sumienie każdego, wydaie ideę Sędziego Sprawiedliwego, który ieżeli nie wtém to w przyszłym życiu dobre uczynki nadgradać a złe karać będzie.

Szczerą wiara w Boga i Nieśmiertelność powstaie iedynie z myśli moralnych, bo tylko dobrze myślący stara się dostąpić celu przeznaczenia ludzkiego t. i. Najwyż-

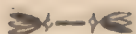
szego Dobra. Dla tego występny słusznie niewiernym nazwany być może, chociażby wyrazami swemi t. i. zewnątrznie, prawdziwéy wierze naywięcéy pochlebiać się zdawał.

Wtenczas kiedy umysł dobrego Meża, przez zmysły zewnętrzne i wzbudzone od nich uczucia, do przyjemnego marzenia nakłonionym zostaje, a siły wewnętrzne podwóyną mocą działać zaczynają, otwierają mu się razem powabne widoki lepszej przyszłości, przy których rozważaniu idealnem nie tylko słodycz i ukontentowanie znajduje, ale nawet z Entuzjazmem naystańsze czyni przedsięwzięcie, miłowania obowiązków nad wszystko i wymazania z duszy swojej rozpaczającą myśl zniweczenia; bo o wyobrazie zbawiennego życia inaczej pomyśleć nie możemy, iak wystawując sobie, iakim sposobem uwolnieni od wszystkich omamień zmysłowych i odłączeni od ciała, naywyższą prawdę nieprzestannie uważać i Boską Mądrość nieprzerwanie oglądać będziemy; zbliżając się nieprzestannie w nieskończonéy cdlégłości Naywyższemu Dobru, które



które jest czystą Prawdą, Madrością i Sprawiedliwością.

Stąd łatwo pojąć można, że te pocieszające nas myśli, przy zgonie mężny umysł wlewać w nas będą, wtenczas, kiedy nam były pobudkami do miernego używania życia i do zachowania najściślejszhey sprawiedliwości, tak względem nas samych iak względem drugich. Wiadomość myśli dobrych i sprawiedliwych pozwala nam już na tym świecie używać (w idei) zbawienia pełnego roskoszy, którego my w Niebie, przez oglądanie Bóstwa, spodziewać się możemy. Każda ofiara którę po nas wykonanie Dobrego wymaga; pogarda świata, którą na siebie często przez zaparcie nas samych, dla zamięłowania Dobra moralnego, ściągamy; a nawet nayobelżywsza śmierć, którą dla miłości prawdy i sprawiedliwości niewinnie ponosimy; niczém są względem ustawy, którąśmy nam samym przez rozum moralny, za niewzruszoną założyć musieli; nikną one w porównaniu z 'przyszłym Zbawieniem, którego żadne oko ludzkie nie widziało, żadne ucho nie słyszało, a żaden



zmysł ludzki niepostrzegł. Coż pomoże człowiekowi, chociażby i cały świat zyskał, ieżliby szkodę na swojej duszy ponosił? —

Wiara w Nieśmiertelność, utrzymuje w harmonii i zgodności z nami samymi wszystkie nasze myśli moralne, wszystkie pożądy naszego serca, całe nasze czynienie i opuszczenie. Wtenczas z wesołym sercem poglądamy na cel naszego przeznaczenia, i (z dobrowolnem zaparciem się) nasze zmysłowe *Ja* (istotę zmysłową) téż bezstronniey ustawie rozumu moralnego poddajemy; spoglądając z niewzruszoną wiarą na Dobro Najwyższe w idei nad nami iaśniejące, którego widok, serca dobrze myślących świętą wolą ożywia i niewypowiedzianą rozkoszą napełnia.

Oburzającą jest myśl zniszczenia w umysłach uczuć pełnych. — Taka myśl włewa (w serca delikatne) niezgodę i rozpacz, obala z przeciwieństwem i zniszczeniem moralne wymagania rozumu i pożądaną od niego zgodność umysłu ludzkiego z temiż wymaganiami. Wzniosłość godności ludz-

ludzkie byłyby tylko marzeniem, a idee rozumu tylko czechem myśli naszych igrzyskiem — Nie! — te okropne myśli zamieniać nie powinny w stan dręczący (piekło), spokoyności umysłu naszego, bo wtenczas, zostając w przeciwieństwie z nami samemi, stalibyśmy się dręczycielami naszego własnego iestestwa.

Wolimy więc nieprzestannie zwracać oczy na przeznaczenie nasze, a dla sprawiedliwości nie tylko nasze wszystkie skłonności, ale nawet nasz własny byt poświęcać, w téj pocieszającej nadziei, żeśmy naszemu własnemu obowiązкови zadosyć uczynili, a przez to stali się godnemi Naywyższego Dobra, do którego, zbliżenia w przyszłem życiu spodziewać się możemy. Czémże są cierpienia tego świata względem nieokreślonego Zbawienia, którego w przyszłości oczekiwać możemy? — Czém jest krótkość tego życia, względem wiecznego trwania naszéj istoty nadziemnéj? — Tu sieiemy, abyśmy tam zbierali — tu cierpimy, abyśmy tam zbawiennego życia używali: bo Mądry i Sprawiedliwy Sędzia
za-



zapewne w przyszłym życiu strapioną cnotę nadgradzać będzie. Ufamy więc Sprawiedliwéy i Mądréy Opatrzności, kontentujemy się losem odebrany z Jéy Dobroczynnéy Ręki, w tém przekonaniu, że Ona wie naylepiéy, co jest dla nas dobrem i zbawiennem. Sławmy z całego serca Stwórcę naszego, który nam przez pocieszający widok przyszłéy nadgrody moralnéy, męztwa i mocy w cnocie, a razem sił i stałości w ciérpieniach udzielił (*).

(*) Kończę oddział „ o nieśmiertelności duszy „ dowodem, wyjętym z dzieła *Mendelsohna* na k. 118 zacytowanego, którego dla wielkiéy mocy, iską na umysł ludzki działa i tenże uspokaja, nieumieścić tu nie mogę. „ Jeżeli dusza nasza jest śmiertelną, wtenczas „ rozum jest tylko snem, ludziom od Boga udzielonym dla tego, aby przezeń oszukiwanemi byli „ wtenczas cnota ogoloconą będzie z tego blasku, „ który ją w oczach naszych z Bóstwem porównywa --- wtenczas Piękność i Wyższość, Moralność i Fizyczność nie będą wyobrazem Doskonałości Boskiej (bo Przemieniające nawet najsłabszego promienia Doskonałości Boskiej pojąć nie może) ---

wtenczas

„ wtenczas nie będziemy się różnić od bydła kar-
 „ my na téj kuli ziemskiéj szukających --- wtenczas
 „ nie wiele na tém zależeć będzie, czyli byliśmy
 „ ozdobą lub hańbą Tworzenia (Schöpfung); czyliż
 „ my usiłowali pomnażać liczbę szczęśliwych lub
 „ nędznych --- wtenczas, nawet człowiek wyrzuty ze
 „ cxi i stawy (verworfenner Mensch) posiadać bę-
 „ dzie moc ubliżenia nayuniższego posłuszeństwa
 „ Naywyższemu Twórcy, bo jednym sztyltem bę-
 „ dzie mógł rozerwać ten węzeł, który człowieka
 „ łączy z Bogiem. Jeżeli dusza nasza jest śmiertel-
 „ ną, wtenczas towarzystwo istot wolnych i myślą-
 „ cych nie jest niczém więcéj iak trzodą bydła bez-
 „ rozumnych, a człowiek --- Ach! zadrzyć muszę ---
 „ uważając go w takiéj nizeczemości. Jeżeli dusza
 „ nasza jest śmiertelną, wtenczas człowiek jest nay-
 „ nieszczęśliwszem zwierzęciem na ziemi, które na
 „ nieszczęście własne o stanie swoim myśleć, śmier-
 „ ci obawiać się i rozpaczać musi. Nie mogę tu
 „ nawet wyrazić tego iak dusza moja udręczoną zo-
 „ stała wtenczas, gdy się stawiam na miejscu tych
 „ nieszczęśliwych, którzy się obawiają zniweczenia.
 „ Gorzkie wspomnienie śmierci, wszystkie uciethy
 „ ich życia żółcią zaprawia. W najsłodszych zwią-
 „ kach przyjaźni, w poznawaniu prawdy, w wyko-
 „ nywaniu cnoty, w adorowaniu Stwórcy, a nawet
 „ wtenczas kiedy Pięknością i Doskonałością zachwy-
 „ ceni zostają, powstaie w ich duszy straszliwa myśl
 „ zniweczenia, i zamienia w rozpacz wszystkie ży-
 „ cia ludzkiego rokosze. Jeden wyziw, ieden puls
 „ ustający. ogółają ich ze wszystkich wspaniałości,

„ bo istota Boga adorniaca, ma się stać prochem,
 „ pleśnią i zgnilizną. Dzięki Naywyższemu Bóstwu,
 „ że mnie uwolniło od téj boiaźni, która wszystkie
 „ roskosze życia moiego żądłem *Skorpiona* (niedź-
 „ wiadka) isadowitego przerywa. Poiegie moje o *Bo-*
 „ *gu*, o *Cnocie*, o *Godności* człowieka i o *stósun-*
 „ *kach* w iakich tenże z *Bogiem* zostaje, o przezna-
 „ czeniu przyszlēm duszy ludzkiey wątpię mi nie do-
 „ zwalaia. *Nadzieia Przyszłości* rozwiązuie wszystkie
 „ trudności i utrzymuie w harmonii te prawdy, o
 „ których przez tyle rozmaitych sposobów przekona-
 „ nemi iesteśmy. Ona wskazuie sprawiedliwość Nay-
 „ wyższego Bóstwa, wystawia cnotę w swéy naywyż-
 „ széy szlachetności, nadaie blask piękności, i po-
 „ waby wszelkiey moralnéy roskoszy; osładza nę-
 „ dżę i cierpienia tego ziemskiego życia, a nawet
 „ czyni ie w oczach naszych godnemi szacunku, ie-
 „ żli ie z ciągiem tych skutków porównamy, które
 „ przez nie rządzone bywaią. Nauka która z tylu
 „ nam znanemi i niezaprzecznemi prawdami w har-
 „ monii zostaje, przez którą (nieprzymuszenie) tak
 „ wielką mnogość trudności rozwiązanych znayduie-
 „ my, skłania nas do przyięcia onéy i dalszych nie
 „ potrzebuie dowodów. A chociaż te zasady, uważane
 „ w szczególności, nie maia' naywyższego stopnia
 „ pewności; iednakże razem zebrane, przekonywaią
 „ taką zwyciężaiącą mocą, że nas zupełnie za-
 „ spokoiaila i wszystkie wątpliwości od umysłu na-
 „ szego uchylaila. „

Dowody



Dowody któremi w tym oddziale nieśmiertelność duszy okazać usiłowano, nauczaia razem, że śmierć, która nas z tym światem rozłącza, nie przestrasza bynajmniej tych, którzy stosownie do *Prawa, Moralności i Religii* życie ziemskie prowadzili; bo szczerą w Boga i Nieśmiertelność wiara, zapewnia każdego o wiecznocy dla *Cnotliwego* najożadszycy Przyszłości. -- Godną jest czytania mowa: *Archimandryty Kazańskiego* miana d. 9go Marca 1802 na pogrzebie *Grzegorza Piotrowicza Bürkmann* Generała Artylleryi Kawalera różnych orderów; którą tu przy końcu tego dzieła umieścić w całości (dla wielkości myśli) przymuszony zostałem.



ODDZIAŁ V.

O UCZUCIU PIĘKNOŚCI.

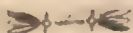
Już sama wzniosłość naszey osoby moralnéy, przez którą (w idei) o świętem Królestwie Nieśmiertelności myśleć możemy, iest nawiąśnieszym dowodem wspaniałości wyobrazu Bóstwa, w nas ludziach przebywającego. Lecz mimo tego, podobało się Naywyższemu Stwórcy, oprócz zaspokajających uczuć z poznania prawdy i z wykonania cnoty pochodzących, a iestestwo nasze uszczęśliwiających, zaszcześcić razem w umysł nasz zachwycające uczucie piękności.

Tylko przez zdolność obeymowania duszy naszey służącą, czuć możemy piękność formy przedmiotów zewnętrznych; i dla tego to, tylko temu przedmiotowi (podług wyobrażenia naszego) przyniot *estety-*

tyczny (*) t. i. uczucie piękności wzbu-
dzający przypisujemy, który najstoso-
wniey nasze siły wyobrażenia t. i. *imagi-*
nacyą (władzę wyobrażenia) i umysł zaba-
wić może; a pozwalając nam przez to czuć
harmonią między temiż siłami, sprawuje
bezpośrednio uczucie *chęci*, w przeciwnem
zaś położeniu *odrazą* serce nasze napełnia.
Przy uczuciu piękności igra nasza *imagi-*
nacya z wyobrażeniami przez nią utworzo-
nemi lub od form zewnętrznych pożyczo-
nemi. *Igranie* (Spiel) to dzieje się pod nie-
znaczne przewodnictwem naszego umysłu,
a ten sam nieznaczny jego kierunek sprawu-
je to, że *igranie* dobrowolne, nie tylko
rozumiale i *pojętnie*, ale nawet (lubo tyl-
ko idealnie) *prawdo-podobnie* wystawio-
nem bywa. Chociaż nasza *imaginacya*,
swem łatwem unoszeniem się królestwo
wyższe świata idealnego przelatuje; prze-
cież iéy wszystkie poruszenia, aczkolwiek
żadnym ustawom niepodlegać zdają się, co
do całości iednak, w harmonii z działaniami

mi

(*) Wyraz ten pochodzi od greckiego *αισθησις* *zmysł*.



mi rozumu zostają. A chociaż fantazyja w swoim pięknym igraniu, niewolnicze umysłowi uleganie mężnie odrzuca; nie waży się jednak unosić bez granic w swych rokosznych działaniach, lecz nawet w swém płochem urojeniu, działa równie iak orzełek podług ustaw powszechnych (aczkolwiek sobie niewiadomych). Stąd wypada, że tylko ten przedmiot zdatnym iest do wzbudzenia w nas uczucia piękności, przy obeymowaniu którego, te obydwie siły poznania wzajemnie zabawionemi bydz mogą. A ponieważ to wewnętrzne igranie fantazyi, *umysłowi w ogólności* (*) iest stósowne, a zatém z naturą tychże władz w najściślejszhey harmonii zostaje; dla tego uczucie téżże stósowności połączone iest z zachwycającą przyjemnością umysłu. A że każde ustawowe wydawanie się naszey siły umysłowéy, wzbudza uczucie *samo-działalności, samoskutkowania* (Selbstwirkung)

(*) Przez *umysł w ogólności* (l'entendement; Verstand überhaupt, Gemüth; intellectus in sensu latiori) rozumie się tu zbiór wszystkich władz duszy ludzkiéy właściwych

kung) i wolności wewnętrznej, co zawsze przyjemnem, wewnętrznem, wielkiem i wzniosłem dla nas jest ukontentowaniem; dla tego też igrająca omamiającą fantazyi działalność (umysłowi z natury swojej stosowna) niezwiązana lub uwolniona od więzów prawideł umysłu, wprawia w tę rokosz i zachwycenie, które człowieka w przyjemnym świecie idealnej piękności mieć zwykły.

Piękność zależy na bezinteresownem uczuciu od oglądania lub uważania przedmiotu pochodzącem; bo forma przedmiotu (przy którego uważaniu siły poznania sposobem harmonii pełnym są zabawione), podobna się (sama przez się) bez względu na jego używalność. To uważanie pięknej formy, otwiera samo przez się, nieocenione źródło czystego upodobania i nayspokojniejszego ukontentowania w umyśle ludzkim.

Aczkolwiek miotająca obfitość bujnej imaginacyi wszystkimi granicami pogardzać zdaje się, zawsze jednak przy uczuciu piękności zastosowywa się do pra-

wi.



widel umysłu. A ponieważ zgodność między siłami wyobrażania istotną część każdego poznania stanowi, bo umysł wtenczas tylko przedmiot poymować, rozumieć i poznawać może, kiedy tenże pierwéy przez imaginacyą obiętym został; gdy do tego każdy człowiek te obydwie władze posiada i iako istota rozumna posiadać musi; przeto ma także ukontentowanie *przyzmyślenia* (anzusinnen) każdemu człowiekowi upodobanie w piękności (choć one tylko na samem uczuciu zależy) i spodziewania się na to zgody powszechnéy; albowiem chociaż upodobanie w piękności nie jest poznaniem przedmiotu, iednakże jest uczuciem z uważania iego wypadłem, zależącem na przyzwoitym stósunku między imaginacyą i umysłem w ogólności zachodzącym.

Wolna piękność t. i. iedynie na przyiemnéy formie zależąca, podoba się tylko przez stósowność (Zweckmäßigkeit) (*)

- iéy

(*) Wyraz *stósowność* w ciągu dalszym tego dzieła, znaczy to samo co *stósowność do celu*. Używa się téy poiedynczości iedynie dla krótszego oddania wyrazu niemieckiego *Zweckmäßigkeit*.

ięć igrania, bez względu na cel oznaczony, przez który, wiezy ięć wolności założonemi być mogą. n. p. rysy wolnć ręki. Ich forma podoba nam się, bez względu na ich pożytek i użycie. Podobają nam się same z siebie, bez zapatrywania się i myślenia o czćm innćm, iak tylko o ich wolnć i pićknć formie. Stąd pochodzi, że przy upodobaniu z iakićm ie uważamy, niemamy żadnego innego interesu, iak stćsownie igranie naszych sił wyobrażenia, przez które nie możemy nie mieć upodobania w nas samych i w przedmiocie który wydaie tak przyjemną zgodność. Wtenczas nie myślimy o pożytku i korzyściach, lecz pociągani bywamy do pićknego przedmiotu, chociażbyśmy nawet widoczną szkodę ponieść mieli. Pićkny przedmiot podoba się, chociaż o żadnym pewnym celu nie myślimy i myśleć nie możemy; podoba się, bo nasze siły wyobrażenia stćsownie zabawia, chociaż my żadnego celu tćy igraszki naznaczyć nie potrafimy. A lubo pićkność przyznaiemy także tym przedmiotom, których pewne cele (iakimi



są ich używalność, pożytek i potrzeba) poymuiemy; jednakże przymiotu piękności nie przypisujemy im dla dostąpionego celu, lub dla widocznój ich używalności, lecz jedynie dla tego, że ich forma w naszym umyśle to przyjemne i granie sprawuje, które przez wolną do prawideł umysłu zastówowaną twórczą fantazyi siłę, wzbudziło w nas roszk piękności. n. p. filary, ozdoby, i cała zewnętrzna forma iakiój pięknej budowli. Dom nie dla tego pięknym nazywamy, że wewnątrz i zewnątrz do mieszkania urządzonym jest, ale dla jego zewnętrznej w oczy wpadającej formy; dla tego, że w niej upodobanie znajdujemy, t. i. że się nam podoba. Budowlę już wtenczas nazwalibyśmy piękną, chociażby nawet miała niektóre wady względnie do swój zupełnej używalności.

Nie możemy nie mieć upodobania w piękności, bo urządzenie naszego umysłu sprawuje potrzebę, abyśmy przy uczuciu wolnego i grania fantazyi (stósownie do prawideł umysłu działającej) czuli słodką w naszem Wnętrzu przyjemność.

Zgo-

Zgodność wszystkich czasów, i narodów w przykładowych smaku wzorach, która poczynawszy od Greków i Rzymian umysłowi ludzkiemu wieczyste wskazała piękności piękności te, przez których uważanie; siły umysłu naszego stają się działalnemi, odsłaniając razem głęboko ukryty (w umyśle naszym) źródłowy obraz piękności, który iako święte wieczno-trwałe prawidło, staje się oraz podstawą wszelkiego sądzenia o smaku i nigdy niewysuszonem źródłem każdego pięknego wykładu. Ten idealny naywyższy wzór piękności wyprowadza z ust naszych w łagodnem brzmieniu przyjemne słowa, wlewa harmonią i łatwość w nasze poruszenia, okrywa czyny nasze rymową pięknoscią, która równie iak kwitnąca róża oko nasze zabawia i iako przyjemna symfonia ucho nasze pokrzepia.

Istota w której wszystkie przymioty idealnéj piękności w nayprzyjemniejszym brzmieniu są połączone, która nacechowana dobrocią moralną, uważającego świętą uniżonością i wewnętrznem uszanowaniem napełnia, w której idea piękności z ideą



moralności naydoskonaléy harmoniune, taka istota, o któręy tylko myśleć lecz w rzeczywistości nigdy znaleźć iéy nie możemy, iest *Idealem piękności*, który się w umyśle wszystkich ludzi ukształconych w obrazie naypięknieyszéy postaci ludzkiéy wie, tyle razy, ile razy spowodowani są myśleć i szukać naywyższéy uosobionéy Piękności. Tylko taka istota iak człowiek, mająca cel istnienia, przeznaczenia i idee Naywyższego Dobra, może byđ w umyśle naszym wyobrazem piękności, w naypięknieyszéy postaci i w swoiéy naywyższéy doskonałości. Chociaż naypiękniejszy obwód człowieczeństwa we wszystkich swoich częściach uwagi godnym iest, iednakże zbawienna moralność w iego *Wnętrzu* jaśniejąca, dla uzupełnienia ideału piękności przydaną koniecznie byđ musi; co Uczonemu przy osądzaniu człowieka, a Artyście przy wystawianiu onego, zawsze przed oczyma stawac powinno; bo tylko idee moralne charakter wewnętrzny człowieka u-szlachetniające, przyozdabiają cudotwornie wyobrazenie oblicza ludzkiego. Doświad-

cze-

ezenie samo uczy nas, że nie możemy nie-
czuć miłości i uszanowania dla pięknej
człowieka postaci, której rysy, czystość
serca, dobroć myśli i spokoyność duszy
malują.

Venus Urania jest boginią idealną, pod
której postacią Starożytność i Teraźniey-
szość wyobraża ideał piękności t. i. naj-
wyższą piękność uosobioną. To boskie wy-
obrażenie zachwyca swem omamieniem na-
szą fantazją, powiewa harmonicznie przed
oczyma naszemi i oblewa nas taką jasno-
ścią, że z zachwyceniem oglądamy tę przy-
jemną boginią. Ona jest przyjemną i ho-
żą, ona nas ciągnie do siebie, a my zata-
piając się w uważaniu onéy, znajdujemy
się zaspokoionemi. Jéy czoło okazuje spo-
koyność i pokóy, nakazując przyjacielską
dla siebie uniżoność, a powabna przyjemność
pływie z miłego poyżrenia iéy uprzemych
oczów. Uśmiechanie przyjemne otacza iéy
usta żywości pełne. Poruszenie iéy człon-
ków jest zachwycającą harmonią, a gibkość
iéy ciała rokosznym rymem. Unoszona od
przyjemnych zefirów wydaie róże, po któ-



rych lekko stępując, tylko z daleka najwyższych wierzchołków powłoki ziemnej dotyka. Gdzie się ona znajduje, tam natura jest wspaniałą i piękną. Powabne *Gracye* (*) z ramionami przyjacielsko złączonymi otaczają to bóstwo. Niezliczone mnóstwo bóstw ożywia wszystko, co się koło niej znajduje; a zefiry słodyczą (ambrozyą) i nektarem powiewające żartobliwie w jej okolicy igrają. Jej spożycie jest niewinne; czyste i przyjemne to czarownicze o-mamienie, które jej boskie oblicze zasłania.

Ponieważ smak w osądzaniu piękności uważa na jej dobroć moralną, bo ta tylko w tym względzie podobać się i przez uczucie onego, serce do niej otwierać może; ponieważ wznosząc się nad wszystkie powaby zmysłowe, pewnego uszlachetnienia wiadomi jesteśmy; przeto słusznie piękność *godłem* (symbolum) moralności nazwać możemy. Pośpolicie umysł ludzki zwykł piękno-

kno-

(*) *Gracye* po grecku *Χαριτες*, po polsku *Wdziękinie*. Z których pierwsza nazywa się *Aglaia* od weselości; druga *Thalia* od trzeźwości i zgody; trzecia *Eufrozyna* od łagodności.

knosci natury kolorami oznaczac, przez które, niewinność, skromność, łagodność i inne cnoty wystawia. Piękność więc i cnota równie iak dwie hoże siostry podając sobie wzajemnie ręce, ludzkość do wysokiego prowadzą celu.

Władzę osądzania piękności, wzbudzoną przez wykształcenie moralne, nazywamy *smakiem* (*). W sądzeniu o smaku nie wyrażamy nic więcej, iak szczególne bezinteresowne upodobanie które zależy na igraniu władz wyobrażenia, a które w swęj czystości oddalone jest od zewnętrznego po-

(*) Chcąc więc sądzić o smaku, potrzeba władzę sądzenia o piękności wykształcić przez gruntowne prawidła umysłu i uczucia moralne; nikt bowiem o smaku pewnego przedmiotu sądzić nie może, kto gruntowny i dokładny o nim zsiomości nie posiada, iak mówi Światły Stanisław Połocki Senator Woiewoda, Dyrektor Edukacyi Narodowy etc. etc. w *Rospawie swiętym o Krytyce*. w Warszawie. rok. 1811. ss. 10.
 „ Smak, czyli to delikatne i trafne uczucie tego co
 „ w rzeczach iemu podległych przystoi i zdobi,
 „ chociaż po części zdaie się wrodzonym darem natury,
 „ jednakże kształci się, wzmacnia, wydoskonala,
 „ a nawet nabywa ustawnym obcowaniem z
 „ prawdziwemi tego wzorami. „

powabu (chuć zmysłową lecz nie bezinteresowne upodobanie wzbudzającego) tak, iak poruszenie wewnętrzne z wysokich przedmiotów moralnych wypływające; chociaż one obydwia iako skutki z niem połączone bydz mogą wtenczas, ieżli to piękne wystawienie zupełnie czystem nie było, iak się pospolicie zdarza w dziełach ludzkich, które albo od zmysłowéy chuci pochodzą, albo zwierzchnictwa godności moralnéy są skutkiem; albo kiedy umysł osadzającego (iak się pospolicie dzieie) nie iest tak dalece uszlachetnionym i wykształconym, ażeby wiadomym był w naywyższyć czystości, iedynie prawdziwego wzoru, którym iest źródłowy wyobraź piękności.

Igraiące siły duszy, iako istotnie do *umysłowości* należące, przy rozważnem osądzaniu piękności, mogą bydz każdemu człowiekowi iako właściwy *wspólny zmysł* (Gemeinsinn) przyznanemi; i dla tego to w sądzeniu o piękności wymagamy zgodności wszystkich.

Stąd wypływa przyczyzna, dla której miłość piękności szczególniéw pomnażana
by.

bywa od skłonności do towarzystwa. Piękność żąda powszechnego w nię upodobania, a zatem miłość piękności nie jest niczem innem iak skłonnością mienia coś takiego, przez co w oczach drugich za podobających się uważani być możemy. Wszyscy więc ludzie którzy w ogólności to co jest pięknem miłują, szczególniej zaś ci, którzy się niedawno ze stanu surowości wydobyli n. p. dzieci, nieuobyczajone pokolenia i narody i t. p. powiększają w sobie tę od natury zaszczerpioną skłonność do towarzystwa; bo właśnie ten interes który na piękności zakłada, wzbudza w nich staranność siebie i wszystko koło nich znajdujące się upiększania, ażeby za ludzi delikatnych i smaku pełnych t. i. za takich, którzy przez się, i to co do nich należy podobać się zwykli, uważanymi być mogli; co iako początek cywilizacji uczucie dobrego tak dobroczynnie ożywia, iak to samo uczucie, przez zaspatriwanie się na cel człowieczeństwa uczucie piękności umacnia. Nawet naypospolitszy człowiek, czuje to, że obrzydliwe, złe, nik-

niekczemne i niemoralne nikomu podobać się nie może, a zatém piękność w powłoce moralnój okazywać się musi t. i. ieżeli się chce podobać, nie powinna drugich przez niemoralność obrażać, a przez to odrażać od swéy przyjemności. Stąd wypada że przystoynne i uprzejme tylko wtenczas podobać się może, kiedy iest dalekiem od haniebnego, a zbliżaiącym się do dobra moralnego; co Grecy nazwali *Kalokagatią* (*) t. i. piękną cnotą, piękną dobrocią serca. Ten dowcipny naród umiał ią śmiertelnym za pomocą sztuk pięknych, cudotwornie wystawiać z *Olimpu* (**).

Natura dobroczynna obsypała rozmaitemi skarbami form pięknych nie tylko obszerną powierzchnią zamieszkalnych krajów,

(*) Wyraz *αλοκαγαθιας* pochodzi od greckich *καλος* (piękny) i *αγαθος* (dobry).

(**) *Olimpus* znaczy u Greków *Niebo*, właściwie zaś mówiąc, miasto *Olimpią* w *Elis* do *Peloponezu* należące. Stawie było Kościołem *Jowisza* i pięciolężniemi igrzyskami *Olimpijskimi*, na cześć *Jowisza* (stąd *Olimpijskim* nazwanego) co cztery lata, około przesilenia doja z nocą obchodzonemi.

iów, ale nawet głęboką przepaść niezgruntowanego morza, tak, że się zdaie, iż to w tym zamiarze uczyniła, ażeby umysł ludzki przez uważanie tych piękności był kształconym, i stósownie odpowiedział iéy godłowéy mowie, przez którą się ona bezpośrednio odzywa do umysłu naszego. Piękności natury nie są niczém inném iak przedmiotami, które siły nasze wyobrażenia przyjemnie zabawiają, a razem tę słodką rokosz czuć nam dają, która wypada z zgodności naszych sił poznania, podobających się przez czarownicze omamienie ich formy; możemy ie więc nazwać *wystawieniami* (Darstellungen) należytego stósunku zachodzącego między siłami poznania umysłu naszego. Bezpośrednie upodobanie które mamy w uważaniu piękney natury, nie tylko dla nas nie iest nieinteressownem, ale nawet wlewa w duszę naszą tę świętą spokojność, która cnotliwemu usiłowaniu naszego umysłu nadzwyczajnie iest przyjemną. Nieczuiemyż radości uważając piękny kształt kwiata, postać insektu smaku pełną i piękną formę muszli? O iak czę-

sto nieoddala się dobrze myślący od zgiełku tego świata, ażeby używając samotnej przechadzki znalazł rozweselenie umysłu i duszy swojej spokojność? — Nie napęnia się serce nasze wewnętrzną radością i czystem ukontentowaniem, gdy uważamy iak szeleszczący strumień w swych płochych zakrętach pól rozmaitych dotyka i kwiatom w nim iak w zwierciadle przegłądać się nie dozwała — albo iak piękna trzoda swego małego pasterza w dalekich od trosków rozrywkach otacza, gdy tenże w tonach naturalnych wyśpiewuje niewinne serca swego uczucia? —

Dusza dobra znajdzie swój posiłek w oglądaniu natury, a dary moralne nigdzie nieznajdują czystsze go wykształcenia iak w iey pięknościach; bo nie ucywilizowanych ludzi więcéy nie interesuje iak natura, nie bardziéy przez uczucia do cnoty prowadzić nie zdoła, iak oglądanie pięknej natury. Ona jest iedyną, która przez swoje piękne formy w ogólności, przez uprzejme kolory, przez światło, przyjemne tony i miły dźwięk, pewny gatunek mowy oznacza,

cza, która wyższy zmysł moralny wskazując, do rozwinięcia naszych sił poznania przeznaczoną być zdaje się. Przyjemne uczucie harmonii w umyśle naszym przy uważaniu pięknej natury, prowadzi nas do wglądania w nas samych z takim zapalem, że nim zaięci, mniemamy, iż w świecie idealnym między światem duchami zostajemy. Zwyższeni nad podłość i nieprzystojność, czujemy, że do pięknych szlache-tnych, ludzkości sprzyjających myśli i czynów powołani jesteśmy. To wewnętrzne natchnienie czyści zmysłowość człowieka, który w tém usiłowaniu nawet zdolnym nie jest do pomyślenia o nieszlachetności, owszém wzdryga się przed każdą myślą nieprzystojną, ażeby niezaćmiła jasności duszy jego. I dla tego to, piękna natura jest nayobfitszem źródłem nayszystszych uciech duszy naszej, do czego jednak ci tylko śmiertelnicy są zdolni, którzy się z szczerem sercem tej dobroczynnej zbliżają matce. Jest to zawsze znakiem szlachetnego i dobrego umysłu, który czuje i przyjmuje piękności otaczającej go natury.

Lecz



Lecz i twórcza siła fantazyi, która w swéy działalności z prawidłami umysłu iest zgodną, umie tę dowcipną harmonią wyprowadzać ze świata nadzmysłowego, i przez omamniające czarodzieystwo wystawiać ją w rzeczywistości; rozmaite bowiem dzieła sztuki piękney, które się same przez się podobają, nie są niczém inném, iak płodem wolnéy fantazyi do umysłu zastosowaney. Duch Artysty od obfitości iego fantazyi przymuszonym zostaje, ożywiającą go piękność z tym zapalem i żywością wystawić, iaką w umyśle swoim przeniknionym się bydz czuie. Czuiemy w uważaniu sztuki piękney dowcipną przytomność *Geniuszu* t. i. istoty piękne ideie tworzącéy, która w wystawianiu dzieł pięknych technie duchem ożywiającym, wzbudza siły wyobrażenia i one przyjemnie ożywia. Geniusz idealną pięknością zagrzany, umie przedmiot swéy sztuki smaku pełnie wystawiać i oglądających iego dzieła przez godłowe bawienie swéy czarowniczéy siły, w świecie idealnym umieszczać, w którym przez słodkie omamienia w przyjemnem marzeniu zostaje.

stawieni, o świecie ziemskim zapominają.

To wyrażanie ideiów estetycznych szczególnie widzieć się dać w *sztukach Wymowy* (redende Künste). *Poezya* układa z łatwością wszelkie idee w podobających się i uprzemych rymach. — *Wymowa* ubiera myśli w powłokę fantazyi, aby im więcej dodała wziętości. Nawet *sztuki kształcące* (bildende Künste), i inne gatunki *sztuk pięknych* dowcipne idee wzbudzając, zdatne są serce rozweselić, ducha ożywić, a umysł przez przystość wykształcić.

Nie możemy być obojętni na piękności i przy uważaniu onych nieczuć się wewnątrz pokrzepionymi, a szczególnie wtenczas, kiedy siły duszy roztargnione, rozpylają się w najprzyjemniejszy harmonii muzycznego tonu i rymowego taktu, przez które, idee estetyczne wzbudzać bywają. Wtenczas kiedy wyrażenie uczucia pięknego w naturze, lub iakićkolwiek piękny sztuce, z uczuciem piękności uważającego zbiega się, czuje on z nieokreśloną radością

ścią tę harmonią przez uważanie wystawienia zewnętrznego potwierdzoną. To uczucie wewnętrzne połączone jest najściślej z uszlachetnieniem serca; taki albowiem uważający odrywa się od każdego zmysłowego interesu, a uwolniony od wszelkich namiećności zwyższa się do pięknego świata *estetycznych ideiów* tak, iak przyjaciel cnoty oderwany od wszelkiéy zmysłowéy chuci wznosi się do Królestwa dobroci moralnéy. Ożywiona fantazya wypadająca z ukształconéy imaginacyi w uważaniu sztuki pięknyéy, sprawia to, że czując szczęście pięknego świata idealnego, które w nas samych znajdujemy, zapominamy o świecie zmysłowym. Jasność słoneczna płód piękny oświecająca, pobudza umysł nasz (od rokosznego uczucia ożywiony) do myślenia o harmonii i melodii w tym płodzie postrzeżonéy i do rozszerzenia przez prawidła umysłu obwodu téy pięknyéy sztuki.

*Zamiarem szczególnym sztuk pięknych
jest wzbudzanie wyobrażeń moralnych, u-
czy-*

czynienie cnoty zamięłowania godną i doprowadzanie przyjemne człowieczeństwa do moralności. Zdaie się że natura nie nadaremnie poznać daie cnotę przez przyjemne rysy, dla których część boską oddawać iéy powinniśmy; że nie darmo występki tak obrzydliwemi kolorami oznacza, iż prawie koniecznie od niego odstraszeni bywamy. Rozmaite piękności natury, które się równie iak uprzeyme róże w ciągu naszego życia przed krokami naszemi roskrzewiaią, pokazuią nam iasnie, żeśmy przez uważanie onych popędlivosti natury zmysłowéy przez łagodzenie moralne uspokaić, a przez dobroć zamięłowania godną poskramiać powinni. Z piękności natury poznaiemy, że ona nie tylko do pożycia zmysłowego, ale i do uszlachetnienia uczuciów i do uprzyjemnienia obyczajów utworzoną została.

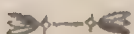
Powaby piękności wiia uprzeyme róże w związku towarzyskim i zawieruią między uobyczaionemi ludźmi naypiękniejszy i nayprzyjemniejszy węzeł nyczulszék miłości,
któ-



którę czystość łączy (idealnie) dwie dusze w siebie wpływające.

Uczucie piękności spokojne, uprzejme i uymuiące, obléwa nasze iestestwo wesołą iasnością i przyjemnością zamilowania godną. Dzieła naywyborniejszych Artystów zmierzają do naszego uzacnienia i godności, bo cecha piękności geniusz Artysty ożywiająca, w boskich promieniach wystawiona, pobudza umysł ludzki do wielu myśli szlachetnych towarzystwu przyjemnych. Dla tego to dowcipni Grecy szczególniey czcili uprzejme *Gracye* (*), których omamniająca przyjemność, bogów i ludzi

(*) Uprzejmość Gracyy sam Sokrates (w młodym wieku od Ojca swego *Sophronika* snycerni poświęcony) własną ręką w statuasch ukształcił, które na murach *Ateńskich* obok statuy *Minerwy* umieszczonemi były; co dowodzi, że do wysokiego stopnia sztukę snycerską doprowadzić musiał, kiedy płód jego tam umieszczonym został, gdzie tylko wzory sztuk mieścić się mogły. Obacz: *Pausania Baeotica. Auctore Guillelmo. Xylandro Hannovio. 1613. fol. Lib. 9. p. 596.*



dzi wdziękami swemi zachwyciła. Te to powabne *Wdziękinie* z dowcipnemi *Muzami* (*) wprowadzają swych czcicieli do świątyni piękności.

(*) Muzy urodzone z Pamięci i Jowirza; przez co dawano poznać, że do nauk inaczey przestąpić nie można, tylko przez pamięć i rozum. Nazwisko to pochodzi od *μῶσα* (szperanie) t. i. że sztuki wynaydują i ludzi uczą. Malowano je wzajemnie trzymające się i tańczące, w pośród których siedział ich wódz *Apollo*. Było ich p. Imiona *Muz* zamknięte są w dwóch wierszach:

Calliope, Polymneia, Erato, Clio atque Thalia,
Melpomene, Euterpe, Terpsichore, Uranie.

ODDZIAŁ VI.

O UCZUCIU WYŻSZOŚCI.

Rozważając mądrą harmonią między władzami umysłu naszego, a razem zastanawiając się nad mądrym ićy dążeniem do najwyższego moralnego celu, nie możemy z największą uniżonością nie zadziwiać się nad Mądrością (niezglębioną od nas nigdy) Najwyższej Opatrzności. Umysł czyni nie tylko naturę ale nawet i siebie samego przedmiotem poznania, płodem iego funkcyi (działań) iest *prawda*. Rozum moralny iako wystawiciel Bóstwa, wskazuje nam świętą ustawę moralną od wieków ustanowioną, a w sercu ludzkim zaszczipioną, iako prawidło wszystkiego działania naszego; iego płodem rzeczywistym iest *Cnota*.

Umysł poznaie i sądzi o stósowności rzeczy podług ich zdatności do celu, do
któ-

którego zmierzają. Rozum nakazuje działać stósownie do celu, który nam od niego jako obowiązek jest wskazanym. Mądra natura uznała za potrzebę urządzić nas tak, ażebyśmy tę stósowność przy powodach zewnętrznych, nawet bez poznania iéy pewnego celu, czuli, które uczucie bezinteresowne, w umyśle ludzkim ugruntowane, wszystkim ludziom ukształconym przyzmysłonem być może. Działanie fantazyi stósowne do prawideł umysłu w ogólności, wzbudzone przez piękności natury i sztukę piękną naturę naśladowiącą, sprawia *uczucie piękności*, o którym mówiliśmy wyżéy. Działanie fantazyi stósowne do prawideł rozumu, wzbudzone przez niezmierne i ogromne przedmioty natury i sztukę naturę naśladowiącą, jest *uczuciem wyższości*, o którym teraz mówić będziemy.

Przedmiotem naszéy imaginacyi (władzy wyobrażenia) jest pojedyncze zbieranie i obeymowanie rozmaitości wrażeń zewnętrznych. Jedność tychże rozmaitości oznaczoną bywa przez rozum podług właściwych mu ustaw Imaginacya więc może być uwa-

zana iak zwierciadło obrazy przedmiotów zewnętrznych przyjmujące i zbierające, a umysł iak ognisko, w którym iako w iednym punkcie, zebrane pojedyncze przedmioty w iedność połączone zostają.

Każdy w fantazyi powstający obraz przedmiotu zewnętrznego, ma swój fundament w stósowności wrażenia, które uczynił przedmiot na władzy wyobrażenia. Lecz gdy władza wyobrażenia z iednéj strony przywiązana jest do granic zmysłowości przez którą przyjmuje obrazy, z drugiey strony zaś do granic i prawideł umysłu, przez które zbiera je i przyjmuje; dla tego téż władza wyobrażenia ma pewne granice, w których funkcyje swoje stósownie do ustaw (którym podléga) odprawiać powinna. Jeżeli więc pewna wielkość, pewny kształt przedmiotu zewnętrznego na oko szacowanym być mającego uważanym, lecz w ieden obraz złożonym być nie może, t. i. jeżeli te granice (którym podléga władza wyobrażenia) przewyższa, i dla swéj niezmierności od władzy wyobrażenia w iednym obrazie wystawionym być nie może; wtenczas da-

remne

remne usiłowanie téj władzy wzbudza niechęć w umyśle naszym; i iak gdyby odpycha od siebie obraz przedmiotu, niewymiernéy wielkości i ogromnego kształtu.

Jednakże człowiek ma rozum przez który czuie się bydź znaglonym do wzniesienia się (nad wszystko zmysłowe) do niewymiernego i nieograniczonego świata idealnego. W tym świecie nadzmysłowym znayduie on iedynie miarę tego, co iest niewymiernem w świecie zmysłowym. Przez rozum znaglonym iest myśleć o wymierzeniu nieskończonem tego wszystkiego, co iest przez wszystkie miary świata zmysłowego niewymiernem; przez tę wysoką władzę może on sobie wystawiać to wszystko, co iest zmysłowem i ograniczonem, może nakoniec myśleć o nieskończonym ciągu warunków, kiedyś przecie przez bezwarunkowość ukończyć się mogących.

Wtenczas kiedy władza wyobrażenia daremnie usiłuje poznać wielkość i piękność iakiego przedmiotu, rozum do czynności powołanym bywa, który o téj zmysłowéy niewymierności sądzić, i tę iak całość wy-

sta-



stawić sobie może. To co przez ograniczoną władzę wyobrażenia poznanem bydź nie może, pojętem bydź może przez nieograniczoną władzę rozumu (*). Tak iak daremne usiłowanie władzy wyobrażenia niechęć wzbudziło i umysł od przedmiotu odwróciło; tak wyższość i nadzmysłowość rozumu, którą czuiemy wewnątrz naszem i onę z powodu téj niestósowności wiadomemi stajemy się, wydaie nieokreśloną chęć poznania przedmiotu, który umysł ludzki tak potem do siebie pociąga, iak go piérwéy odrzucał.

Te poruszenia czynią nas wiadomemi natury nadzmysłowéy i naszego przeznaczenia nadzmysłowego, o których wspaniałości uwiadomia nas rozum; dla tego téż z uczuciem wyższości połączone iest szczére uczucie uszanowania dla natury ludzkiéy. Tylko

(*) Ponieważ celem człowieka iest zbliżanie się do *Idealu* naydoskonalszego człowieczeństwa, przeto mnie równie iak Autorowi zdaie się, że *władza rozumu* w tym względzie ograniczoną bydź nie może; lubo na tym świecie przez wpływ *zmysłowości* i przedmioty poznania ograniczoną zostaić.

ko rozum, którego władza wszelką miarę zmysłowości przewyższa, sprawuje to, że wyższość w umyśle naszym czuć możemy. I dla tego przedmioty uczucie wyższości wzbudzające w właściwym znaczeniu nie są wyższonemi (nad umysł), lecz tylko to u-
sposobienie umysłu, przez które władzę wyobrażenia rozumowi w ogólności zastósowywamy. Jednakże w znaczeniu niewłaściwym i przedmioty na to nazwisko zasługują, dla tego, że przez nie, wewnętrzne poruszenie wyższości skutecznionem zostaje.

Spożyżenie na niewymierną rozległość nieba i na nieskończoną ilość gwiazd w jego sklepieniu błyszczących; spożyżenie na niewymiernego morza powierzchnią, której groźne zwierciadło poziomemu nieba dotykać zdaie się; spożyżenie na wysokość *Alp* nad wieże wzniesionych, których lodowe piramidy sklepienie nieba dźwigać się здаią; niezgruntowane głębie, w których porywające strumienie szumieją; ogromne góry ze straszliwemi massami skał i t. d, dają nam czuć zmysłową niedołężność zebrania ich w
 ieden



ieden obraz, iednakże wzbudzaia w nas wiadomośc naszey natury nadziemney, za pomocą któręy wystawiać ie sobie możemy i przez którą w ożywiaiaćey nasz umysł roskoszy zwyzszonemi się bydź czuiemy nad całą ziemską naturę.

Niezmierne powierzchnie, ogromne przedmioty, i wszystko to, co wywyższa wszelką rozciągłość (do naszych sił wyobrażenia zastósowaną) nad zwyczajne i na pozór *nieograniczone*; wszystko ogromne i nadzwyczajnie *wielkie*, stanowi *wyższość matematyczną* t. i. tę, która się tyczy rozciągłości. Lecz są także przedmioty *wyższość dynamiczną* maiące, t. i. takie, które nas iako słabe i niedołężne stworzenia przez swoją ogromną moc, nadzwyczajną siłę, w boiaźń i lękliwość wprawiaia; chociaż wtenczas, kiedy się w bezpieczeństwie znajduiemy, z naywiększem upodobaniem na nie spoglądamy.

Natura zewnętrzna okazuie się nam w takięy sile i mocy, że opierać się ięy, dazemniebyśmy usiłowali. Czuiemy fizyczną niemożność w ięy całęy głębiźnie, tyle razy,

zy, ile razy myślimy o walce z iéy żywiołami (elementami) od nas nigdy niezwy-
sieżonemi. Uważanie gwałtownéy mocy na-
tury, która nam wtenczas kiedy ją w be-
śpiecznéy odległości uważamy; zburzeniem
niezagraża, lecz tylko strasliwą okazuje
się; wzbudza w nas (przez uczucie naszéy
niedoleżnéy niższości) pewną niechęć; ie-
dnakże ta sama potężna natura zewnętrzna,
wzbudza w nas wiadomość natury moralnéy,
która iako najwyższy idealny świat rozu-
wy, osobę człowieka nad wszelką moc ze-
wnętrzną wywyższa, a umysł iego takim
ukontentowaniem napelnia, że żadna siła
zewnętrzna téy władzy ludzkiéy zwyciężyć
nie zdoła, a iego wewnętrzny wolności,
świétéy osobowości i téy rokosznej wia-
domości że jest członkiem świata rozumo-
wego, wydrzeć mu nie potrafi.

To przez działanie ogromnych przed-
miotów wzbudzone uczucie przewagi naszéy
wielkości wewnętrzny nad wszelką mocą
zewnętrzną, a nawet nad nasze własne siły
fizyczne, sprawia to, że nasza wyższość we-
wnętrzną przez nadzwyczajną zewnętrzną
wiel-

wielkość i ogromność przedmiotów estetycz-
 nie wzbudzoną być może. „ Ogromne,
 „ zwieszone, groźne nad wieże wzniesione
 „ skały; grzmiące obłoki wydające trzask i
 „ błyskawice; wulkany przez swą zburza-
 „ iącą siłę, nawalnice zniszczenie zоста-
 „ wujące, ocean nieograniczony w oburze-
 „ niu będący, wysokie katarakty, gwałto-
 „ wne rzeki i t. d. przez swą nieporówna-
 „ ną moc, czynią władzę naszą do opie-
 „ rania się im niezdolną. Lecz widok
 „ tych ogromnych przedmiotów tém bar-
 „ dziej nasz umysł zachwyca, im staszniej-
 „ szym jest wtedy, kiedy się w beśpie-
 „ czeństwie znajdujemy; a tym przedmio-
 „ tem niemożemy nieprzyznać wyższości,
 „ bo wyższaią moc duszy naszey nad swą
 „ pospolitą średnią miarę, a przez to od-
 „ krywaią w nas władzę, która nas ośmie-
 „ la mierzyć się z tą nadzwyczajną mocą
 „ natury. „ Obacz: *Kants Kritik der*
Urtheilskraft. 2 Auflage. Berlin. 1793. kar.
 104.

Chociaż władza wyobrażenia przy uczu-
 ciu wyższości огоłoconą jest z téj wolno-
 ści,

ści, która iéy przy uczuciu piękności do umysłu zastosowanem z łatwością igrać dozwala; jednakże rozum spowodowany przez niedostępność natury, o iéy niewymierności i straszliwéy mocy, iako o wystawieniu tego, co jest dla człowieka nadzmysłowem, sądzić może. Niemożemy nie szanować naszej wyższości, choćby się to nawet naszemu zmysłowemu interessowi sprzeciwiało. Dla tego téż człowiek moralnie - dobry w nieprzestannem usiłowaniu do swego wysokiego przeznaczenia zmierzającym, znajduje upodobanie w swojej wyższości. Ustawa moralna nakazuje, abyśmy iéy (z mocą moralną nieodstępną) wszelką zmysłowość poddawali i zwyzszali się nawet przez zaparcie siebie samych do świętego Królestwa wolności; przez co, chociaż się to naszemu zmysłowemu interessowi sprzeciwia, czyste i nieokreślone upodobanie w nas samych znaleźć możemy.

Podziwienie uszanowania pełne zajmuje duszę naszą wtenczas, kiedy widzimy człowieka opartego na cnocie, uzbrojonego tarczą poczciwości, opierającego się mężnie
wszel-



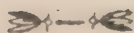
wszelkim złośliwych nieprzyjaciół napadom i burzom przeciwnego losu, wyższonemu nad boiaźń i passyę, odrzucającego wszystkie powaby *korzyści własnéj* (Eigennutz) i zmysłowości, pogardzającego nawet życiem ziemskim dla uszanowania téj ustawy moralnéj, którą mu wysoki rozum za obowiązek wskazuje.

To podziwienie i uniżoność ku Bohatyrowi cnoty, zrzekałemu się wszystkich dóbr a nawet i siebie samego, jest tak naturalne, a upodobanie które mamy w jego czynach tak uymuiące, że samo skłonienie umysłu (wyższości moralnéj tylko podobne), to samo sprawuje w nas zadziwienie. Przyjaciel prawdziwego dobra Entuzjazmem zagrzany, odrywa się od affektów i pała żądaniem udoskonalania powszechnego, za co, chociaż nie zawsze należące się cnotcie odbiera uszanowanie, iednakże z podziwieniem powszechnem umysłu ludzkiego uważanym bywa, lubo ten gorliwy zapał pozbawia go często rostopnego oglądania się na ułomność ludzką i niekiedy męczennikiem czyni za ten Entuzjazm, do
któ.

którego nikt nie jest obowiązany. Zdumiewać się należy nad tym człowiekiem, który dobre lecz względnie do okoliczności niewykonalne idee z takim Entuzjazmem wykonywać i one z wszelkiem natchnieniem umysłu, z poświęceniem siebie samego i wszystkich dóbr iakie rzeczywiście posiada i posiadać może, do skutku przyprowadzić usiłuje.

Niezmienna stałość Meza afektem nieulegającego, który iak drugi *Cato z Uttiki* (*) w swych gruntownych zasadach nie-
wzru-

(*) *Cato* urodzony na lat 103 przed Chryst. (o którym mówi *Sallustius* : „ *Else, quam videri bonus malle, bat, et quo minus gloriam petebat, eo magis illam assequabatur.* „ *Wolał rzeczywiście być iak udawać się za dobrego człowieka, a im mniej ubiegał się za chwałą, tym więcej onty dostępował*) po pamiętny bitwie *Pharsalskiej* (między *Pompeuszem* i *Cezarem*) obrany był Rządcą *Uttiki* (w *Afryce* w dawnem Królestwie *Numidy* leżący). W tem mieście starał się utrzymać *Rzeczpospolitą Rzymską*, gdzie z 300 *Republikanów* senat uformował. Uczynił on stałe przedsięwzięcie nieoddania *Uttiki* wszędzie zwyciężającemu *Cezarowi*; lecz gdy u mieszkańców tego miasta męży stałości postrzegł, sposobem heroicznym prze-



wzruszonym zostaje; jest w oczach każdego wspaniałym widokiem, równie jak odłączenie się od zgiełku tego, gdzie ludzie namiętnościom ulegający i tylko własną korzyścią zajęci, niewydaiają się w tem ludzkości

przemocy Cezara usunąć się zamyślił. Tegoż samego dnia oroczony przyjaciółmi, przepędził wieczor na rozmowach nauki pełnych. Potém czytając dzieło *Plautona o nieśmiertelności duszy*, zasnął spokojnie. Przebudziwszy się, przeszył żelazem serce swoje --- a tym sposobem wołał (w 55 r. życia swego) paść ofiarą stałości, niżeli oddać się w ręce nieprzyjaciela. Przykład stałości tego Męźa nazwał *Horatiusa Nobile Lictum*. Obaczy dzieło w 8 Tomie pod tytułem: *Allgemeine Weltgeschichte für denkende und gebildete Leser, nach Eichhorns Galletis und Remers Werken bearbeitet v. J. B. Schütz. 2 Band. 2 Auflage. Wien. 1807. 8vo. kar. 289.*

Podług zasad Moralności prawdziwej, nie życie, ale wypełnianie ustawy moralnej ostatnim celem człowieczeństwa być powinno; życie albowiem iedynie za środek do celów wielkich ustawą moralną wskazanych uważanem być może. A zatem, o czynie *Catona* równie jak innych Mężów z życia swego ofiary czyniących, --- podług wielkości celu, szlachetności pobudek i okoliczności życie ich w *Kollizyą* wprowadzających, sądzić należy; w przeciwnym razie, podobne postęпки (w względzie moralnym) nigdy usprawiedliwione być nie mogą.

kości świetle, w którem się dobre umysły okazywać zwykły. Wspaniały blask obléwa takiego *szczególnisia* (Sonderling), który się od tego zgiełku oddala nie z nienawiści ku ludziom, lecz z zamięłowania przystoyności.

Nawet burzliwe affekty, których wybuchnienie połączone jest z gwałtownem wywnętrzeniem naszych uczuciów, iakiemi są n. p. porywca wściekłość obrażonego, wystrzał wściekłego w boju wojownika i t. p. wprawiają nas w zadumienie wtenczas, kiedy z podziwieniem uważamy nadpospolitą moc człowieka w tym stopniu nateżenia umysłu uniesionego. Z temże samem uczuciem podziwienia i ukontentowania widzimy (wtenczas gdy się w bezpieczeństwie znajdujemy) pięknoscią swoją nadętego konia, i gwałtowne wywnętrzenie siły straszliwego zwierza.

Natura w ciemności nocne przyodziana, gay świętą pomroką zasłonięta, czynią nas boiaźliwemi wtenczas, kiedy fantazyja, ich przestraszającą nieobeyźralności obiać nie może; lecz ta sama boiaźliwość pozwala



nam czuć wyższość naszéj mocy wewnętrznej, wtedy, kiedy się w stanie bezpieczeństwa znajdziemy.

Przyjemne *Muzy* umieją przez sztuki piękne malować wyniosły styl natury takim omamiającym sposobem, że przy uważaniu tychże sztuk, tę samą wyższość w umyśle naszym czuimy, która wzrusza uczucia nasze przy wywnętrzaniu sił gwałtownej i niewymiernej natury. Czytając dzieła *Rousseau* stylem energicznym pisane, zapominamy o nas samych i unosimy się zapałem dla wysokości godności natury ludzkiej. Omdlelibyśmy zapewne przerażeni widokiem boskiej postaci *Jowisza Olypijskiego* iednem skinieniem wszystko poruszającego (*cuncta supercilio moventis*). — Świętość przeraża umysł nasz gdy wchodzimy do kościoła gotyckiego, na którego obwód i wysokość z wielkiem podziwieniem spoglądamy; lecz majestat naszéj natury moralnej, którego w własnym umyśle wiadomemi iesteśmy, pozwala nam oraz czuć upodobanie w jego pleśnią omszonéj Starożytności.

OD-

ODDZIAŁ VII.

O ROZTRZĄSANIU NATURY.

To w oddziałach poprzedniczych odrysowane cudowne urządzenie naszego umysłu, otworzyło nam tak bogate źródło naszej spokojności wewnętrznej, że pełni uczuć najpowinniejszej uniżoności i najwyższego uszanowania dla Stwórcy Natury, z wdzięcznością serca odważyliśmy się wejść w naszą własną istotę. Jednakże nie moglibyśmy czuć harmonicznego postępu naszej istoty wewnętrznej (uwiadamiając nas, czém jesteśmy i czém być powinniśmy, iak myśleć i co poznać możemy, i iakim nasz stan wewnętrzny być powinien) gdyby natura zewnętrzna do naszego własnego dobra urządzona, téj cudownej nie poruszała władzy i nierozwiała iéy działalności.

M

Na.

Natura zewnętrzna tak urządzoną być musi ażebyśmy ją poznawać i rozumieć mogli; bo umysł jest tylko władzą myślenia, której działalność drzynałaby nieczynnie, t. i. byłaby niczém, gdyby natura zewnętrzna niepodawała przedmiotów, przez które iéy działalność wykonywaną być może. Istoty zmysłowo - rozumne tylko wtenczas umysłu swego wiadomemi być mogą, kiedy natura zewnętrzna urządzoną jest stósownie do władz umysłowych, a szczególniéy do władzy obeymowania; albowiem ludzie tylko wtenczas wiadomemi być mogą, że coś rozumieją i poznają, kiedy to coś, przez prawidła umysłu pojąć zdołają. Przypuszczamy więc, że natura zgadza się z urządzeniem naszego umysłu, tak, iak gdyby iakiś umysł zewnętrzny, iéy rozmaitości dla naszéy władzy poznania uporządkował.

Ta stósowność naturze przyznana jest rzeczywistą, postrzegamy ją wtenczas, kiedy badawczem okiem na nią spoglądamy. Wszakże przy rozmaitych zjawiskach (zdarzeniach) doświadczamy, że natura dla naszego oświecenia wiele nam w sobie odkry-
wać

wac dozwala, które odkrycia wzywają nasz umysł do układania (przez rozważanie) pewnych przepisów, podług których iéy nieprzeżybrane i niezliczone bogactwa w pamięci zatrzymywać zdolimy, a oraz do wyznaczenia reguł i ustaw, przez które iéy mae iestatyczny i niezgruntowany ciąg objaśnić możemy; a temi sposobami, nawet w świętości w niéy ukryte badać i nieiako w iéy tajemnicy wpatrywać się w stanie iesteśmy. Wszakże zmierzone iuż są drogi obiegu gwiazd i obiętości ciał niebieskich, znamy iuż ustawy chemiczne łączenia się i odłączania wielu ciał i t. d.

Nasza władza myślenia powoływa nas, abyśmy iedności (pojęcia) rozmaitych dzieł natury, przez rozważanie szukali; czuiemy to bowiem sami, że przez tę władzę możemy obeymować naturę. Zebrawszy mnogość doświadczeń, które w niezliczonem bogactwie natury znajdujemy, nie możemy (dla łatwego pojęcia) pojedynczych zdarzeń nie układać w gatunki, tych w rodzaje, a te w pewne klasy i t. d. W téy od natury samey uczynionéy klasyfikacyi postępujemy

M a

tak

tak, iak gdyby sama natura zewnętrzna
 (podług analogii umysłu ludzkiego) miała
 pojęcie gatunku, które dla iśnieniejszego o-
 znaczenia przedmiotów wystawia w rodza-
 iach i klassach; a ten sposób postępowania
 natury dla umysłu naszego wielce jest po-
 żytecznym. Klassyfikujemy nieprzeżywaną
 rozmaitość przedmiotów natury dla pożytku
 naszey władzy poznania, tym samym sposo-
 bem, iakim ie natura rozgatunkowyywa po-
 dług przyznanego iędy od nas umysłu. Nie-
 zliczoną mnogość istot naturalnych dzielimy
 na *królestwa*, i znaydujemy nietylko mię-
 dzy niemi samemi, ale nawet między ich
klassami, *rzędami*, *rodzajami* i *gatunkami*
 tak mądre stopniowanie, że właśnie iak po-
 schodach od naymnieyszego proszku, przez
 nieskończone mnostwo *minerałów*, *roślin* i
zwierząt, aż do *człowieka*, z uczuciem nie-
 określoney rokoszy dochodzimy; a tak wie-
 rzymy nie bez fundamentu, że Mądry Umysł,
 ten porządek w naturze, dla pożytku naszey
 władzy myślenia ustanowił.

Gdy na zewnętrzną naturę spoglądamy
 w tym zamiarze, ażeby od umysłu naszego
 obie-

obietą być mogła, czujemy zachwycającą
roskosz, tyle razy, ile razy między rozma-
itemi doświadczeniami zgodność z naszą wła-
dzą poznania t. i. *regularność* (porządek)
odkrywamy, a przez nią, zamiaru naszego
dostępujemy. Postrzegając zachodzącą mię-
dzy naturą i umysłem naszym stósowność,
zaspokoiamy isotną duszy naszéy potrzebę,
co każdego natury badacza wielce rozwese-
la, osobliwie wtenczas, kiedy wszystko, zro-
zumiałe, stósownie i zgodnie z władzą my-
ślenia urządzonem znayduie. To staranie o
poznawanie, zrozumienie i stósowność, jest
tak właściwe naszéy naturze, że każda cie-
mność, niezrozumiałość i przeciwieństwo
sprawuie niespokoyność i nieprzyjemność.
To szczególniéy pobudza nas do szukania
prawdy, pewności, zgodności i stósowności.
Uwalniając się od nieprzyjemności, przez
odkrywanie stósowności tam, gdzie się nam
coś ciemnego wydawało, czujemy roskosz
którą sprawia zaspokoienie potrzeby; radość,
któréy towarzyszy uczucie zgodności przed-
miotu zewnętrznego z naturą naszą, i we-
sołość wynikającą z prawdy i regularnéy
dzia-



działalności naszéy istoty wewnętrzney.

Twierdzimy nie bez przyczyny że wszyscy ludzie przez właściwe sobie urządzenie, przy postrzeganiu natury spokojność i wesołość umysłu a razem roskosz i radość w sercu swoim czuć muszą. Stąd wypływa, że poznawanie natury zależące na niezmordowanem usiłowaniu odkrywania nowych przedmiotów i właściwych im ustaw, a razem na wynaydywaniu zgodności i iedności między przedmiotami natury i iéy ustawami, zajmuie i przynęca do siebie czułe i czynne umysły. Tylko przez rozszerzanie *Nauk natury*, doświadczanie iéy rozmaitych przedmiotów i poznawanie właściwych im ustaw, spodziewać się można, że naturę iasną i poiedynczą dla siebie znaleźć potrafimy.

Co za roskosz i zachwycający widok dla dusz dobrze myślących, które od nayniższych przedmiotów natury, od kamieni, minerałów, roślin i zwierząt w naypiękniejszéy harmonii zwyższaią się aż do człowieka, a za pomocą władz swéy duszy udzielonych, wszystkie przedmioty natury przewyż-

wyższających, nawet do Najwyższey wznoszą się Istoty, która całą naturę tak porządknie, mądrze, dobroczynnie i wspaniale urządziła, a od niepamiętnych czasów w tym porządku, harmonii i zgodności utrzymuje. Wszystko w wzajemnem działaniu ma swoje przeznaczenie i właściwy cel. Słońce, stoi we środku (*), celem oświecania wszystkich planet swem dobroczynnem światłem. Ziemia obraca się koło własnéj osi, ażeby tymże obrotem dzień i noc sprawując, pracę i odpoczynek dobroczynnie przemieniała. Ta sama planeta (**) obraca się koło słońca, ażeby odmieniając pory roku, łono swoje do wydawania płodów zawsze w zdatności utrzymywała. Ona jest przyrodzianą pięknymi roślinami i ziołami, ażeby niemi mieszkające na niéy zwierzęta żywiła, czucie ich umacniała i rozweselała. Wszystko tak jest wzajemnie poprzeplatane i w wpływie na siebie wzajemnym tak poprzewiśnięte, że
nie-

(*) Rozumić się tu swego świata, ...

(**) Nie piszę tu zwyczajem niektórych ... *ten planeta*: gdyż zdaniem moim nie Grammatyka językowi, lecz język Grammatyce reguły wskazuje



nie tylko swemu szczególnemu przeznaczeniu
lecz i powszechnemu odpowiada. Człowiek
(bryllant między wszystkimi stworzeniami
tęj ziemi) ogląda swemi do góry wzniesio-
nemi oczyma wszystko koło siebie, poró-
wnywa za pomocą boskich umysłu i rozu-
mu udzielonych sobie darów, żywi się wy-
dobywając z wnętrzości ziemi pokarmy,
wszelkie bogactwa i ozdoby; przez swą pil-
ność utwarza z nich *Ray* nawet w pustych
stepach, a przez swój rozum staie się pa-
nem i rozkazicielem świata zwierzęcego.
Wszystko żywotne i nieżywotne zdaie się
hołdować jego godności, bytować dla jego
dobra; przez co Wspaniałość Najwyższego
Stwórcy, poznawać, czcić i wielbić może.

Ten cudowny łańcuch przedmiotów na-
turalnych, który stósownością zewnętrzną
względnie do nich samych i względnie do
człowieka nazywamy, napełnia nas podzi-
wieniem, a gdy do tego rozważamy ich po-
żyteczność w różnych stóskunkach, a szcze-
gólniey względnie do człowieka; łatwo po-
jąć można, dla czego dusze dobrze myślą-
ce przy uważaniu onych w takie wpadają

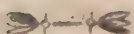
zachwycenie, że zapominają, iż cały porządek w naturze nie jest niczem innem iak tylko skutkiem iéy koniecznych ustaw, i że cele zewnętrzne natury, przez doświadczenie od umysłu ludzkiego postrzeżone, w wzglę-dzie moralnym od nas uważanemi być po-winny.

Aczkolwiek iako ludziom trudno nam jest poznać wszystkie konieczne ustawy na-tury i sądzić o dobroczynnych stósunkach między niemi i nami zachodzących, o których tylko myśleć, lecz nigdy z pe-wnością oznaczyć ich nie możemy, czyli te zewnętrzne cele natury są rzeczywistemi, owszem często dla tysiącznych wypadków nieszczęście sprawuiących, (iakiemi są np. erupcyje straszliwe wulkanów) o dobroczyn-ności natury powątpiewamy; przecież na-tura moralna (która nas czyni członkami świata nadzmysłowego moralności, a życia naszego ziemskością nieogranicza) jest o-y-czynną porządku świata moralnego. Przez nią wierzymy w bytność Naywyższego Bo-ga, który iako Sędzia Sprawiedliwy każde-mu takiego powodzenia udzieli, na iakie
sobie

sobie przez swoje sprawowanie zasłuży — przez nią wierzymy że Bóg iako Najmędrszy Rządca, świat cały do celów moralnych urządził; przez nią powołanemi jesteśmy do myślenia, że cała natura dąży do zbawienia istot moralnych, że zgodną jest z moralnością i że wszystkie zewnętrzne stósunki ściągają się do czystéj Religii i Moralności.

Jednakże nie sądźmy iakoby te względy w myśli naszéj uczynione, ta zewnętrzna stósowność do moralności prowadząca, to objaśnienie iedynie na moralnéj naturze ugruntowane, stósunkami rzeczywistemi natury, pewną i prawdziwą stósownością od niéj zamierzoną, celem natury bezpiecznym i pewnym bydź miały; tego twierdzenia dowieść nie potrafimy, gdyż bardzo mało znamy naturę, ażebyśmy *teoretycznie* za-
twierdzać mogli, że to lub owo jest iéy pewnym i bezpiecznym celem.

Jednakże mimo téj niewiadomości, to moralne usposobienie przez które znagło-
nemi się bydź czuiemy do uważania w
względzie moralnym wydarzeń naturalnych,
kszał.



kształcie, i całą naturę zewnętrzną za środek naszego moralnego wydoskonalenia uważać powinniśmy.

O *stósowności zewnętrznej*, przez którą przedmioty względnie na ich stósunki zewnętrzne (t. i. na ich cele wzajemne jakie mają lub mieć mogą) uważamy, *teoretycznie* t. i. sposobem twierdzącym sądzić nie możemy, iakoby natura przez te lub owe przedmioty ten lub ów cel względnie na inne (przedmioty) dostąpić chciała i rzeczywiście dostępowwała; lecz tylko *praktycznie* t. i. dla wydoskonalenia się moralnego rozsądzić ją, wyjaśniać i przyimować powinniśmy. Jednakże *stósowność wewnętrzną* ciał organicznych wprawia nas w takie zadumienie, że nawet nayoziębléy myślący przy roztrząsaniu onéy w zachwycenie podziwiania godne wpadać musi. Ciała organiczne są płodami, o których stósowności nie względnie na inne przedmioty sądzić należy, bo cel ich bytu znajduje się w ich własnéy naturze, a zátém względnie do niéy od nas osądzone być powinny. Znajdujemy albowiem, że *każda szczególna istota jest sferą, sobą*



sobą samą obwiedzioną, któręý szczególne części (w wzajemnym na siebie wpływie) składają całość, która iako cel w sobie samym dokonany, odpowiada dokładnie temu pojęciu, które sobie nasz umysł o wewnętrzney stósowności przedmiotu uczynić może; tę zaś poznaemy wtenczas, kiedy części przedmiotu wzajemnie na siebie działają, i kiedy ich wzajemne działanie zgadza się z całością, a przez to przedmiot sobą samym uzupełnionym bywa.

Dla tego też podług urządzenia naszego umysłu, do roztrząsania ciał organicznych tak przystępujemy, iak gdyby sama natura, cel (dla nas) zrozumiała, przez organiczne przedmioty wystawiać chciała. Przez samą władzę poznania, celów natury (iakiemi są ciała organiczne) podług samych ustaw ruchu pewney materyi właściwych, odkryć nie możemy; albowiem same ustawy ruchu nie formują jeszcze ciała organicznego, bo te znajdują się także w materyi, chociaż sama materya nie jest jeszcze ciałem organicznem. Ustawy mechaniczne i chemiczne (których konieczność przeznaczo-

czoną jest materyi nieorganicznój), w ciałach organicznych opuszczonemi od nas bydź powinny, lecz ie zawsze do ustaw organizacyi, iako do głównego punktu odnosić należy, bo ciało organiczne jest uzupełnioną całością, a zatém stósunki między częściami i całością zachodzące są rzeczą główną, na którą przy badaniu i sądzeniu o naturze uważać potrzeba. Każdy więc organiczny płód natury, iako przedmiot, przez umysł wybadywać, i iako cel przez pojęcia umysłu wystawiony, osądzać należy.

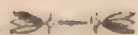
Uważamy np. drzewo. Części składające są: korzeń, pień z gałęziami, liście i owoc. Surowa materya w wewnętrznój drzewa budowie tak sztucznie przerabianą i w właściwą materyą gatunkową przemienianą bywa, że to pierwotowe (oryginalne) i podziwienia godne odłączanie, z samego mechanizmu materyi daremnie wytłumaczyćbyśmy usiłowali. Mądrze urządzone krążenie (cyrkulacya) tych sztucznie odłączanych soków, nie tylko nagradza i odnawia lotne i zaschłe części we wszystkich częściach rośliny, ale nawet rozszerza i powiększa

ob.

obwód każdéy szczególnéy części do pewnéy wielkości i wysokości. W tych działaniach całość ożywiających, wszystkie szczególne części, połączone są między sobą przez tak piękne wzajemne stósunki, że przez tę swą harmoniczną zgodność nietylko całość formułą, ale nawet między sobą tak są poprzepłatane, że się do siebie wzajemnie mają iak przyczyny i skutki. Tym sposobem drzewo sztuki pełne, nie tylko jest twórcą swéy własnéy indywidualności (bo się przez własne przerabianie materyy zewnętrznych utrzymuje i przezeń swoje rośnienie pomnaża) ale nawet jest twórcą swego gatunku, bo przez swój owoc drugie drzewo wydaie i swój własny byt w gatunku uwiecznia.

To samo znajdujemy w każdym ździeble iakiegokolwiek zboża, w każdéy roślinie i w każdym zwierzęciu; szczególniéy zaś daie się to postrzegać w człowieku. Wewnętrzna iego ciała budowa, organizacya iego szczególnych części, wzajemny ich wpływ na siebie, cudowne odłączanie i przerabianie soków, rośnienie i utrzymywanie
wła-

własnéj maszyny równie iak w każdym innym zwierzęciu. Większego jednak podziwienia godną jest harmonia i usposobienie wszystkich części ciała do rozwinięcia i udoskonalenia charakteru człowieczeństwa. Jego do góry wzniesiona postać czyni go zdolnym do spoglądania na sklepienie nieba osobę jego otaczającego. Organa jego zmysłów zewnętrznych są tak zdatnie i mądrze urządzone, że przez nie iak gdyby przez kanały, zjawiska (zdarzenia) zewnętrzne do działalności jego umysłu łatwo wpływać mogą. Dopieroż kiedy rozważymy jego cudowne i zadumiewające talenta! — Wewnętrzna władza poznawania i myślenia, władza uczucia, rozum i wola moralna, przez które sobie samemu ze świata nadzmysłowego ustawy przepisuie. — Jego organa mowy w takiéj wydają się zdatności, że z natury saméj zdają się mieć własność wyrażania przez sztuczne tony myśli duszy i uczuciów serca. — Lecz co za wspaniały widok! — Człowiek powołany przez przymus swójéj wewnętrznej natury moralnej okazuje się w swoim własnym łonie najsu-



rowszym sędzią siebie samego. On sam nakazuje sobie żyć cnotliwie. — Zdrowie ciała, zgodność jego skłonności, spokojność i ukontentowanie z siebie samego i całego świata są skutkiem jego cnotliwego życia.

Części ciał organicznych tylko względnie do całości uważanemi być mogą, bo w każdym przedmiocie iak dalece tenże jest celem, pojęcie całości wymaga połączenia rozmaitych iéy części. Lecz i każda szczególna część nie jest tylko dla innych, lecz istnieje także przez inne, bo wszystkie części są wzajemnie przyczynami i skutkami, a zatem zostają w wzajemnym wpływie na siebie. *Każdy więc płód organiczny może być iako cel natury uważany, o którym sądząc, przyznać musimy, że wszystko jest celem i środkiem wzajemnym.*

Nieokreślona rokosz zajmuje serce badacza natury, postrzegającego w rozcłótkowaniu zwierząt i roślin a szczególniéy w uważaniu człowieka, pojęcie stósowności wewnętrzney w tak pięknym i podziwienią godnym sposobie urzeczywistnionéy.

Uwa-

Uważając cele natury, nie możemy rozumem naszym nie przyznać surowej materji stosowności zewnętrznej, nie możemy nie wniesć że surowa materja istnieje dla ciała organicznego, nie możemy nie przypuścić że ziemia, powietrze, woda, całe królestwo mineralne i wszystkie surowe materje tymże celom natury jako środki są podporządkowane; bo wszystkie ciała organiczne potrzebują surowej materji, ażeby przez materję od nich otrzymaną i w nie przemienioną, rośnienie i utrzymanie swoje pomnażały.

Dla tego to w roztrząsaniu natury starać się powinniśmy nieprzestannie o zbliżanie się do tajemnicy śladów ustaw ruchu mechanicznych, a przez odkrywanie własności chemicznych badać w naturę, mądrze lecz ukrycie na warsztatach swoich działającą. Jednakże przy osądzaniu ciał organicznych, ich ruchy mechaniczne i odłączania chemiczne, ustawom organizacyi podporządkowane być powinny; bo *Mechanizm* i *Chemizm* tylko względnie do całości, ciało organiczne uformować mogą; a jeżeli su-

rowa materya do ustaw organizacyi przy-
wiązaną bydź przestaie, tém samém ustaie
iedność harmoniczna, a ciało przez śmierć
powraca nazad do chaosu materyi surowéy.

Cudowna budowa organiczna, którą
nam natury pod tylu rozmaitemi postaciami
do uważania podaje, pojęcie założonego w
umyśle naszym celu rzeczywiście potwier-
dzać zdaie się. Jeżeli się więc na wyższy
punkt stanowiska wznosimy, celem objęcia
całéy natury powszechnem badawczem o-
kiem, wtenczas natura przez swe plody or-
ganiczne, uprawnia nas do uważania iéy
jako system celów w zbiorze wszystkich
istot całość iéy składających. To wysokie
pojęcie wywyższa umysł i serce badacza
prawdę kochającego, który pełen godności
swego wysokiego powołania, zbliża się do
téy uświęconéy ciągle odmładniającéy sta-
rożytności. Nic nie jest mało znaczącem
dla oka badawczego, bo wszystko w zbio-
rze ciał organicznych ma swój oznaczony
cel i swoje należyte przeznaczenie, każda
istota uważana w szczególności, cudownym
szczególnym światem bydź zdaie się; nie
nie

nie jest daremnem i płodem ślepego trafu. Przy świetle wskazaném sobie od rozumu przewodni (Leitstern), może się odważyć każdy ochoczy badacz wystąpić przed gwałtowną naturę i w dziełach iéy, wskazywać ślady Naywyższéy Mądrości.

Między ciałami organicznemi, kładziemy bezpośrednio królestwo roślinne w rzędzie materyi nieorganicznéy, bo w tém królestwie, ustawy organizmu są zasadami naywyższemi. W królestwie zwierzęcem, ustawy organizmu wystawiać sobie powinniśmy podporządkowane, albo władzy chcenia zmysłowéy, albo woli moralnéy. Charakter zwierzęcości wywyższonym jest nad organizm, tak, iak nad obydwa nieskończenie wywyższonym jest charakter człowieczeństwa.

Między wszystkiemi istotami organicznemi jest człowiek iedynie, który sobie nietylko pojęcia celów robić może, ale nawet zdolnym jest do uporządkowania w systemie celów zbioru istot stósownie do właściwego sobie przeznaczenia uformowanych. Ten iśniejący charakter iego, wywyższa go

nad wszystko w naturze; dla którego on słusznie w łańcuchu rzeczy naturalnych pierwszym jest, a między celami natury od nas poznalnemi pierwsze miejsce zajmuje; bo między wszystkimi nam znanemi stworzeniami, on ieden jest, który naturę poznać i o iéy zewnętrzney i wewnętrzney stósowności do ostatniego celu sądzić może; tylko od niego natura objętą i zrozumianą być może, on tylko porządkuje naturę w systemacie i ustawy (onéy właściwe) poznać. On porządkuje ją podług swéy władzy poznania, on iedynie ma rozum przez który naturę podług właściwych iéy ustaw reguluje; on więc jest tym, który między systematami natury iak ostatni i naywyższy cel natury wydawać się powinien.

Człowiek więc jest ostatnim celem natury, lecz uważany nie iako zwierzę t. i. iako istota zmysłowa, lecz iako istota zmysłowo-rozumna. Ponieważ iednak człowiek występuje na ten ziemski teatr iako istota zmysłowa, na którym się iako człowiek t. i. iako istota zmysłowo-rozumna kształcić powinien; przeto ten ostatni cel w rzeczy-
wi-

wistości innym być nie może, iak tylko takim, który człowieka na tym świecie zmysłowym istotą rozumną uczynić może. To zaś co człowieka (uważanego w względzie zmysłowym) czyni istotą moralną, iest iak wyżey słyszeliśmy wykształcenie iego wszystkich sił, przez które nie tylko uzdatnia się do swoich celów upodobowych, ale nawet do tych, które są dla niego obowiązkiem; przez co staie się nie tylko *umiejętnym*, ale *nawet cnotliwym i poczciwym*, t. i. wykształca swój umysł i ulepsza serce. A zatem doskonalenie człowieka nietylko zależy na wykształcaniu umysłu, do którego cała *natura w ogólności i natura ludzka w szczególności* człowiekowi podae sposobność; ale i na ulepszaniu woli, które, *samowładztwo* (despotyzm) żądz obala, a przez swe mądre kierowanie wszystkie skłonności (zmysłowe) wyższym celom poddaie. Stąd wypływa, że *wykształcanie umysłu ludzkiego w ogólności nietylko iest celem człowieka, ale nawet celem ostatnim natury.*

Jednakże ten ostatni cel nie iest ieszcze *celem ostatecznym* (Endzweck) t. i. końcem
wszy-



wszystkich celów, bo taki w łańcuchu rzeczy naturalnych znajdować się nie może; on musi być zewnątrz natury, nadzmysłowy i koniecznie potrzebny; a cała natura (podzmysłowa) i iéy cel ostatni musi być środkiem do tego celu ostatecznego. A ponieważ człowiek jest iedyną istotą w świecie zmysłowym, którą natura moralna wyższa od świata zmysłowego do świata moralnego wolności, w którym iako członek tegoż nadzmysłowego świata, uwolniony od wszystkich zmysłowych żądz i skłonności tylko najwyższéy ustawie moralnéy hołduje i najwyższego celu moralności (najwyższego Dobra) w nieskończonéy odległości dostępować spodziewa się; więc człowiek iako podmiot (subject) moralności, iako członek świata nadzmysłowego wolności ustawie moralnéy hołdujący, a przez to, bezwarunkowy i nadzmysłowy cel Tworzenia przez osobę swoją wystawiający, jest także celem ostatecznym Tworzenia; bo przez wykształcanie władz umysłowych i zdatność swoją do celów człowieczeństwa, jest celem natury ostatnim.

Tak

Tak iak płody organiczne poymowali-
śmy przez to, żeśmy ie przy osądzaniu ia-
ko płody umysłu rozważającego uważali;
tak téż naturę iako system celów i przyczyn
ostatecznych tylko wtenczas iaśnie poymie-
my, kiedy Wszechmocną, Naymędrszą,
Nayumiejętnieyszą i Naysprawiedliwszą Przy-
czynę tego świata przyimieny iako zasadę,
cel ostateczny Tworzenia (t. i. Moralność) w
świecie rzeczywistym urzeczywistniającą.
Tą Naywyższą Istotą, którę byt, uważa-
nie natury tak łatwym do naszego pojęcia
sposobem wykładać zdaie się, iest ta, któ-
rę istnienia wymaga nasza natura moralna,
i Onę iako artykuł wiary wystawia, a o
którę Świetości, Dobroci i Mądrości, mó-
wiliśmy wyżę w Oddziale: *O Królestwie
Boga.*

Uwagi *fizyczno - teologiczne*, z których
porządek i regularność natury z tylu roz-
maitych punktów religiinyh i moralnych
wnosimy, wléwają szczególnię w umysł
człowieka pospolitego tę z rozumu wypły-
wają.

waiącą *wiarę moralną* (Vernunftglaube) (*),
i onę w ogólności nie tylko wspierają, ale
na-

(*) Przez *wiarę* (Glauben) rozumiemy *prawdomienie* (Fürwahrhalten) z fundamentu takiego, który *przedmiotowie* nie jest dostatecznym lecz tylko *podmiotowie* (**). Wiara ściąga się do takich przedmiotów, o których z pewnością ani wiedzieć ani mniemać lecz tylko przypuścić możemy, że nie ma żadnego przeciwnieństwa myśleć o tych przedmiotach tak, jak myślimy. Jeżeli to prawdomienie wypływa z zasad moralnych i do działań moralnych staie się sam powodem, wtenczas nazywa się *wiarą moralną*. W Filozofii mamy trzy przedmioty wiary moralnéy: *Bytność Boga, Wolność i Nieśmiertelność*. Obacz: *Immanuel's Kants Logik*. Königsberg 1801. k. 93---103.

(**) Filozofowie uważając wyraz *bezwzględnie*, t. i. *nieścisując go do żadney istoty*, zwykli się wyrażać że ten wyraz biorą w znaczeniu przedmiotowem. Gdy zaś wyraz taki uważają *względnie*, t. i. *do pewney istoty stósują*, wtenczas mówią, że ten wyraz bierze się w znaczeniu podmiotowem. n. p. *białość*, *mądrość*; *prawo* i t. p. wyrazy, uważane *bezwzględnie*, biorą się w znaczeniu przedmiotowem; *białość śniegu*, *Mądrość Boga*, *prawo człowieka*, biorą się w znaczeniu podmiotowem. Moim zdaniem, dla iainieyszego wyrażania się, lepiej byłoby, przedmiotowe nazwać *bezwzględnem* (absolutum), a podmiotowe *względem* (relativum).



nawet umacniaią i ożywiaią. Wtenczas bowiem, kiedy nasza fantazya całą naturę w swéy omamiącej piękności z upodobaniem naszym wystawia, kiedy zgodność iéy niewymiernéy wielkości podziwienie wzbudzi-
ającéy uważamy, kiedy się nad mądrym porządkiem Całości i nad cudowną harmonią każdego szczegółu zadziwiamy; wtenczas nasze serce wzruszone pełną wdzięcznością, takim niewypowiedzianem i nayuniżeńszem uszanowaniem napełnione zostaje, że poruszeni tym przymusem wewnętrznym wstrzymać się niemożemy, ażebyśmy nie padli na kolana i nie adorowali téy Naywyższej Istoty, która przez swą cudowną (dla nas) naturę, tę niewypowiedzianą radość w sercu ludzkim wzbudzić potrafiła. Gdzie tylko okiem rzucimy, tam ujrzymy naturę w maiestatycznéy wielkości i niezgruntowanéy mądrości. Jeżeli spożyjemy na niebo, postrzegamy ciała niebieskie wielkości niewymiernéy i w niezliczonem mnożwie w téy niezgruntowanéy Wszechni cały przestrzeni, przed których niewymiernością ustatę
rozum

rozum ludzki. Jeżeli zwrócimy nasze oczy na ziemię, nie możemy nie pojąć niezliczonego cudów mnostwa, chociaż już te, w nas zadumienie i podziwienie wzniecają, które my mało widzący poznać możemy; jeżeli nakoniec z uzbroionem okiem proszek niewidzialny uważamy, wtenczas zupełnem zadziwieniem zachwyceni zostaiemy, używszy nowy świat zwierzątek, na tym świecie ziemskim pożywienie i życie znajdujących. Zdaie się, że czuiemy iakobyśmy przy uważaniu natury naypiérwszą potrzebę zaspokoili, składając wyrazami i czynami naszymi wdzięczność i *Adoracyą* (Cześć) téy Naymędrszéy Istocie. Te zaspokajające i wznesione uczucia wypływają z moralnego i religijnego usposobienia naszego umysłu, którego wykształcanie z przeznaczeniem naszym w tak ścisłym zostaię związku. Nie przestaymy więc z nayszystszym sercem zbliżać się naydobroczynniejszéy naturze, która przy naszym szczérem staraniu, pozwoli nam nieustannie swą tajemnic pełną zasłonę (okrywającą śmiertelność naszą) od-



odkrywać, tak dalece, iak dalece naszémi
słabemi zmysłami tego wzniesionego celu
dostać zdołamy.

K O N I E C.



MOWA

M O W A

miana na pogrzebie *Grzegorza Piotrowicza*
Bürkmann, Jenerała Artylleryi, Kawale-
ra Orderów Rossyiskich S. Jerzego IV.
klasy, S. Włodzimierza II. klasy, przez
Kazańskiego Archimandrytę, dnia 9go
Marca r. 1802. (wyjęta z Nru 21. No-
wego Pamiętnika Warszawskiego. r. 1802.
miesiąca Września, k. 343).

C H R Z E Ś C I A N I E !

O to są zwłoki wojownika, który ostatni
dług naturze wypłacił, oto zimna pleśń bo-
hatyry. Duch który go ożywiał, wzniosł
się do pełnego tajemnic wieczności przybyt-
ku. Taki to jest los ostatni od dawna prze-
znaczony synom *Adama*.

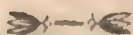
Dania tego szanownego meża wydała
i wychowała. Tam się rozwijać zaczęły
młode jego talenta. W *Rossyi* zakwitły i
doy-

doyżrały. Rossya z nich zebrata owoce, Rossya prace, zasługi i wierność jego należyta uwieńczyła nagrodą. — Nie chcę ia tu znanych dzieł jego i okoliczności wojennego życia opisywać na nowo. Dosyć go pochwałę, gdy powiem, że przez długi lat przeciąg walczył pod chorągwiami Rymnickiego, że towarzyszył mu w jego zawodzie chwały, że ukształcił się na wzór tego wojownika, który współwalczących z sobą w bohaterów zamieniał. I tenże to mąż leży teraz skościaty w trumnie? —

Tak iest, przestał już byđź czynnym. *Anioł śmierci*, zaprowadził go do *Kościota Pokoju*. Pamięć atoli jego żyie pomiędzy mieszkańcami ziemi. — O! co za powabne zachęcenia do dobrze czynienia dla synów Rossyi! — *Cnotliwy upada pod ciosem śmierci, ale sława dzieł jego nie umiera i iśnieie na ziemi*, właśnie iak dzienna gwiazda, która po zachodzie swoim skrywszy się głęboko przed oczyma naszymi, ieszcze na lazuirowem niebie złocistemi połyskuie cieniami. Tak i *czyny nasze przeżyją nas na ziemi*.

Ale dla czego drzymy na widok ziemnych zwłok człowieka? dla czego nas boiaźń i strach na wspomnienie śmierci przewymuie? Jestże to iaki potwór niemiłosierdzie ludzi z tego świata gładzący? Wcale nie. —

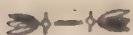
Dla



Dla zbrodniarza tylko, który się w bezbożności zanurzył, śmierć straszną być może; lecz tego co kochał Boga, co prawa jego i cnoty wiernie wykonywał, śmierć jest słodkim uśnieniem, jest przejściem z kłopotu i starań do Pokoju, do nowego życia. Anioł śmierci przybliża się do niego z uprzejmem weyżreniem, bierze go lekko za rękę, i przeprowadza na inny lepszy świat do dobrego Ojca ludzi. Dla czegoż drżyć mamy przed tym swe dzieci kochającym Ojcem? Stworzył on nas ludźmi, będzie nas też sądził iak ludzi. Rozróżni słabość od występku, niewiedomość od upor.

Wszyscy iesteśmy ustawie śmierci poddani. Przyjdzie czas, kiedy ostygniemy w iéy ręku, kiedy na iéy łonie zaśniemy. Gotujemy się więc na to, gdyż przez ten tylko sposób dokażemy, że przebudzenie się nasze w miłym przyszłego życia poranku bez boiaźni nastąpi. Czas wtamte strony bez powrotu upływa. Chwytajmyż każdą chwilę i z niéy staraymy się korzystać, abyśmy na końcu naszego zawodu z orzeźwiającą ufnością powiedzieć mogli: z ukontentowaniem życie nasze przepędziliśmy. Bytność nasza nie z lat, ale z czynów swój bierze szacunek. Dzieła nasze idą za nami i zapewniają nam po śmierci Państwo Boga w Niebie. Błogostawiony, który w Pokoju z czystym sumieniem i dobrymi czynami stąd do Stwórcy swojego przechodzi.

Zba-



Zbawicielu nasz CHRYSTE! Ty nagradzasz wiernym, pobożnym i cnotliwym, nagrodź i temu teraz umarłemu słudze Grzegorzowi, za miłość jego ku Tobie i bliźnim. Boć każdy który się Boga boi i dobrze czyni, z iakiegokolwiek on jest Narodu, zawsze podług nieomylnego słowa Twego, Tobie i Naydobrośliwyszemu Bogu, Oycu naszemu iest przyjemnym. — (*)

(*) Bogdayby każde Duchowieństwo przez swe Kazania i Mowy, zamiast próżnych i tylko brzmiących słów, tak krótkim, iasnym, gruntownym i bezinteresownym sposobem do umysłów i serc ludzkich przemawiało, a przez to, szanowność Prawa, Moralności i Religii tłumaczyło !!! — —

Z B I Ó R

niektórych wyrazów niemieckich w tem dzie-
le spolszczonych, lub w pewnem zna-
czeniu używanych.

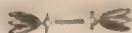
Absicht, zamiar.
Allgegenwart, wszedobecnność.
Allwissenheit, wszechwiedność
Anlockung, ponęta.
Anschauung, pogląd.
Anzusinnen, przyzmyślać albo przyznawać
Ausspruch, wypowiedzenie a wyrocznia.
Bedürfnis a. *Noth*, potrzeba.
Begehrungsvermögen, władza żądania a.
chcenia.
Begierde, żądza.
Beurtheilung, osądzanie.
Beweggrund, pobudka.
Bewusstseyn, wiadomość a. sumienie.
Brodwissenschaften, Nauki chlebodyne.
Darstellung, wystawienie.
Denkbar, myślalny a. myślębny.
Eigennutz, korzyść własna.
Einbildungskraft, władza wyobrażania.
Endzweck, cel ostateczny.
Erforschung, roztrzaskanie.
Erhabene (subst.), Wyższość.

Erkennt-

Erkenntniss, poznanie.
Erscheinung, zjawisko. *a.* zdarzenie.
Euphönie, rymowe brzmienie.
Existenz, istnienie *a.* byt.
Fassungsfähigkeit, zdolność obeymowania.
Forschung, badanie.
Fürwahrhalten, prawdomienie.
Gemüth, umysł w ogólności.
Genügsamkeit, dostateczność *a.* przestawanie.
Geschlechtstrieb, bodziec rodzajny *a.* żądza
 płciowa.
Gesetzmäßigkeit, ustawowość.
Gewissen, sumnienie.
Grazien, wdziekinie.
Grundsatz, podanie główne *a.* zasada.
Ideal, ideał *a.* wyobraz umysłowy.
Idee, idea *a.* wyobrażenie umysłowe.
Inneres (subst.), wewnątrz.
Irrdische, ziemskość.
Kalokagatie, piękna dobroć.
Kenntniss, znajomość *a.* znanie.
Klang, dźwięk.
Lehre, nauka.
Lehrsatz, twierdzenie.
Leidenschaft, pasya *a.* namiętność.
Leitstern, przewodnia.
Mannbarkeit, umężnienie.
Muster, wzór.
Neigung, skłonność.
Nöthigung, znaglenie.
Nothwendigkeit, konieczność.
Personificirt, uosobiony.
Polyandrie, wielomeztwo.
Polygenecie, wielożeństwo.

Postulat, pożąd.
 Pragmatisch, pragmatyczny a. przemysłowy.
 Princip, zasada.
 Reflexion, reflexya a. rozważanie.
 Regelmäßigkeit, regularność.
 Reiz, powab.
 Richten, sądzić.
 Richtigkeit, prawość.
 Satz, podanie.
 Schluss, konkluzya.
 Schöpfung, tworzenie.
 Selbstenügsamkeit, przestanie na sobie sa-
 mym a. dostateczność sobie samemu.
 Selbstliebe, siebielubstwo.
 Selbstständigkeit, niezależność.
 Selbstthätigkeit, samodziatalność a. samo-
 czynność.
 Selbstverläugnung, zaparcie siebie samego.
 Selbstwirkung, samoskutkowanie.
 Sinnlichkeit, zmysłowość.
 Sonderling, szczególniś.
 Spiel, igranie.
 Staat, Rząd.
 Sympathetisches Gefühl, uczucie ludzkości.
 Thätigkeit, czynność.
 Trieb, bodziec.
 Unermesslichkeit, niewymierność.
 Universum, Wszechnia.
 Vergegenwärtigung, uobecnienie.
 Verstand, umysł.
 Verständigkeit, umysłowość.
 Wahrscheinlichkeit, prawdopodobienstwo.
 Wesen, istota.
 Wesenheit, istność.

Wie-



Wiederhall, odgłos.
Willkühr, władza upodobu a. wolobór.
Wirksamkeit, działalność.
Wissenschaft, Umiejętność.
Wohlfart, pomyślność.
Wohllust, chuć.
Wohlseyn, dobry byt.
Zwang, przymuszenie.
Zweck, cel.
Zweckmäßigkeit, stósowność.

Razem 95.

Z B I Ó R

niektórych niemieckich wyrazów prawniczych spolszczonych, lub w pewnem znaczeniu w dziele: *Prawo Natury prywatne*, wyszłem (w Krakowie. 1813) użytych (*).

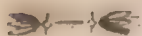
Abgeleiteter, pochodny albo wyprowadzony.
Act, czyn.

Angeboren, wrodzony.
Insprüchige (Sache), przyleżna (rzecz).

Anwei-

(*) Terminologia niemiecka umieszcza się tu dla tego, bo w wyż wzmiankowanym dziele, zamiast wyrazów niemieckich, kładziono obok polskich wyrazy łacińskie.

Anweisung, przekazanie a. alsygnacya
Art, sposób.
Auflösend, rozwiązujący.
Aufschiebend, zawieszający.
Auslegung, tłumaczenie.
Außergeresellschaftlich, bezspółeczny.
Befugniss, upoważnienie.
Befugt, upoważniony.
Beleidigung, obraza.
Benützung, użytkowanie.
Berechtigt, uprawniony.
Besitzer, posiadacz.
Bestimmt, oznaczony.
Bestimmungen, oznaczenia.
Beyschlaf, spółkowanie.
Billigkeit, ludzkość.
Bürgerlich, obywatelski.
Bürgerschaft, poka.
Cession, cefsya a. zlewka prawa.
Darlehen, pożyczanie.
Dienst, usługa.
Dienstbarkeit, służebność.
Dinglich, rzeczowny.
Drang, naglenie a. przymus.
Dürfen (subst.), godziwość.
Einhelligkeit, jednomyślność.
Einseitig, jednostronny.
Empirisch, doświadczalny.
Entgeltlich, zamieony.
Erbvertrag, ugoda dziedziczenia.
Erforderniss, wymóg.
Ergreifung, imanie.
Ersatz, wynagrodzenie.
Erschöpflich, wyczerpalny.



Ersitzung, zasiedzenie.
Erstattung, nagrodzenie.
Erwerblich, nabywalny.
Erworben, nabyty.
Folgerung, wniosek.
Forderung, wymaganie.
Formgebung, przekształcenie.
Freythätig, wolnoczynny.
Gebrauch, używanie.
Gegenrechnung, nagrodzenie.
Gemeingut, własność wspólna.
Gemeinschaft, wspólność.
Gesellig, towarzyski.
Geselligkeit, towarzystwo a. towarzyskość.
Gesellschaft, społeczność.
Gesellschaftlich, społeczny.
Gesetz, ustawa.
Gesetzgebung, ustawodawstwo.
Handlung, działanie.
Heerenlos, niczyi.
Injurie, krzywda.
Innhaben, trzymanie.
Innhaber, trzymający.
Intestaterbfolge, spadek beztestamentowy.
Iuridisch, prawniczy.
Jurisprudenz, Prawnictwo.
Kosten, koszt a. nakłady.
Legal, ustawowy.
Leihcontract, ugoda wygodzenia.
Leisten, świadczyć.
Modification, osposobienie.
Möglichkeit, możność a. podobieństwo.
Nebenvertrag, ugoda poboczna.

Neu-



Neuerung, odnowienie *a.* nowienie.
Nothrecht, prawo ostatniéy potrzeby
Nothwehre, prawo ostatniéy obrony.
Objectiv, przedmiotowy.
Persönlich, osobowy.
Persönlichkeit, osobowość.
Pflicht, powinność.
Policitation, obietnica.
Positiv, nadany.
Preis, cena.
Qualität, iakość
Quantität, wielkość *a.* ilość.
Realisiren, urzeczywić.
Recht (adi.) prawy.
Recht, prawo.
Rechtlich, prawny.
Rechtsgebieth, zakres prawny.
Rechtslehrer, prawnik.
Redlich, w dobréy wierze.
Rinnsal, koryto rzeki.
Schiedsrichter, sędzia polubowny
Slaverèy, niewolnictwo.
Selbstschuldner, wyręcający.
Staat, Rząd.
Stillschweigend, dorozumiany
Subjectiv, podmiotowy.
Substanz, jestestwo.
That, uczynek.
Ueberfall, napaść.
Uebergabe, oddanie.
Unbescholtenheit, nienaganność.
Unmündige, nieletni.
Unrecht, bezprawie.
Unredlich, w złéy wierze.

Un-

- Unverlierbar, niezgubny
Urrecht, prawo źródłowe.
Ursprünglich, pierwotny.
Vegetation, wegetacya a. roślinnienie.
Verabredung, umowienie a. umowa.
Veräufserlich, pozbędny.
Veräufserung, pozbycie.
Verbindlichkeit, obowiązek.
Verdingungsvertrag, ugoda najmowa.
Vergehen, przestępstwo.
Verhältniss, stósunek.
Verjährung, przedawnienie.
Verlassenschaft, spadek a. sukcesya.
Verletzung, obraza.
Vermächtniss, legat a. zapis.
Vermengung, pomieszanie.
Vermischung, zmieszanie.
Vermittler, pośrednik.
Vermögen, majątek.
Vermuthet, domniemany.
Verschuldung, przewinienie.
Vertrag, ugoda.
Vertragsgesetz, ustawa ugodna.
Vollmacht, pełnomocnictwo.
Werth, wartość.
Zinsfuss, stopa czynszowa.
Züchtigung, karcenie.
Zueignung, przywłaszczenie a. zawłaszczenie.
Zuwachs, przybycie.
Zurechnung, przypisanie a. imputacya.
Razem 126.
-

OMYŁKI.

| na karcie. w wierszu. | | zamiast | czytać potrzeba |
|-----------------------|---------|------------------------------|-------------------------------------|
| 6 | 6 | i iéy | iéy |
| 8 | 1 | iako | iak |
| 16 | 19 | rozum | rozsadek |
| 19 | 2 | każdéy | żadnéy |
| 26 | 23 | Przez umysł | Podług Kanta przez umysł |
| 33 | 25 | szczeniéy | szczególniéy |
| 37 | 4 | wyobrazowi ku | ku wyobrazowi |
| 53 | 19 | Rozumnie | Rozum nie |
| 64 | 19 | zglębianiu | zglębianiu |
| 68 | 5 | zostającemi | zostających |
| 82 | 21 | pospolitego | pospolitego sposobu |
| 88 | 24 | Kanto | Kanti |
| 101 | 16 | możemy | powinniśmy |
| 116 | 26 | ten świat | tego świata |
| 120 | 24 i 25 | temuż Nay- wyższemu Dobru | do tegoż Naywyż- szego Dobra (*) |
| 129 | 21 | złe | za złe |
| 152 | 19 | αλοκαγας | καλοκαγας |
| 169 | 11 | rozumy | rozumowy |
| 170 | 15 | przedmiotem | przedmiotom |

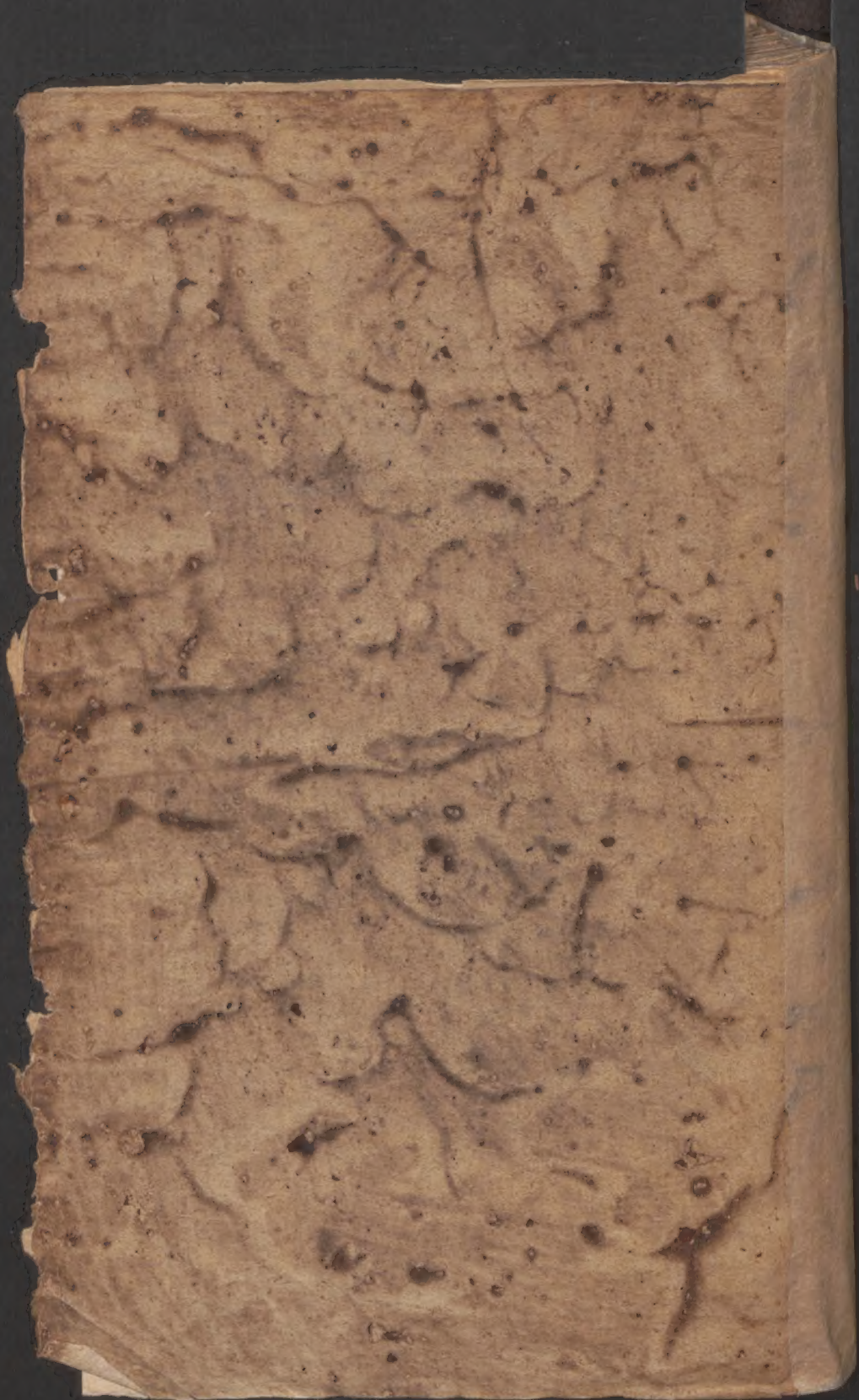
Jeżliby zaś oprócz tych omyłek, ieszcze iakie (które mimo uayusiłnieyszéy méy pracy w poprawianiu, osłabionego oka mega uyść mogły) postrzedz się dały, czego się niespodziewam; tedy Szanowny Czytelnik poprawić ie, i ten błąd w Drukarni nieuchylny, łaskawie przebaczyć raczy.

(*) Podobnież ma się rozumieć i w innych miejscach, uważając naturę języka polskiego.



toł Gabriel. Ktorego ku Pannie aśeć miał by nas
przykładem swoim tym bardszy wzbudzić, że on był z Du-
chów przednieyzych/ ktorzy od towarzysztwa ludzkiego se
oddaleni/ y od służby y strazy i b dla godności swojej
zwolnieni: bo powinność strzedz ludzi/ niższym Aniołom
jest zlecona. Taz zacnieyſzy iednák ten niebá Kioza/ iáko
y zacności y godności swojej zapomniałſzy/ y prawó
swoego wtopiłſzy/ do namnieyſzych usług z wielką spuſzczał
się ochotą i tak bázdo/ że nie tylko Panny strojem był/
y do niej poſeć/ (co mniey jest rzecz nowa/ bo on Krolowey
swoiey godności wieleby pozwał.) ale też inſzym iákims
kolwiek ludziom prace y usługi ſwoie ofiarował/ iáko tym
ktorzy Krolowey iego byli pokrewnemi/ y do niej nale-
żeli/ dla tegoż do Dánielá/ (Dan. 9.) do Proroká Za-
chárýáſá/ Zachar. 2. do S. Jozephá/ (Matth. 1.) do
Záchárýáſá drugiego. Janá Krzcicielá Orca przychodził/
(Luc. 1.) y z niemi rozmawiał. Záprawda bowiem
wielkie było nabożeństwo y aśeć nayswiętszego tego Aniołá/
nie dopuſzczającego/ áby kto inſzy z Aniołow w cymtoko-
wiek/ oprocz ſamego siebie iey Pannie służył/ y nie przy-
muſiećgo tych poſeſtów y pomocy/ ktore wyższym Du-
chom zlecac ſię zwykły.

A lubo nie był ludu Zydowskiego Aniołem stro-
żem, przecie iednák, że o ſprawy y pożytek ich pilnie
ſtarał, i okazał, iákby, w ſamey rzeczy Obrońca y
Opiekunem był iego; á to dla tego, że z tego ludu
Panna Bogá miała vrodzić, y tá to przyczyna była,
jemu Aniołowi Zydowskiemu, z ſznurem mierniczym
idacemu, áby z mierzył długość y ſzerokość miała le-
żącemu, z pozwolenia Bożego znówu budować,
rozłimſkiego, z pozwolenia Bożego znówu budować,
zabiezał S. Gabriel, nie bázdo onę miała chwalać, y
Zacharýáſza Proroká śliczać, y ze miała ono miało
być daleko wſpánialei zbudowane, y murem otoczone.
ábo



Fit. pots, 175.

0 M110561

umiałat miewyć ono święte, jako miewzkanie Ma-
łwoley namiliżey, po ryziaćkroć one całowate. Tymz
spodobem, z niewymowną goracością y ochotą wży-
łkie spław y iakokolwiek do czci Bogarodzice Pan-
ny nalezace odprawowat. Ziad będąc Przetożony
w jednym Seminarium, gdzie młodzi Studentka z to-
warzystwami N. zosławat, oro się starat, aby się wży-
scy Panice łwoley podobali, y zadney nie rzeczy pze-
ciwny czyłności y cności, która sobie Bogarodzic
Panna jedynie wazyla, nie dopuszczali. Dla tego
ledwie w nocy snu przypuszczat, ale przy kazdego
tożku (choć ich nie mało było) ukieknawizy, za ka-
zdego nie barzo nabożnie modlił, zebym dala przyłzie-
go, niewczym Boga, ani Małki Jego Bogomławioney
nie obrazali. Te y inne sługi słwego ku sobie zaliu-
gi, znacznemi łaskami łwemi y ławorami Pani nawi-
łkawizta obficie nagrodziła.